

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Toruń

Wysoka 12

Książnica Miejska
im. Kopernika

z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odaniem do domu i zamieszkałym, zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, emerytów, polej i robotników zł. 2,—

Express Kujawski

w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
odakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczony przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

AŻ STRACH POMYŚLEĆ!

Poznań, 15. 10.

Postulat rządu narodowego stał się w arsenale hasel politycznych t. zw. obozu narodowego jednym z najgłośniejszych i po wiedzmy z góry jednym z najwięcej nadużywanych.

Państwo narodowe, rząd narodowy, rządy narodu, deklamuje się we wszystkich odmianach.

Każdy nieomal artykuł wstępny prasy tego obozu, poświęcony naszym sprawom wewnętrznym, kończy się refrenem, że będzie dobrze w Polsce dopiero wtenczas, gdy dostaniemy rząd narodowy.

Pozostawiając narazie na uboczu zagadnienie „państwa narodowego”, co do którego pojęcia polityków obozu tego są dziwnie mętne i sprzeczne, pragniemy zanalizować nieco bliżej zagadnienie „rządu narodowego”.

Zgóry eliminujemy oczywiście dyskusję z wszelkiego rodzaju „arendarzami idei narodowej”, dla których naród jest identyczny z „stronnictwem narodowym” a rząd narodowy z rządem endeckim. Ci, — zresztą liczni w tym obozie a zupełnie nieszkodliwi naiwniacy, wyobrażają sobie, że „rząd narodowy”, to zamiana Sławoja - Składkowskiego na jakiegoś Kowalskiego, Kwiatkowskiego na Rybarskiego, Becka na Kozickiego itd. z odpowiednią oczywiście zmianą na Zamku: powiedzmy na Dmowski, a w Giszcu na Hallera czy Michaelisa. Rozsądniejsi z tych naiwniaków, mówiąc nawiasem, nie kryją swego zażenowania, że lepszego „ garnituru narodowego” niema, no poprostu niema.

Ale wracajmy do poważnej strony poruszonego zagadnienia. Wielkie, wstrząsające

NARODOWCEM

we własnym państwie jest ten, co przedstawicielstwa narodowe nie lekceważy.

Oddaj swój głos w dniu 6 listopada!

wydarzenia polityczne mają w sobie tę „siłę fatalną”, że w swym wtórnym działaniu oczyszczają atmosferę myślenia politycznego, niszcząc niemiłosiernie i druzgocąc bękarcie plód, zrodzony z matki demagogii i ojca fałszu, jakim jest w naszym życiu politycznym „opozycja dla opozycji”.

Zwycięstwo zaolzańskie było takim wstrząsającym wydarzeniem: skutkiem jego musi być zdrutowanie „opozycji dla opozycji”; środkiem ku temu: oczyszczenie atmosfery polskiej myśli politycznej.

Niejednokrotnie walczone — że przypomnę choćby wystąpienia Zdzisława Stahla — z ową fatamorganą „rządu narodowego” w pojęciu obozu narodowego. Dowodzone przekonywująco, że rząd narodowy już dawno u nas jest, że Naród polski a nie kto inny przez ten rząd rządzi Polską.

Ale „opozycja dla opozycji” — jak wiadomo — jest groźnym stanem chorobowym organizmu społecznego, którego najgroźniejszym symptomem jest głuchota, głuchota na jakiegokolwiek argumenty.

Zwycięstwo zaolzańskie, był to grom, grom którego nie tylko błysk rozjaśnił mroźną noc polityczną, ale którego huk dotarł do uszu — nawet najgłuchszych z opozycjonistów.

A więc, mając zaszczyt mówić do umysłów, rozjaśnionych błyskiem gromu zaol-

zańskie i do uszu, które na skutek huku tego gromu poczęły znowu słyszeć — zapytujemy się: co znaczy jedomyślnie dziś i dumnie powtarzane twierdzenie, że „cały naród polski zwyciężył, zdecydowana postawa całego narodu polskiego zwyciężyła”?

Przecież ten naród ani w swojej całości, ani przez swych jakiegokolwiek delegatów nie decydował. Decyzja leżała w ręku najwyższych czynników w państwie, w ręku Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka i Rządu — u tych którzy rządzą narodem i państwem.

I jeżeli niema fałszu żadnego w twierdzeniu, iż cały naród zwyciężył, naród niepytany przez czynniki rządzące, naród re-

prezentowany przez te czynniki, naród działający przez swoje czynniki rządzące, to chyba nie mylimy się twierdząc, że czynniki rządzące intuicyjnie wyczuły wolę narodu i wolę tę przemieniły w czyn, czyli że harmonia między czynnikami rządzącymi i narodem nabrała kształtu wspólnego czynu który słusznie nazwano zwycięstwem.

Czy to nie jest najszczytniejsza forma rządzenia narodem? Czy to nie jest najwyraźniejsze rządzenie państwem polskim przez naród polski?

To rząd „nienarodowy” tak rządzi Narodem, że cały Naród aprobuje entuzjastycznie jego decyzje?

Jak sobie starsi panowie z „stronnictwa narodowego” wyobrażają w takich wypad-



kach swój „rząd narodowy”, no i co najważniejsze, jego decyzje i jego czyny?

Nam się wydaje, że odpowiedzą, o ile szczerze i otwarcie, wraz z nami: „Aż strach pomyśleć!”

Dr. Witold Jeszke.

Po zerwaniu rokowań w Komarnie

Węgry mobilizują

Budapeszt, 15. 10. (PAT).

Radio budapeszteńskie udzieliło wczoraj energicznej odpowiedzi na emisję czeską z Bratysławy, która wczoraj po południu zawierała groźby pod adresem Węgier. Radio czeskie z Bratysławy zwróciło się pod adresem Węgier z ostrzeżeniem, iż Czechosłowacja jest uzbrojona, rozporządza tankami i samolotami i że jest gotowa.

Radio budapeszteńskie w odpowiedzi stwierdza przede wszystkim, iż emisja ta miała miejsce o godz. 17, kiedy delegacja węgierska zamierzała kontynuować rokowania. Czechosłowacja storpedowała konferencję. Oczywiście wiedziano już uprzednio, iż uniemożliwi się Węgrom kontynuowanie rokowań. Ułne w zwycięstwo sprawiedliwości Węgry domagają się jedynie prawa samostanowienia, a więc przyłączenia do macierzy miejscowości, gdzie ludność węgierska stanowi większość.

Prasa węgierska, omawiając rokowania w Komarnie, zgodnie stwierdza, że ich zerwanie nastąpiło wyłącznie z winy Pragi, która, jak to się w trakcie rozmów okazało, nie miała nawet zamiaru rozpocząć poważnej dyskusji.

Hr. Csaky u Mussoliniego

Włochy nadal popierają żądania Węgier

Rzym, 15. 10. (PAT)

Wczoraj o godz. 14 przybył do Rzymu samolotem szef gabinetu węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaki. Wkrótce po przyjeździe udał się do pałacu Chigi, gdzie odbył 2-godzinną rozmowę z min. spraw zagranicznych hr. Ciano.

Pobył hr. Csaki w Rzymie oraz rozmowy przeprowadzane przezeń stoją w bezpośrednim związku z zerwaniem rokowań czesko-węgierskich w Komarnie. Rozmowy hr. Csaki komentowane są jako dowód zaufania Węgier do Włoch oraz jako wyraz solidarności włosko - węgierskiej. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że Włochy w dalszym ciągu będą popierać interesy Węgier bez względu na wydarzenia, jakie nastąpią. Decyzja rządu węgierskiego, która przerwała rokowania, uważana jest za całkiem usprawiedliwioną. Zaznaczają tu, że Węgry nie mogą rokować z Czechami, które wciąż znajdują się pod

„Pesti Hirlap” wskazuje, że rząd czeski celowo podsunął Słowaków do pertraktacji z Węgrami, by ich wzajemnie poróżnić. Dziennik wyraża zdanie, że konferencja czterech musi przy rozpatrywaniu sprawy węgierskiej oprzeć się na takich samych zasadach jak przy rozwiązywaniu sprawy sudeckiej.

Zdaniem „Pesti Naplo” delegacja węgierska miała wszelkie podstawy do natychmiastowego zerwania rokowań, nie uczyniła jednak tego, chcąc wykorzystać wszystkie środki, by nie mącić pokojowej atmosfery w basenie naddunajskim.

„Uj Magyarasag” podkreśla, że Czesi wogóle nie mieli zamiaru dążyć do stworzenia pokojowego nastroju w stosunkach z Węgrami, a rokowania w Komarnie były zainscenizowane tylko dla zmylenia opinii europejskiej. Wszystkie dzienniki podkreślają, że społeczeństwo i armia nie myślą dłużej czekać na wymiar sprawiedliwości i gotowe są poświęcić wszystko dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, co do którego naród nie jest skłonny do żadnych ustępstw.

Wobec obecnej poważnej sytuacji opinia włoska zachowuje całkowicie spokój i nie przewiduje, aby znacznie zaostrome stosunki węgiersko-czeskie mogły za sobą pociągnąć rozszerzenie konfliktu.

Tutejsze koła węgierskie informują, że

Zarządzenia wojskowe

Cała armia czeska nad granicą

Budapeszt, 15. 10. (PAT).

Rząd węgierski wydał szereg zarządzeń, które uznał za konieczne po zerwaniu rokowań w Komarnie. Przede wszystkim rząd zatroszczył się o zabezpieczenie wojskowe granicy, na której Czechosłowacja zgromadziła niemal całą swą armię.

Poza tym rząd zawiadomił o zerwaniu rokowań mocarstwa — sygnatariuszy układów monachijskich oraz Polskę.

Po południu rada ministrów zebrała się

w toku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez ministra Csaki, rozważać miano dwie koncepcje rozwiązania sytuacji stworzonej przez zerwanie rokowań czesko-węgierskich. Pierwsza z nich polegała na zwołaniu konferencji 4-ch mocarstw we Włoszech, przy czym jako miejsce konferencji wymieniano Wenecję. Druga koncepcja zaś polegała na konsultacji niemiecko-włoskiej i podjęciu rokowań czesko-węgierskich w nowych warunkach bardziej sprzyjających postulatowi węgierskiemu.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez min. Csaky przeważała druga koncepcja. W rezultacie nie przewiduje się tu zwołania konferencji czterech dla sprawy węgierskiej.

Wieczorem min. Csaky przyjęty został w Pałacu Weneckim przez Mussoliniego.

Daranyi u Hitlera

Monachium, 15. 10. (PAT).

Kancelerz Hitler przyjął wczoraj po południu w obecności ministra Ribbentropa, b. węgierskiego premiera Daranyi. Rozmowa poświęcona była zagadnieniu węgierskiemu w Czechosłowacji.

B. premier Daranyi przyleciał wczoraj wcześniej rano samolotem z Budapesztu do Monachium. Towarzyszył mu niemiecki poseł w Budapeszcie von Erdmannsdorff. Przyjęcie Daranyi'ego przez kancelarza Hitlera nastąpiło w pałacu kanclerskim i trwało około godziny.

Czesko-słowacki minister spraw zagranicznych Chwalkovsky odwiedził wczoraj po południu ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa w monachijskim hotelu „Vier Jahreszeiten”.

na nadzwyczajne posiedzenie, celem omówienia konsekwencji sytuacji, wywołanej przez nieprzejednane stanowisko Czechosłowacji.

W Budapeszcie odbywają się ciągle manifestacje pod hasłem odebrania Czechom ziem węgierskich.

Wieczorem rząd węgierski powołał pod broń 5 roczników. Ogłoszenie o powołaniu nastąpiło po 3 i pół godzinnych obradach gabinetu.

Kto przeszedł — kto przepadł?

Kłeska sławkowców w uchu igielnem własnej ordynacji

Telegram własny „Nowego Kuriera”

Warszawa, 15. 10.

(abc) Ocena wyników głosowania w okręgowych zgromadzeniach wyborczych, i zarysowujący się na tym tle układ list kandydatów na posłów nie przestaje interesować szerokich kół politycznych. Zarejestrujemy szereg ciekawych opinii:

KŁESKA PUŁK. SŁAWKA

Jego zwolenników jest uderzająca. Płk. Sławek zgłosił swoją kandydaturę w dwóch okręgach w Warszawie. Takie podwójne zgłoszenie zastosowało tylko niewielu kandydatów. W jednym okręgu (pierwszym) płk. Sławek przepadł, uzyskując 12 głosów, w okręgu 5 natomiast ulokował się dopiero na trzecim miejscu. Wystawienie tej kandydatury po ostatnich wydarzeniach w parlamencie świadczy, że pułk. Sławek zachował zupełną równowagę wewnętrzną oraz ocenę rzeczywistości politycznej. Bowiem nie tak dawno jeszcze podawała Agencja Kabel wiadomość, że płk. Sławek wyciąga się całkowicie z życia politycznego, gdy tymczasem w dniu zebrań kolegów wyborczych próbował on przejść przez ucho igielne własnej ordynacji wyborczej, kończąc tę próbę w jednym wypadku niepowodzeniem, w drugim osiągnięciem wątpliwego miejsca.

Pułk. Sławek nie szedł sam, lecz z grupą swoich zwolenników. Przepadli prawie wszyscy. B. wicemarszałek Sejmu Schaezel (nie wszedł ostatnio do Komendy Głównej Związku Legionistów), kandydując w 4 okręgu w Warszawie, otrzymał tylko jedenaście głosów. B. sekretarz generalny B. W. R., Brzek Osłński, wyszedł bez miejsca w Radomiu. Przepadł b. poseł Budzyński. W Małopolsce przepadł prezes K. P. W. — Starzek, b. poseł okręgu krakowskiego, wierny żołnierz płk. Sławka, oraz b. pos. Hyla, jeden z czołowych przywódców t. zw. grupy racławickiej, swego czasu nawet kandydat na wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych, popierany usilnie przez płk. Sławka. Nie znaleźli się na listach kandydatów b. wicemarszałek Sejmu Podoski, b. wicemarsz. Sejmu Kielak, b. pos. Hannebach — wszyscy trzej bardzo bliscy swego czasu współpracownicy płk. Sławka. Uderza następnie brak na listach płk. Koca, b. posłanki Prystorowej.

STRONNICTWO LUDOWE

Z szeregów Stronnictwa Ludowego znaleźli się na listach poselskich czynni członkowie, jak np. członek rady naczelnej b. pos. Jan Madejczyk (Jasło), b. pos. Jan Plepiązek (Przeworsk) oraz inż. Waszkowicz (Strzyżów). Znalazła się też spora liczba tych, którzy wystąpili ze Stronnictwa po roku 1926, a do tej pory byli poza Sejmem, jak b. prezes Erdman, inż. Rączkowski i inni.

Sensację przyjęciem mandatu wzbudził dr Putek, usunięty w lutym ze Stronnictwa Ludowego, a co do którego O. Z. N. z miejsca się zastrzegł, że nie jest on kandydatem Obozu.

P. P. S. i ZWIĄZKI KLASOWE

Nie utrzymały na listach kandydatów na posłów żadnego nazwiska.

CENTRALNA KOMISJA POROZUMIENIA WAWCZA

Organizacje, wchodzące w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej uzyskały kilka dobrych miejsc. Siłą faktu licznie reprezentowany jest w tej grupie samorząd terytorialny, mimo walk, jakie miały miejsce. O ile bowiem przepadł b. poseł Pacholczyk, weszli natomiast dwaj inni działacze Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego, mianowicie Bederski i Flipski, a ze Zw. Prac. Sam. Miejskiego wszedł dr Orłowski (Warszawa).

Przeprowadził też swych kandydatów Związek Gmin Wiejskich, zwalczany przez posła Pacholczyka.

CZŁONKOWIE RZĄDU

Z członków rządu, znaleźli się na listach tylko czterej ministrowie, a mianowicie premier Składkowski, wicepremier Kwiatkowski oraz ministrowie Ulrych i Kościółkowski. Prawdopodobnie inni członkowie rządu wejdą do Senatu. Trzech z pośród nich kandyduje w województwach zachodnich.

SZTAB O. Z. N.

Członkowie sztabu O. Z. N. kandydują poza Warszawą, a więc gen. Skwarczyński (Wilno), szef sztabu płk. Wenda (Kielce), szef propagandy Zeńczykowski (Warszawa-powiat), starosta Doellinger (Wadowice), dr. Matras (Buczacz), prezes ZPZZ Tomaszewicz (Sosnowiec).

Nie ulega wątpliwości, że przyszły Sejm oprze się w dużej mierze na Obozie Zjednoczenia Narodowego, który będzie miał w nim miejsce przodujące, tak ilością swoich posłów, jak i ich ciężarem gatunkowym.

„NAPRAWA”

Polska Agencja Agrarna pisze: Ogólna uwaga skupia się wokół t. zw. „Naprawy”. Obecność jej przedstawicieli w gronie kandydatów na posłów ocenia się raczej jako porażkę tej grupy. W konfr-

tacji z rzeczywistością grupa ta napotkała na duże przeszkody, tak, że z czołowych działaczy widnieją tylko nazwiska red. Kaitbacha (?), dr. Surzyńskiego (?), prezesa Wileńskiej Izby Rolniczej Kamińskiego, Tadeusza Lechnickiego oraz młodego działacza adw. Mazurkiewicza, jednego z wybitnych „sławowców”.

Na terenie województwa lubelskiego miało kandydować trzech braci Lechnickich, Tadeusz, Felician i Zdzisław, w rezultacie przeszedł tylko Tadeusz. Brak nazwiska b. sen. Malskiego z Lidy.

Gdy pisze się „naprawa” a włącza się w skład tej grupy działaczy społecznych, członków Rady Naczelnej O. Z. N., to w istocie coś jest z tymi informacjami w porządku.

GRUPA KATOLICKA I DUCHOWIEŃSTWO
Grupa katolicka z b. Sejmu nie dostała

się obecnie na listy kandydackie, gdyż brak nazwisk b. posłów Zakłki, Szeteli i Tarnowskiego. Zwraca natomiast uwagę znacznie większa ilość księży i działaczy katolickich, wysuniętych obecnie na kandydatów. W wyborach w r. 1935 kandydowało ich o wiele mniej.

Z. Z. P.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie utrzymało na listach kandydackich znaczną liczbę swych działaczy, szczególnie zaś w woj. Poznańskim, Pomorskim i Śląskim.

KONSERWATYSCI

Grupa Stronnictwa Zachowawczego tak licznie reprezentowana w poprzednim sejmie znikła z list kandydackich, utrzymując kilka nazwisk, przede wszystkim w woj. Poznańskim.

Smaczną zupę pomidorową

najłatwiej przyrządzić z
MAGGIego
kostek bulionowych

Zupa pomidorowa Na 4-5 osób

1/2 kg pomidorów, 1 łyżeczka masła, 1 1/2 litra wody, 4 MAGGIego kostki bulionowe, 1/2 litra śmietany, 3 dkg maki, sól.

Pomidory pokroić i dusić z dodatkiem masła. Do rosółu przyrządzonego z wrzącej wody i MAGGIego kostek bulionowych dodać udużone pomidory oraz mąkę wymieszaną z śmietaną i zagotować. Do smaku posolić.

Powstanie na Rusi

Pociągi i samochody pancerne w akcji

Budapeszt, 15. 10. (PAT)

Wiadomości nadchodzące z pogranicza węgiersko - karpatorskiego potwierdzają doniesienia ze źródeł angielskich o poważnych utarczkach w Rusi Podkarpackiej między miejscową ludnością a czeskim wojskiem i żandarmerią.

Miasto Beregszasz przekształcone zostało w obóz warowny. W mieście i jego okolicach obozuje kilka pułków wojska czeskiego oraz silne oddziały żandarmerii. W Beregszasz, Munkaczu, Uzhorodzie i w innych miejscowościach odbywają się demonstracje. Podczas demonstracji w Beregszasz kilku Węgrów poraniono bańkami. Władze czeskie ogłosiły, w następstwie tego stanu rzeczy, stan oblężenia w Munkaczu, Beregszasz i szeregu innych miejscowości.

Miasta te otoczone zostały gniazdam karabinów maszynowych. Miejscowa ludność utworzyła oddziały partyzanckie. Oddziały te zaatakowały ubiegłej nocy w szeregu miejscowości czeskie wojsko i żandarmerię. Po obu stronach są poważne straty.

Węgierska agencja telegraficzna, donosząc o rozruchach w Rusi Podkarpackiej stwierdza, że władze czeskie usiłują sprowadzić je do sporadycznych incydentów. Temu przedstawieniu stanu rzeczy przeczą jednak oficjalne komunikaty czeskie donoszące, że do stłumienia tych „pozbawionych znaczenia incydentów” używane być musiały pancerne samochody i pociągi.

Węgierska agencja telegraficzna donosi: Czesi byli zmuszeni skoncentrować poważne

siły, ażeby stłumić wrzenie, które przedstawiono jako nie znaczące incydenty. Sami Czesi stwierdzają, iż w pobliżu Munkacs doszło do formalnej bitwy pomiędzy wojskiem a liczną grupą powstańców. Bitwa ta trwała kilka godzin. Prócz silnych oddziałów wojska i żandarmerii, Czesi byli zmuszeni uruchomić trzy samochody pancerne. Trudno jest wobec tego mówić o incydentach granicznych tym bardziej, iż Munkacs jest położony w odległości 25 km od granicy węgierskiej. W końcu wycofali się Czesi, ponieważ inne oddziały powstańców zagroziły im na tyłach.

Napięcie wzrasta

Budapeszt, 15. 10. (PAT)

Ostatnie wiadomości nadchodzące z pogranicza wskazują, że na terytorium Rusi Podkarpackiej wskutek terroru ze strony władz czeskich ludność jest doprowadzona do rozpacz. Napięcie stale wzrasta, a ludność organizuje manifestacje na rzecz przyłączenia do Węgier.

Władze czeskie tłumią wszystkie te manifestacje Węgrów i Karpatorusinów najbardziej brutalnymi środkami. W pierwszej swej fazie ruch patriotyczny na terenach przygranicznych ograniczał się do entuzjastycznych lecz spokojnych manifestacji. Obecnie mieszkańcy tych terytoriów poirytowani represjami czeskimi oraz dezertery z armii czeskiej i elementy wydalone dawniej przez Czechów i pragnące za wszelką cenę powrócić na swe ziemie, uciekli się do użycia siły, stosując w walkach broń zdobyta na żandarmach i żołnierzach czeskich lub dotychczas ukrywaną, nie licząc się z dalszymi konsekwencjami i ryzykując nawet swe życie. Władze czeskie usiłują przekonować, że ma się tu do czynienia nie z krwawymi wydarzeniami, a jedynie z pozbawionymi znaczenia zamieszkami. Jednak z opowiadań uchodźców wynika, że sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. W różnych miejscowościach mieszkańcy stawiają wszelkimi dostępnymi środkami zdecydowany opór, wywołując przez to szereg krwawych incydentów.

Czesi usiłują naprawić tor kolejowy na linii Beregszasz — Batty, silnie uszkodzony wskutek wybuchu. Most na rzece Borsowa nie został jeszcze naprawiony i komunikacja kolejowa jest przerwana.

Akcja pomocy bezrobotnym

Zebrań Komitetu Pomocy Zimowej na Zamku

Telegram własny „Nowego Kuriera”

Warszawa, 15. 10.

W dniu 13 października na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, rządu z premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele, Pani Prezydentowej, Pani Marszałkowej Piłsudskiej, przedstawicieli duchowieństwa katolickiego i innych wyznań oraz przedstawicieli społeczeństwa w ilości ponad 500 osób odbyło się trzecie zebranie ogólnopolskiego obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Obrady zagał krótkim przemówieniem premier Składkowski: Panie Prezydencie, Eksceleńcjo, Szanowni Państwo!

Pomoc zimowa stojąca pod najwyższym protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ma swoje wytyczne, swoje wyniki i zakres swej pracy, dlatego wydaję mi się zbędne wszelkie przemówienia wstępne i proponuję przystąpienie do obrad.

Proponuję na przewodniczącego zebrania pana premiera Kościółkowskiego.

Po powołaniu prezydium Pani Marszałkówny Piłsudskiej przedstawiła protokół komisji rewizyjnej, z którego wynikają następujące cyfry

Ofiary w gotówce w r. 1937-38 wyniosły 32.089.549 zł 33 gr. Pozostałość z roku 1936-37 — 1.415.501 zł 41 gr. Ogólna wartość ofiar w naturze 7.554.845 zł 39 gr czyli razem 41.059.896 zł 13 gr. Koszty administracyjne wyniosły 1.08 proc czyli 414.168 zł 83 gr.

Akcja pomocy zimowej była powszechna. Zagwarantowała ona bezrobotnym i członkom ich rodzin ciągłość regularnej pomocy i umożliwiła setkom tysięcy najbardziej potrzebujących przetrwanie okresu zimowego. Przyczyniła się niewątpliwie w wielkiej mierze do złagodzenia bezrobocia.

Komisja rewizyjna zgłasza wniosek o udzielenie Naczelnemu Wydziałowi Wykonawczemu Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym absolutorium za czas jego działalności od października 1937 r. do 15 czerwca b. r.

Wniosek komisji rewizyjnej o udzieleniu absolutorium zebrani przyjęli przez akklamację.

Następnie wybrano komitet z min. Kościółkowskim na czele jako przewodniczącym oraz Komisję Rewizyjną z P. Marszałkówną Piłsudską.



Wysuszone mydło Tukan
w zawsze równej i najwyższej jakości

Lezem

Znak czasu

Prasa doniosła, że wybitny żydowski uczyony, profesor polskiego uniwersytetu przeszedł na katolicyzm.

Sam fakt nie byłby godnym uwagi, bo konwertytów liczy się u nas na tysiące i mamy takich przechrzłów nawet na stanowisku księży proboszczów.

Natomiast nieuprzedzony polski czytelnik takich wiadomości zadać sobie musi pytanie, czy istotnie temu ostatniemu faktowi przypisywać należy aż takie znaczenie, że najwyżsi dostojnicy Kościoła zabierają głos w tej sprawie i publikują tryumfujące i radosne listy w prasie? Do tychczas podkreślano tylko fakt chrztu według rytuału rz. katolickiego króla Mieczysława I. Przez następne tysiąclecie dokonywał się ten ceremonial w Polsce cicho i bez rozgłosu, jedynie z wiedzą urzędu parafialnego.

Aż tu nagle ogłoszono urbi et orbi, że jeden żyd w Polsce przeszedł na katolicyzm i nie omieszkał o tym historycznym wydarzeniu powiadomić najwyższej głowy Kościoła. Nie wiadomo zatem czy podziwiać spryt autoreklamy, czy też tak dobrze znaną megalomanię przedstawicieli ludu wybranego?

U Aryszczyków bowiem sprawy religijne dokonują się w sercu, w sumieniu, sam na sam z Bogiem i wszelkie trąby jerychońskie są tutaj zbyt ciche i zupełnie na miejscu. Tak było w Polsce właśnie od tysiąca lat chrześcijańskiej ery — nawet z konwertytami i przechrztałmi, o których roli miał wiele do powiedzenia w Nieboskiej Komedii genialny młodzieniec, Zygmunt Krasinski, liczący w swym rodzie wybitnych księży Kościoła.

Istotnie — nieboska komedia.

Kiedy Polska była w biedzie i na drodze uciekali „wybitni uczeni” do Wiedniów, Berlinów, Prag i żadnemu do głowy nie przyszło zyskiwać sobie patent i indygenat na „defensora Mariae” — owszem, podkreślali w miarę siły i możliwości swą odrębność rasową nawet na polskich katedrach.

Aż teraz, aż nagle — kiedy wszędzie ciasno się robi dla „wybranego narodu” — nawet we Włoszech — nawet w Pradze — kiedy wszędzie w Europie wykluca się tych „uczonych” od zaszczytu mychonywania młodych pokoleń arijskich — oto mnożyć zaczynają się w Polsce wypadki neofityzmu, jako tarczy przeciw idącemu czasom...

Jest to jednak objaw z tego tytułu radosny, że daje świadectwo wstępującego uroku i siły imienia Polskiego. Jest znakiem idących czasów, w których nie będzie w Polsce miejsca dla reprezentantów ideologii talmudu. Nie wątpimy bowiem, że słowa nuncjusza Cortesi'ego, skierowane do ostatniego konwertyty, iż „przyciągnie swoim przykładem tych, których dotąd nie oświeciła Ewangelia, a którzy sercu jego są szczególnie drodzy” — nie będą pustym dźwiękiem. Wybitny uczyony miał zapewne wybitne powody publikowania swego przechrzzenia i doskonale się orientował w sytuacji dzisiejszej.

Signum temporis — znak czasu — ale równocześnie: „caveant consules”. Społeczeństwo polskie ma prawo zabierania głosu w takiej sprawie, skoro interesowani robią z niej sprawę publiczną i wynoszą na jarmark przy wrzasku trąb jerychońskich swoje przekonania religijne.

Przedmowa

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Mienie powierzone P K O jest pewne, bezpieczne i każdej chwili do dyspozycji właściciela książeczki oszczędnościowej.

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ **PKO**

Problem granicy polsko-węgierskiej

Godzina sprawiedliwości dziejowej nadchodzi

Poznań, 15. 10. Wśród licznych tradycji filopolskich na Węgrzech istnieje prastare podanie o tym, kim przesykiem ziemi legła między Polską a Węgrami, przekreślając na podstawie dyplomatycznych konszachtów tysiącletnią

nieustannej, wymaga od nas zajęcia wyraźnego i zdecydowanego stanowiska wobec całego szeregu zagadnień.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej, a co za tym idzie — sprawa Rusi Podkarpackiej.

Ten wąski skrawek ziemi, który oddziela nas od Węgier, jest równocześnie łącznikiem i pomostem między Czechami, a Rosją. Sprawa przynależności Rusi Podkarpackiej była dla Czechów zawsze z jednej strony problemem geograficznego odsunięcia Polski od Węgier, a z drugiej strony problemem geograficznego zbliżenia Czechosłowacji z Rosją.

Problem ten zarysował się już jaskrawie w roku 1920, kiedy to w momencie zbliżania się hord bolszewickich do Warszawy prezydent Massaryk uznał za stosowne złożyć wobec Sowietów oświadczenie, że Czechosłowacja uważa Rus Podkarpacką za depozyt, który po zajęciu przez Rosję Małopolski Wschodniej zostanie jej „zwrócony”.

Zwycięstwo Polski nad Rosją unicestwiło piękne plany czesko-bolszewickie, nie unicestwiło jednak dalszych w tym kierunku knoń i konszachtów. Nadal snuje się tradycyjna nić filozoficznej polityki Czechów.

Rus Podkarpacka staje się stosownie do potrzeb chwili terenem irredenty ukraińskiej, potem systematycznej rusyfikacji, a wreszcie niezwykle intensywnej propagandy komunistycznej.

Ilość głosów komunistycznych w wyborach samorządowych sięga tu 50 proc., „Prawda”, „Izwestia” i „Krasnaja Zwiezda” — to najpopularniejsza prasa w Użhorodzie, wreszcie potężne bazy lotnicze budowane tutaj przy pomocy inżynierów sowieckich, dają Związkiowi Radzieckiemu klucze do bramy Dunaju.

Sytuacja taka dłużej trwać nie może. Polska, ani Węgry nie mogą tolerować tego wrzodu, który wyrósł na ich historycznej granicy i zagraża bezpieczeństwu obu krajów.

Wrzód trzeba przeciąć jak najprędzej, a cięcie nie będzie zbyt trudne, tym bardziej, że panowanie sowiecko-czeskie na Rusi Podkarpackiej ma charakter prowizoryczny i że z punktu widzenia prawa międzynarodowego istnieją tu wszelkie podstawy do rewizji traktatów i rektyfikacji granic.

Republika Czechosłowacka nie dotrzymała w stosunku do Rusi Podkarpackiej żadnych zobowiązań, którymi tak szczerze szafowała w Trianon i w Saint Germain en Laye.

Praga uczyniła z tego kraju tylko pomost geograficzny w militarnym sojuszu czesko-rosyjskim, a zarazem mur odgradzający Węgry od Polski. Zlikwidowanie tego pomostu leży w interesie całej Europy, a zburzenie tego muru jest racją stanu obu oddzielonych od siebie państw.

Niechże święty Wojciech ze świętym Stefanem podadzą sobie znowu dłonie na wspólnych rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej i Królestwa Węgierskiego.



Nawet wybrednych klientów

można zawsze zadowolić, jeżeli poleca im się „Karo-Franck”, przyprawę do kawy, albowiem do każdej kawy, nawet do najlepszej, i szczególnie do najlepszej, należy

Karo-Franck
przyprawa w kostkach

jak święty Wojciech ze świętym Stefanem na granicy polsko-węgierskiej podali sobie ręce i poprzysięgli braterstwo obu narodów. „Biada temu, kto rozłączyłby te kraje” — kończy się ta nieco naiwna, ale jakże charakterystyczna legenda.

Przeżywamy teraz chwile, które bez przesady można nazwać godziną sprawiedliwości dziejowej. Prastare węgierskie podanie trąciło strunę przeznaczenia.

Los mści się dzisiaj srodze na republice czechosłowackiej, która nienaturalnie wą-

niemal tradycję historyczną. Biada dziś temu, kto wbrew intencjom starowęgierskiej legendy rozdzielił dwa sąsiednie narody.

Jesteśmy świadkami rozpadania się w gruzy tego sztucznego tworu, jakim jest Czechosłowacja. Każda niemal godzina przynosi tu nowe sytuacje, stawia wobec coraz to nowych problemów.

Możemy być dumni z tego, że problemy dotyczące Polski rozwiązaliśmy sami, bez niczyjej pomocy, ale kryzys republiki czechosłowackiej wymaga od nas czujności

Miasta z czeską większością przypadłe Rzeszy

Telegram własny „Nowego Kuriera”

Praga, 15. 10.

Po okupacji przez armię niemiecką t. zw. piątej strefy pod panowanie Niemiec, przeszło 830 do 850 tysięcy Czechów w nowej Czechosłowacji pozostanie nadal blisko 250.000 Niemców.

Dysproporcje tego stosunku są szczególnie rażące w niektórych większych miastach, które przypadły Rzeszy.

Za słownikiem geograficznym Republiki Czechosłowackiej z r. 1935, opierającym się na spisie ludności z roku 1930 przytaczamy następujące dane porównawcze:

Miasta	Czechów	Niemców
Morawski Krumlow	2.844	502
Znojmo	11.691	7.988
Pozztorna	3.503	285
Brzeclaw	9.354	2.028
Dobrzany	2.694	2.334
Zbuch	1.407	591
Hodslawice	1.739	—
Korzywnice	1.706	697
Sztramberg	3.200	47
Przybor	4.696	186
Petrzkowice	2.249	311
Swinow	3.035	411
Luggerzowice	2.740	454
Zabrzeg	3.635	1.650

W szeregu innych gmin objętych cesją terytorialną na rzecz Rzeszy stosunek ludności czeskiej do niemieckiej jest jeszcze bardziej rażący.

Półrządowa Agencja czeska „Centropress” podaje takie dane z powiatu Landskorońskiego odnośnie szeregu gmin:

	Czechów	Niemców
Czerna	2.628	18
Vyprachtice	1.423	62
Bystrzec	1.405	11
Rydrowice	89	48
Dolne Herzmanice	535	15
Górne Herzmanice	726	12
Nepomuki	133	5

Niedola Polaków we Francji

Paryż, 15. 10. (PAT).

Ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz przyjął delegację organizacji polskich z terenu całej Francji. Delegacja przedstawiła p. ambasadorowi ostatnie ciężkie przeżycia emigracji polskiej podczas częściowej mobilizacji, kiedy społeczeństwo francuskie, częściowo odnosiło się wrogo do ludności polskiej, prosząc p. ambasadora o odpowiadnie wyciągnięcie z tego konsekwencji.

Dalej delegacja przedstawiła ciężkie położenie dorastającej młodzieży, która nie może uzyskać odpowiedniej pracy dzięki ograniczeniom, jakie stosują władze francuskie do obcokrajowców, a następnie sprawę starców, nie mogących z racji wadliwych ustaw uzyskać rent.

Tempo realizowania oświaty pozaszkolnej

Poznań, 15. 10.

Nie jest rzeczą obojętną w jaki sposób wpływamy na bieg spraw. Wybór metody jest szczególnie ważny w działaniach, tycających życia zbiorowego. A jest już nie do pomysłenia, aby w kilkudziesięciu milionowym, nowożytnym państwie, najistotniejsze problemy społeczne załatwiane były bez planu, „ad hoc”, by improwizacja stawała się metodą.

Na powolne wygasanie analfabetyzmu nie możemy czekać. Pisaliśmy już w poprzednim artykule (Nr. 212-38 Nowy Kurier), poświęconym temu samemu temato-



wi, że przy obecnym tempie realizowania oświaty powszechnej dopiero za pół z górą wieku procent analfabetów byłby tak znikomy, że analfabetyzm nie będzie miał poważniejszego znaczenia w skali ogólnopaństwowej. Potrzebny jest plan, którego wykonanie umożliwi szybkie zlikwidowanie analfabetyzmu.

O potrzebie takiego planu pisał Podsekretarz Stanu inż. J. Piasecki, co następuje:

„Koniczność wciągnięcia do twórczej pracy, będącej dla państwa źródłem bogactwa i sił wszystkich warstw, wymaga podniesienia poziomu kulturalnego szerokich mas. Dlatego na plan pierwszy wysunąć należy walkę z całkowitym i częściowym analfabetyzmem, który jest główną przyczyną zacofania kulturalnego i gospodarczego Polski”; oraz dalej: „Należy jednak podkreślić, że przy planowaniu w dziedzinie wychowawczo - oświatowej w grę wchodzi czynniki autonomiczne o charakterze złożonym i trudnym do uchwycenia, wskutek czego idea planowości występować musi w sposób subtelny, inaczej bowiem grozi przekreślenie pewnych wartościowych czynników twórczych, jak indywidualna inicjatywa, dynamika i t. p. Planowanie więc sił fachowych nie może nosić charakteru rygorystycznego i mechanicznego.”

Plan likwidacji analfabetyzmu, opracowany przez Biuro Studiów i Planowania O. Z. N., przewiduje w etapie pierwszym realizację pełnego obowiązku szkolnego. Realizacja ta winna być ukończona w możliwie najkrótszym czasie. W roku szkolnym 1941 do 42 liczba dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu, będzie najniższa lub zbliży się do najniższej przewidywanej w obecnym dziesięcioleciu. Do tego więc momentu t. j. do końca r. 1941-32 ewentualnie r. 1942-43, jako do chwili najdogodniejszej, winien być ukończony pierwszy etap planu. W każdym roku szkolnym wymienionego pięcioletnia trzeba objąć szkołą 141,500 uczniów z pośród masy tych, którzy zostają dotychczas poza szkołą. W ten sposób zdołamy przeszkolić do r. 1942 wszystkie dzieci, pozostające obecnie poza szkołą.

Wypełnienie tego planu nie jest, rzecz prosta, możliwe, przy obecnym obciążeniu nauczyciela ilością uczniów, oraz przy obecnym przeładowaniu izb szkolnych dziećmi. Obie te normy t. j. norma obciążenia nauczyciela ilością uczniów i izby szkolnej dziećmi, osiągnęły już najwyższą górną granicę. Najwyższe obciążenie nauczyciel ilością uczniów wynosiło u nas w r. szkol. 1935-36 — 63,6, a obecnie wynosi 62,8. Jest to obciążenie niespotykane w innych państwach europejskich. Trzeba więc znacznej liczby nowych etatów, aby, zmniejszwszy to obciążenie do cyfry 50 uczni na jednego nauczyciela, dać naukę wszystkim dzieciom w wieku szkolnym. Liczba nowych etatów nauczycielskich do r. szkol. 1941-42 osiągnąć powinna w przybliżeniu cyfrę 27000, a ponieważ Min. W. R. i O. P. przewidziało na bieżący rok szkolny utworzenie 4000 nowych etatów, przypaść winno na każdy następny rok szkolny około 8000 etatów.

Istnieje dość duży rezerwuariat sił nauczycielskich. Stanowią go ci nauczyciele (w ogromnej większości bez pełnych kwalifikacji nauczycielskich), którzy pozostają obecnie bez pracy. Gdyby celem zrealizowania planu szkolnictwa powszechnego wchłonęło cały ten zapas, to i tak ilość sił nauczycielskich okazałaby się niewystarczającą. Licea i pedagogia nauczycielskie nie posiadają zbyt wielu wychowanków. Liczbę uczniów tych zakładów określano w r. 1937-38 na 2460 osób. Można zatrudnić czasowo nie uczących obecnie nauczycieli szkół średnich. Ale i w tym przypadku nie otrzymamy w 1942 r. koniecznej dla zrealizowania planu liczby 105,000 nauczycieli.

Tylko wówczas zaradzi się skutecznie złu, jeśli kraj nasz pokryje się taką ilością zakładów kształcenia nauczycieli, aby rok rocznie przybywało nam 3000 — 4000 nowych sił. A ponieważ większość naszych szkół powszechnych to szkoły wiejskie — (miasto 2163, wieś 25.072 — r. 1937-38), więc młodzież wiejska jest powołana w pierwszym rzędzie do pracy w szkolnictwie na wsi. Spełnienie tego słusznego postulatu będzie tylko wtedy możliwe, gdy — o czym wspomnieliśmy już w artykule poprzednim — wieś będzie mogła dorwać się wyższych poziomów szkolnictwa. Pod tym

względem stan obecny jest niezadawalający i potrzebna jest szeroko pomyślana akcja, której celem musi być — ułatwienie młodzieży wiejskiej studiów średnich i wyższych.

Wspomnieć także należy i o tym, że zwiększy się ilość powołań nauczycielskich, gdy ulegną zmianie dotychczasowe, niewystarczające normy uposażenia i dodatków służbowych.

Na równi z zagadnieniem uruchomie-

Nadeszły ostatnie Nowości! Piękne żemperki, zakieciaki, komplety, berety i szale. Wielki wybór, towar pierwszej a nie drugiej jakości po taniach cenach poleca Kalamajski.

nia stosownej liczby sił nauczycielskich należy traktować problem budownictwa szkół. Akcją budowania szkół powszechnych towarzyszy od lat poparcie społeczeństwa. Siły te mogą nieść w dalszym ciągu zorganizowaną pomoc, zwłaszcza samorządom. Ciężarami związanymi z budownictwem szkół muszą się jednak podzielić państwo i samorządy. Wykonanie planu pozwoli przyjąć do szkół w r. szkol. 1941 do 42 wszystkie dzieci w wieku szkolnym; w roku tym ilość ich wyniesie ponad 5 mil. 200.000. Dla wchłonięcia tej liczby ilość wybudowanych izb lekcyjnych (przy nor-

Dalsze prace nad prawną inkorporacją Śląska Zaolzańskiego Rokowania polsko - czechosłowackie

Warszawa, 15. 10. (ISKRA).

Rozliczne kwestie natury prawnej: gospodarczej, wynikające z przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski są nadal przedmiotem prac Międzyministerialnego Komitetu Koordynacyjnego pod przewodnictwem min. Arciszewskiego.

Komitet ten pracuje na posiedzeniach plenarnych, a ponadto w miarę dalszych prac powoływane będą podkomisje dla opracowania poszczególnych zagadnień. Obecnie zorganizowana już została podkomisja prawnicza.

Działalność komitetu, który jak wiadomo przygotował ogłoszony już w „Dzienniku Ustaw” nr. 78 dekret inkorporacyjny, dekret o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustaw, na odzyskane ziemie oraz uzielił instrukcji delegacji polskiej w Pradze, ma obecnie w pierwszym rzędzie na celu przeprowadzenie dalszych prac nad rozciągnięciem mocy obowiązującej ustawodawstwa polskiego na obszar Śląska Zaolzańskiego.

Ponieważ jako najbardziej skomplikowane wylaniają się obecnie sprawy, związane z ustawodawstwem skarbowym i celnym — w ministerstwie skarbu powstała specjalna komisja międzyparlamentarna, współpracująca z komitetem koordynacyjnym, której zadaniem jest uzgadnianie między departamentami wszelkich kwestii prawnych, związanych z inkorporacją Śląska Zaolzańskiego.

Delegacja polska w Pradze, której przewodniczy inż. Papée, posiada zadania bardzo rozległe, dotyczące spraw zarówno gospodarczych, jak i prawnych. Wymieniając przykładowo, będą brane pod uwagę sprawy umowy ramowej o obrocie gospodarczym Śląska Zaolzańskiego z Czechosłowacją, kwestie rozrachunkowe z tytułu najróżnorodniejszych zobowiązań, tranzytowe, sprawa ewentualnej umowy handlowej, uregulowanie spraw urzędniczych, jak odszkodowania, emerytury, podział majątku samorządowego, kwestia wydania archiwów itp.

Afryka organizuje samoobronę przed pretensjami Niemiec

Ostatnie sukcesy Niemiec na terenie Europy wzbudziły poważne zaniepokojenie w koloniach afrykańskich. Tam zdają sobie wszyscy sprawę z tego, że Niemcy osiedliwszy się mocną stopą nad Dunajem i osiągnąwszy tak poważne rezultaty w Europie środkowej, sięgną niezawodnie po kolonie. Z Kapstadtu donoszą, że na terenie Afryki Południowo - Zachodniej rozwijać zaczyna bardzo żywą akcję Zjednoczona Narodowa Partia Południowej Afryki do plebiscytu, aby ostatecznie zmanifestować wolę ludności do utrzymania obecnego stanu rzeczy, wypowiadając się zdecydowanie przeciwko hitleryzmowi. Południowo - Zachodnią Afrykę na terenie 317.725 ang. mil kwadratowych zamieszkuje 30.000 Europejczyków i 300.000 tubylców. Niemców mieszka tam 9 tysięcy. Niemcy rozwijają energiczną akcję propagandową wśród tubylców. Natrafia ona na trudności, ponieważ właśnie tubylcy słyszą nie chcą o powrocie pod władzę niemiecką. Na terytorium Kenii i Tanganiki rozpoczęto organizację ochotniczego korpusu, który z bronią w ręku przeciwstawia się zwrotowi tych kolonii Niemcom. Na czele korpusu stanął mjr. Cavendish, członek Rady Zarządzającej Kenii.

Równocześnie z akcją samoobrony, podjętą na terenie Afryki nie zaniedbują angielskie koła politycznej akcji na terenie Europy. Lord Francis Scott, wuj księżnej Gloucester, członek egzekutywy Rady Keneya opublikował oświadczenie, w którym wypowiada się stano-

wczo przeciwko zwrotowi tych terytoriów Niemcom. Kraje te są dla imperium o życiowej doniosłości. Lord Scott wystąpił przeciw premierowi Chamberlainowi, dowodząc, że za cenę przyjaźni zawartej z Niemcami może okazać się skłonny do odstąpienia b. kolonii niemieckich w Afryce Niemcom. Lord Scott zakomunikował, że zwrócił się pisemnie do przewodców wszystkich partij z protestem przeciwko tego rodzaju zamierzeniom premiera Chamberlaina.

Druża strona tymczasem nie spoczywa. Niemcy prowadzą intensywną propagandę hitlerowską w Afryce, która po sukcesach w Europie znacznie przybrała na sile. Niemiecki Państwowy Związek Kolonialny wydał pocztówkę, przedstawiającą trzech murzynów na tle mapy Afryki, nad którymi wydrukowano: „I tu leży ziemia niemiecka”. Pocztówki te są masowo kolportowane.

Cztery kłosa na jednej lodydze

Dzieci pewnego rolnika nad Odrą, w okolicach Frankfurtu, zbierając kłosa na ściernisku, znalazły lodygę zboża, z której wyrastały 4 kłosa. Trzy kłosa znajdowały się na czubku, a czwarty nieco niżej. Fenomenalny kłos przesłano do instytutu dla badań rolniczych, który zbadać ma rodzaj ziarna i zawartość białka.

mie 50 uczniów na nauczyciela) musi wynieść około 57 tysięcy, co da nam razem z obecnie istniejącymi (46.958 własnych izb w r. szkol. 1936-37) 104.000 izb.

Oczywista, że możliwe jest stosowanie systemu wynajmu pomieszczeń dla szkół. Plan zakłada jednak, że przynajmniej dla nowych uczniów, wprowadzonych do szkoły w okresie planowania, trzeba będzie nowych izb we własnych budynkach. A ponieważ, jak podawaliśmy wyżej, ilość tych uczniów wyniesie 141.500 w każdym roku pięcioletnia, więc należy dla nich wybudować co roku 2830 izb, a w ciągu pięcioletnia 14150. Po zrealizowaniu tego minimum w zakresie budownictwa, olbrzymia ilość szkół mieścić się będzie w budynkach wynajętych.

Strona finansowa budownictwa szkół obejmie nadto cały szereg zagadnień specjalnych, jak n. p. tworzenie funduszy specjalnych (remont, renowacja), kwestia mieszkań dla nauczycieli i t. p.

Nie można pominąć milczeniem roli, jaką może spełnić w realizowaniu planu — prywatne szkolnictwo powszechne. Ilość etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych prywatnych (utrzymywanych bądź przez osoby prywatne bądź przez towarzystwa i organizacje) wynosi około 5 proc. ogólnej liczby etatów nauczycielskich. Ten stosunek procentowy winien być zachowany także i w końcowym momencie realizowania planu, bo w dziedzinie powszechnego nauczania państwa nie może wyręczać się dobrowolnymi wysiłkami społecznymi!

Zagadnienie pomocy naukowych i sprawa drugoroczności to również ważne problemy pierwszego etapu planu. Ponieważ jednak szkice nasze mają ramowy i informacyjny jedynie charakter, więc wstrzymujemy się od szczegółowego traktowania wszystkich spraw, wiążących się z planowaniem likwidacji analfabetyzmu.

T. Kwaśniewski.

Skarby Wrangla w rękach sowieckich

Sofia, 15. 10. (PAT)

Nurkom ekspedycji sowieckiej, która miała za zadanie wydobyć z Morza Czarnego zatopionego na przeciwko rumuńskiej miejscowości Balczik statku armii gen. Wrangla „Piotr Wielki”, udało się po przepłynięciu statku na dwie połowy, wydobyć obie części na powierzchnię. Krają pogłoski, iż w zatopionym statku znajduje się większa ilość złota. Wydobyte części mają przetransportować do Rosji Sowieckiej specjalnie przybyłe w tym celu sowieckie holowniki.

Heine Medina na Łotwie

Ryga, 15. 10. (PAT)

Mniej więcej od 6 tygodni grasuje na Łotwie, w szczególności w Rydze, groźna choroba Heine Medina, która we wrześniu przybrała formę epidemiczną, co skłoniło władze do opóźnienia o cały miesiąc daty otwarcia szkół. Wedle obecnie ogłoszonych danych, w ciągu września zanotowano na terenie Rygi kilkaset wypadków Heine Medina, z których 10 śmiertelnych. W październiku, mimo otwarcia szkół, ilość wypadków choroby zmniejszyła się dość znacznie i w szpitalach ryskich żadnego nowego wypadku śmiertelnego nie było. Lekarze przypuszczają, że z chwilą nadejścia mrozów epidemia całkowicie wygaśnie.

Powstańcy palestyńscy podpalili fabrykę papierosów

Jerozolima, 15. 10. (PAT)

Dzisiaj rano dokonali powstańcy niezwykle śmiałego napadu na fabrykę papierosów, należącą do Anglo - American Tobacco Co., leżącą na szosie Jerozolima - Jaffa. Powstańcy po streroryzowaniu wartowników i personelu fabryki, obalili naftą składy tytoniu i podpalili je. Straty wynoszą przeszło 20 tys. funtów. W ciągu nocy zniszczono przez wycięcie arabskiej plantacji drzew pomarańczowych pod Jebna. Zniszczono tam 2.000 drzew. Na sąsiedniej plantacji żydowskiej wycięto 8.000 drzew pomarańczowych. Pod Lyddą znaleziono zwłoki zastrzelonego policjanta arabskiego, a w Safed zwłoki starszego Araba. Szosa do Akko do Safed została w kilkunastu miejscach uszkodzona. Powstańcy założyli miny, które dziś w nocy wysadzono.

Na kogo będziemy głosować

Poznań, 15. 10.

(abc) Okręgowe zgromadzenia wyborcze ustaliwszy w dniu 13 bm. listy kandydatów na posłów, dopełniły swego zadania. Sporządzone na zgromadzeniach wyborczych protokoły, zawierające przebieg zebrania, głosowań i listy kandydackie posłów i zastępców, prześlą okręgowi komisarzowi wyborczy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych i generalnemu komisarzowi wyborczemu. Równocześnie kandydaci na posłów i ich zastępcy zostaną zawiadomieni o wyborze. W terminie przewidzianym przez wymogi ordynacji wyborczej, do dn. 18 bm. Kandydaci muszą złożyć oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.

Po ostatecznym zatwierdzeniu list, w dn. 28 bm. zostaną one urzędowo ogłoszone przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych, z jednoczesnym wskazaniem miejsca, godziny i dnia głosowania.

KOGO OBDARZYĆ ZAUFANIEM?

Wchodzimy więc obecnie w ostatni okres przedwyborczy. W ciągu trzech tygodni, które dziela nas od niedzieli, 6 listopada, w sumieniu każdego Polaka zapisać musi decyzja: kogo obdarzyć swoim zaufaniem? Który spośród kilku umieszczonych na liście największe reprezentuje wartości?

I jeśli dziś staje przed wyborcą pytanie, który z kandydatów na posłów daje rękojmię, że najlepiej sprosta obowiązkowi, że z największym pożytkiem dla Państwa i narodu wywiąże się ze swych zadań na terenie parlamentarnym — to w tej ocenie jakże wielką rolę odgrywać muszą myśli zawarte w zarządzeniu Głowy Państwa, rozwiązującym parlament.

Zrozumienie przez przyszłych członków izb ustawodawczych owych „istotnych przemian”, które nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski jest bodaj zasadniczym warunkiem, jaki wyborca postawić musi temu, komu głos swój będzie chciał oddać.

Członkowie zgromadzeń okręgowych dokonali wyboru tych, którzy — ich zdaniem posiadają najlepsze kwalifikacje do wypełnienia ważnej funkcji posłowania. Wyborcy zdecydować muszą, którzy spośród ustalonych kandydatów dadzą w swej pracy parlamentarnej „wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów”.

A jeśli zważyć, że przyszłe izby ustawodawcze mają — zgodnie z wolą Pana Prezydenta — zająć stanowisko w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu — to pełne zrozumienie przez tych, którzy piastować będą mandat poselski owych „istotnych przemian w życiu wewnętrznym Polski” — staje się w ocenie wyborcy tym ważniejsze.

UKŁAD SIŁ POLITYCZNYCH W ZGROMADZENIACH OKRĘGOWYCH

Okręgowe Zgromadzenia wyborcze składały się z przedstawicieli samorządu terytorialnego i gospodarczego, związków zawodowych, organizacji i zrzeszeń społecznych, wyższych uczelni. Na terenie województwa poznańskiego w wyborach kandydatów na posłów brało udział ogółem 1054 delegatów.

Jakie elementy społeczne i polityczne składały się na to wielość ciał? Przyjrzenie się bliższe układowi sił, w wyniku których ustalono listy poselskie, zasługuje na uwagę. Staranna segregacja postaw politycznych i społecznych delegatów doprowadza nas do ciekawych rezultatów. Między członkami zgromadzeń okręgowych było:

Bezpartyjnych i różnych	108
członków Stronnictwa Narodowego	98
„ Stronnictwa Pracy	23
„ Stronnictwa Ludowego	36
„ Polskiej Partii Socjalist.	28
Żydów	5
Niemców	5
członków Zjeżdż. Zawođ. Polskiego	52
„ Z. Z. Z.	6
„ Obozu Zjednocz. Narodowego	690
razem	1054

PRZYNALEŻNOŚĆ GRUPOWA KANDYDATÓW.

Według obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej przeprowadzane już były wybory parlamentarne w roku 1935. Daje nam to możliwość do snucia pewnych porównań. Zestawienie list kandydackich ustalonych w okręgowych zgromadzeniach wyborczych dla województwa poznańskiego w roku 1935 z wynikami wyborów z dnia 13

października br. nasuwa ciekawe obserwacje.

Przynależność społeczna i zawodowa kandydatów będzie platformą, na której przeprowadzimy paralelę. W tym jednak miejscu przypominamy czytelnikom, że obecne wybory przeprowadzane są w województwie o zmienionych granicach. W roku 1935 na listach kandydackich znalazło się: przedstawicieli:

zawodów wolnych (lekarzy 3, notariuszy 2, biegły ksiązkowy 1)	8
ziemian	8
rolników	6
urzędników	6
przemysłowców	9
kupców	3
rzemieślników	1
robotników	2
kobiet	1
różnych	2
Razem	46

W wyniku ostatnich wyborów zgromadzenia okręgowe wyborcze wysunęły ze sfer:

zawodów wolnych (1 lekarz, 1 notariusz, 1 biegły ksiązkowy)	3
ziemian	5 (4)
rolników	11
urzędników	11 (8)
przemysłowców	— (1)
kupców	4
rzemieślników	2
robotników	— (3)
kobiet	1
wojskowych (gen dr. Składkowski, pfk. J. Ulrych)	2
duchownych	1
razem	40

Przesunięcia kandydatów w grupach społecznych, które reprezentują, są, jak się to samo nasuwa w porównaniu między r. 1935 a 1938 bardzo znaczne. Uderza przede wszystkim obniżenie się liczbowe grupy zawodów wolnych. Spadek reprezentacji ziemian, dużej własności ziemskiej i wielki wzrost kandydatów na posłów ze sfer drobnych rolników, znacznie zresztą ubytek reprezentacji ziemian z r. 1935 przewyższający.

Zarysował się również wzrost reprezentacji sfer urzędniczych.

Cyfry podane w nawiasach przy drugiej tabeli uwzględniają konieczność pewnej modyfikacji w kwalifikowaniu przynależności grupowej kandydatów. A mianowicie: jeden z ziemian jest równocześnie przemysłowcem; między 11 urzędnikami znajdują się trzej byli robotnicy, i mimo, że zaliczają się do grupy urzędników prywatnych, jako działacze czy sekretarze związków zawodowych zaliczeni być winni do kategorii przedstawicieli robotników.

W tabelarycznym zestawieniu grup kandydatów poselskich z wyborów ostatnich zjawily się dwie nowe pozycje: wojskowych wyższej rangi i duchowieństwa.

POSŁOWIE Z ZAOLZIA

Z list kandydatów wybierze Polska w dn. 6 listopada 208 posłów. Ziemię zaolziańską, które w polski granice powróciły przed kilku zaledwie dniami — nie były objęte owym aktem przewidzianym przez ordynację wyborczą. Z tych ziem wejdzie do naszego Sejmu 4 posłów mianowanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Tych właśnie czterech posłów powita cała Polska najgoręcej, całą duszą i sercem. Oni będą w nowym Sejmie żywym symbolem potęgi Rzeczypospolitej.

GŁOSY I ODGŁOSY

Zadanie nowych izb ustawodawczych

W roku 1938 odwróciła się karta naszych dziejów zewnętrznych — stwierdza p. Tadeusz Katelbach na łamach „Gazety Polskiej”.

„Rok 1938 musi również rozpocząć nową kartę naszych dziejów wewnętrznych. Obie izby, które w listopadzie zaczynają swój żywot, muszą być świadome zadań, jakie na nie wkłada chwila dziejowa. Praca ich jedynie wtedy wyda owoce, jeśli staną się ogniskiem myśli konsolidacyjnej, przygotowującej dalszy etap zjednoczenia, pojętego nie jako cel sam w sobie, lecz jako naturalny wynik poczucia wielkości historycznych zadań Polski, znaczenia tej nowej karty dziejów, jaka się przed nami otwiera.

Nowe izby mają postawiony przed sobą cel jasny: pracę nad reformą ordynacji wyborczej. Praca ta będzie wykonana dobrze, jeśli wycieczna jej będzie troska nie o taki czy inny stosunkowo łatwy kompromis, lecz o istotne rozwiązanie kardynalnego w naszych warunkach zadania — stworzenia warunków po temu, by każdy atom żywej siły naszego narodu chciał, mógł i umiał służyć zgodnie i harmonijnie realizacji zadań, które nam umożliwiła i narzuciła historia.”

Nowa równowaga sił politycznych

Tygodnik „Naród i Państwo” charakteryzuje układ sił, jaki obecnie wytworzył się w polityce europejskiej:

„Niemcy są dzisiaj największą potęgą Europy — to prawda. Nie są jednak potęgą jedyną. Jeśli Mussolini przed kilku miesiącami użył zwrotu, że 50-milionowe Włochy mogą bez trwogi sąsiadować z 80-milionowymi Niemcami, to nie dlatego zapewne, że opierał się na takich czy innych przyrzeczeniach dzisiejszego kanclerza Niemiec, ani też dlatego, by istotnie miał lekceważyć zagrożenie przewagi siły fizycznej Niemiec w stosunku do siły fizycznej Włoch, lecz że rozumował kategoriami szerszymi, to jest formułą ściśle włoską pokrytą szerszą treścią europejską, dająca się wyrazić przez stwierdzenie, że jeśli 300 milionów ludzi nie będzie chciało być w niewoli 80 milionów — to w tej niewoli nie będzie.

Spółród tych 300 milionów, stanowiących zgrubsza liczbę ludności Europy poza Niemcami i Związkiem Sowieckim, w sferze bezpośredniego i szczególnego zainteresowania Polski leży około 100 milionów, stano-

wiących zespół mieszkańców szeregu państw, znajdujących się w wielkim południowym pasie pomiędzy Związkiem Sowieckim i Niemcami. Wspólność interesów większości tych państw jest wielka i niezaprzeczona. Państwa te dotychczas były i niewątpliwie będą jeszcze terenem intensywnego ścierania się szeregu wpływów zewnętrznych. Poważnym czynnikiem potęgowania trudności ich dotychczasowego współżycia było dawne państwo Czechosłowackie, komplikujące również rolę i sposób działania Francji na tym terenie. Warunki przyszłości powinny tu być inne, niżli warunki przeszłości. Rzeczą niezmiernie wagi jest zarówno wytworzenie jak wyzyskanie tych warunków, z których pierwszym i najważniejszym jest uzyskanie i umocnienie wspólnej granicy z Węgrami.

Poważnym ułatwieniem może tu być usunięcie jeszcze jednego paradoksu ostatniego okresu. Paradoks ten przejawiał się w fakcie, że od dłuższego czasu, niemal stale, Polska zmuszona była realizować wszelkie posunięcia polityczne, nawet leżące najściślej w dobrze zrozumianym interesie Francji, przy systematycznym, ostrym i zdecydowanym przeciwdziałaniu ze strony tej właśnie sojuszniczki politycznej i militarnej. Za wcześnie jeszcze na wyciąganie wniosków, czy ostatnie doświadczenia wystarczą dla wykazania kierownikom polityki francuskiej całej błędności i szkodliwości tej sytuacji. Zyczyć by jednak sobie należało, by i ten paradoks przestał być wreszcie codziennym chlebem naszej politycznej i historycznej rzeczywistości.”

Rozkaz zrodzony z ducha determinacji

Praga, 15. 10. (Centropress).

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Obrony Narodowej zamieścił w ostatnim swym numerze następujący rozkaz do armii, wydany przez naczelnego wodza armii czeskiej generała broni Jana Syrovego. Rozkaz brzmi:

„Żołnierze! Na naród nasz przyszły dni głębokiej żałoby. Tracimy części naszego państwa. Rząd postanowił spełnić lojalnie uchwały monachijskie, abyśmy mogli przynajmniej uratować resztę terytorium i wytworzyć na nim warunki nowego życia. Zaniechajcie dlatego wszelkich rekryminacji, dyskusji, sądów i projektów, choćby z dobrych myśli wynikających i skoncentrujcie swój wysiłek i dobrą wolę do

foto-chemigrafia
LEON PRIMKE
POZNAŃ-AL. MARCINKOWSKIEGO 1. TEL. 55-53

Słowacy ministrowie w rządzie praskim

Poznań, 15. 10.

Oprócz dawniej mianowanego ministrem dra Tiso obecnie rząd praski w zastępstwie Prezydenta Republiki powołał nowych ministrów z posród narodowości słowackiej. Nominacja ta jest wynikiem ugody między Czechami a Słowakami o autonomię Słowacji.

DR. FERDYNAND DURCZANSKY.

Durczański należy do Partii Ludowej ks. Hlinki. Urodził się 18. 12. 1906 r. w Rajcu nad Rajczanką. Gimnazjum kończył w Nitrze, słynnej ze słowackich uroczystości, prawo w stolicy Słowacji w Bratysławie, a Wyższą Szkołę Nauk Politycznych ukończył w Haadze. Durczański należy do najczynniejszych polityków słowackich, walczących o autonomię Słowacji a szczególnie interesuje się młodzieżą słowacką. Redagował jej organ „Nastup”. Karierze naukowej nie mógł się poświęcić, dzięki szczytom czeskim. Dzisiaj zajmuje stanowisko odpowiadające jego wykształceniu i zdolnościom.

PAWEŁ TEPLANSKY.

Jest to wybitny znawca ekonomii rolniczej. Posiada własny majątek ziemski w Kosrołnie. Przez całe życie pracował nad uświadomieniem narodu słowackiego a szczególnie starał się o podniesienie rolnictwa słowackiego. Dlatego interesował się organizacjami drobnych rolników słowackich. W sejmie praskim był członkiem komisji budżetowej, a za rządów Udrżala i Hodży jej przewodniczącym. Reprezentuje on typ działacza społeczno - gospodarczego.

JAN LICHNER.

Urodzony w Wielkim Czepczynie, kończył gimnazjum w Banskiej Bystricy. Po wojnie światowej był notariuszem w Trenczyńskich Cieplicach, w Turczańskim św. Marcynie, Warcinie a ostatnio w Semcu. Był posłem do sejmiku praskiego. Sprawowane urzędy wykazują jego kwalifikacje prawne.

Nowi ministrowie, reprezentujący Słowację w rządzie Praskim, mają zadanie ciężkie i trudne. Polega ono na tym, aby dążnościom słowackim dawać na terenie rządu praskiego pełny wyraz, tym więcej, że Słowacy przeprowadzają u siebie konsekwentną czystkę wśród urzędników, wyzbawiając się ze swych ziem Czechów.

Słowacy zdobędą niewątpliwie wszystkie urzędy i także potrafią obsadzić je swoimi ludźmi fachowymi, odsuwając dotąd przez Czechów od wszelkich urzędów.

poparcia tych, którzy zostali powołani do zbudowania nowego państwa. Teraźniejszość wymaga, abyśmy wszystkimi siłami zapewnili bezpieczeństwo naszych nowych granic jako też spokój i porządek wewnątrz kraju. Nie zapomnijmy, że niepokoje i chaos, które mogłyby powstać, mogłyby być wykorzystane dla interwencji, która byłaby jeszcze bardziej okrutna i którą umożliwiłbyśmy swoim wewnętrznym rozkładem. Nie pozostaje nic innego, jak tylko pogodzić się z losem i wykonać swój obowiązek. Naszym hasłem dyscyplina i porządek. Wymaga tego obojętna, która znajduje się w niebezpieczeństwie.

Podpisani gen. broni Jan Syrovy, Naczelnik Wódz Czechosłowackich Sił Zbrojnych.

Historia lotów stratosferycznych

Po katastrofie polskiego balonu „Gwiazda Polski“

Poznań, 15. 10.

Wczorajszy zamierzony lot odważnych lotników polskich zakończony, jak wiadomo, katastrofą, jest 13-tą z rzędu próbą odpowiednio przygotowanego pod względem nawigacyjnym i naukowym lotu do stratosfery.

Warto przypomnieć jak wyglądały te próby poprzednie, realizujące nieśmiertelną tęsknotę człowieka do opanowania powietrza i wydarca przyrody, od czasu wynalezienia balonów w końcu 18 wieku, jej tajemnic, którymi zainteresowali się żywo uczeni. Coraz to nowi śmiałowcy poczęli próbować wznoszenia się coraz wyżej celem otrzymania danych naukowych temperatury, ciśnienia, składu powietrza i t. p.

Jedną z pierwszych udanych podróży na większą wysokość był lot angielskich żeglarzy powietrznych Glaishera i Coxwella, którzy w r. 1862 z ramienia British Association w otwartej gondoli osiągnęli wysokość 8.838 metrów, dochodząc do progu stratosfery. Lecieli oni w otwartym koszu bez aparatu tlenowego do oddychania, bez elektrycznie ogrzewanego ubrania. Ich wzlot w podobnych warunkach nabiera wprost charakteru nieprawdopodobieństwa. Był to na owe czasy lot więcej niż rekordowy.

Pod koniec ub. stulecia przedsięwzięto wiele podobnych wypraw, aby osiągnąć stratosfery, lecz większość z nich skończyła się niepowodzeniem, a niektóre i katastrofą, zaprzestano więc na pewien okres niebezpiecznych lotów.

W bieżącym stuleciu nawrót zainteresowania lotami na większe wysokości nastąpił w okresie powojennym. Pierwszym człowiekiem, który dotarł do stratosfery był kapitan armii amerykańskiej Hawthorne Gray, który 4 listopada 1927 r. wzniósł się w otwartym koszu na wysokość 12,9 km., mając ze sobą aparat tlenowy. Doświadczenie swoje przeplacił życiem, gdyż w drodze powrotnej umarł wskutek ogromnego chłodu i przebywania w rozrzedzonym powietrzu.

Pierwszym, który powziął projekt lotu w balonie hermetycznie zamkniętym i który powrócił żywy ze stratosfery był prof. August Piccard. Na realizację jego projektu wyasygnowało pieniądze belgijskie towarzystwo poszukiwań naukowych, znane pod nazwą F. N. R. S.

W 1930 r. projekt prof. Piccarda uważano za szalenstwo i żadne z państw, począwszy od Belgii nie chciało udzielić mu pozwolenia na start ze swego terytorium. W rezultacie prof. Piccard wyjechał do Niemiec, gdzie mu skonstruowano balon. Lot odbył się 14 sierpnia 1930 r. i zakończył się fiaskiem.

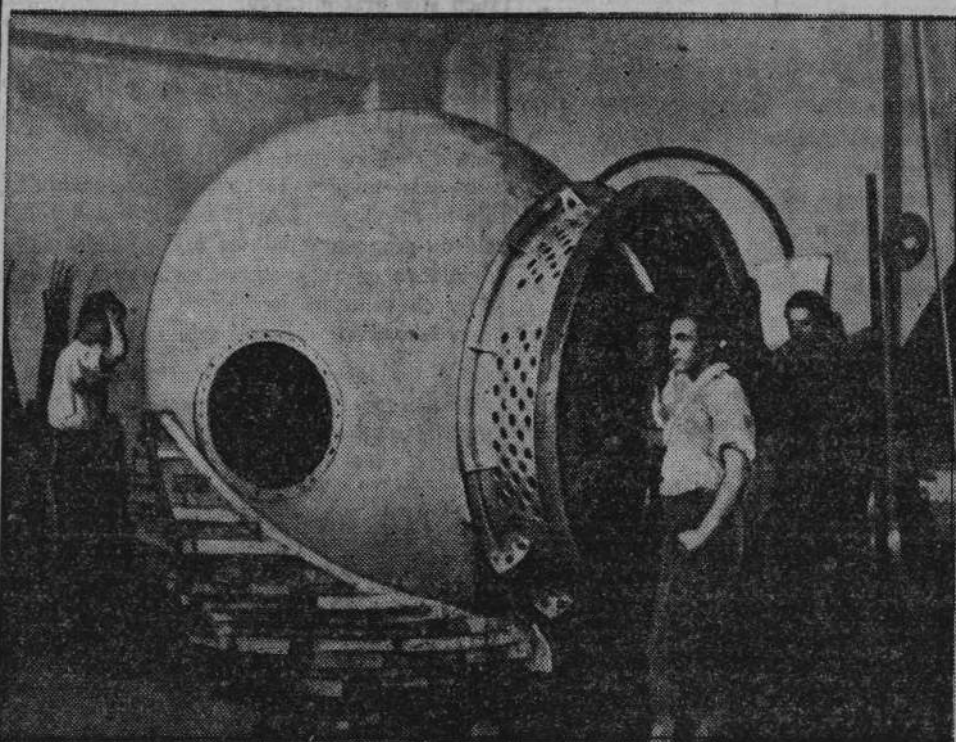
Prof. Piccard nie zrażony niepowodzeniem, przystąpił ze swym asystentem inż. Kipferem do nowych przygotowań i 27-go maja 1931 r. wznieśli się oni na wysokość 16,300 m. Międzynarodowa federacja aeronautyczna uznała jednak tylko rekord 15 tys. 787 m.

Pierwszy ten lot nie odbył się bez przygód. W chwili, gdy balon znajdował się w stratosferze, zepsuł się wentyl, wypuszczający gaz i obydwoj uczeni zostali uwięzieni na wysokości 15.000 metrów. Pod wpływem promieni słonecznych gaz w powłoce się rozszerzył i balon w ciągu kilku godzin przebywał w górze wbrew woli pilotów. Na szczęście po zejściu słońca gaz z powrotem się skurczył i balon opadł. Prof. Piccard wskazał jednak, iż lot do stratosfery nie jest czymś niemożliwym. Wskazał rów-

nie, że tam znajduje się rozwiązanie problemu przyszłej komunikacji między poszczególnymi częściami świata.

Seattle, wraz ze swym towarzyszem Fordneyem nie dali jednak za wygraną. W kilka tygodni później wystartowali ponownie z terenów Wystawy Światowej w Chicago i tym razem osiągnęli wysokość 18,665 m.

Bardzo starannie przygotowany lot do stratosfery rosyjskiego balonu „Ossoaviachimu 2“, który odbył się w styczniu 1934



Gondola polskiego stratostatu

niez, że tam znajduje się rozwiązanie problemu przyszłej komunikacji między poszczególnymi częściami świata.

W rok później prof. Piccard wystartował (18 sierpnia w Zurychu) do swego drugiego lotu stratosferycznego. Zabezpieczony przed ponownym uwięzieniem w stratosferze, osiągnął on wraz ze swym towarzyszem Belgiem inż. Cosynsem wysokość 16,201 m. Po wylądowaniu uczonego belgijski oświadczył, iż od tej chwili tylko lot na wysokość dwukrotnie wyższą może przynieść nauce ciekawe zdobycze.

Rekord prof. Piccarda utrzymał się do czasu wzlotu trzech sowieckich pilotów prof. Prokofiewa, Birnbauma i Godunowa, którzy w dniu 30 września 1933 r. w gondoli hermetycznie zamkniętej wznieśli się na wysokość 18,500 metrów. Balon ich był większy niż prof. Piccarda, miał bowiem 36 m. średnicy, pojemność jego wynosiła 24 tys. 340 m. sześć. Posiadał on zainstalowane radio.

W dwa miesiące później rekord prof. Prokofiewa biją Amerykanie: komandor prof. T. Seattle i mjr. Fordney, którzy wystartowali 20 listopada 1933 r. z Akron. Ta wyprawa nie odbyła się bez przygód. Za-

kończył się straszną katastrofą, w której stracili życie wszyscy trzej piloci: Fedesienko, Wasienko i Usyskin. Podczas schodzenia oberwała się od powłoki balonu gondola i spadła na ziemię. Przyczyną nieszczęścia było zużycie wszystkiego balastu przy wznoszeniu się na pułap i niepozostawienie balastu na schodzenie. Wskutek tego balon spadając rozwijał coraz to większą szybkość, niehamowaną z powodu braku balastu. Na skutek tego liny podwieszenia gondoli pękły.

Następny z kolei lot oficerów amerykańskich mjr. Kepnera oraz kpt. Stevensa i kpt. Andersena mimo uwzględnienia wszelkich możliwości, opracowany przez wybitnych fachowców przemysłu amerykańskiego i armii, który odbył się pozbawiony największym ówczesnie balonie, wyposażonej gondoli, również miał dramatyczny przebieg. Na wysokości 18 tys. m. dolna część powłoki balonu rozdarła się i „Explorer 1“ musiał zacząć schodzić, przy czym piloci uratowali życie skacząc ze spadochronami.

Lot ten odbył się w dn. 28 lipca 1934 z Rapid City w Stanach Zjedn. Balon ich

posiadał 54 m. średnicy i pojemność 84.270 m. sześć.

W tym samym roku Belgia organizuje już ze swego terytorium trzeci z kolei lot. Dr. Max Cosyns, asystent prof. Piccarda w towarzystwie Van der Elstra wyleciał w dniu 18 sierpnia z Havanne w Ardenii i po osiągnięciu 16,000 m. wylądował w Jugosławii. Lot odbył się w balonie prof. Piccarda. Był to ostatni lot belgijski.

W dwa miesiące później prof. Jan Piccard, brat Augusta, pod naciskiem swej żony, energicznej Amerykanki, leci wraz z nią na wysokość 17,500 m. Balon startował z Ford Dirport koło Detroit w Stanach Zjedn. i wylądował bezpiecznie w stanie Ohio.

Pani Jeannette Piccard była pierwszą kobietą, która wykonała lot do stratosfery i otrzymała licencję pilotki balonowej, specjalnie dla pilotowania swego męża w lotach do stratosfery.

W czerwcu 1935 odbył się jeszcze jeden sowiecki lot Christofila i Priluckiego, którzy osiągnęli wysokość 22.066 m.

Niepowodzenie „Exploresa“ nie zraziło Amerykanów. 12 lipca 1935 r. Narodowe Geograficzne Towarzystwo łącznie z armią powietrzną Stanów Zjednoczonych pokusiło się powtórzyć poprzednie niepowodzenie z 28 lipca 1934 r.

Po raz pierwszy w historii balonów użyto helu zamiast wodoru i dlatego musiano wybudować większy balon niż poprzednie, ponieważ hel ma mniejszą siłę nośną aniżeli wodór. Objętość balonu po wypełnieniu wynosiła 10,500 m. kw.

Tymczasem zdarzyło się nieszczęście, bo po napełnieniu go helem, gdy był już gotowy do lotu, nastąpiła eksplozja. Wypadku z ludźmi nie było, chociaż niektórzy z obsługi omal nie podusili się pod ciężką powłoką, jaka na nich spadła.

Staraniem Narod. Geograf. Tow. został wykonany „Explorer 6“. Był to ten sam balon, który uległ katastrofie 12 lipca podczas napełniania i został obecnie naprawiony.

Wzlot odbył się 14 listopada 1935 r. pod komendą kpt. Alberta Stevensa i kpt. Orvila Andersena.

Wystartowano z Rapid City (południowa Dakota) i osiągnięto rekordową wysokość 22.066 m. Lądowano bez przygód w odległości 12 mil na południe od White Lake (płd. Dakota).

O odebranie rekordu mjr. Stevensowi pokusili się teraz Polacy.

Mjr. Stevens, jak już donosiliśmy, od kilku tygodni bawi w Polsce, dzieląc się swymi doświadczeniami z lotnikami polskimi.

Z kolei doświadczenia lotu polskiego posłużą innym państwom: jak się dowiadujemy poza Ameryką, ostatnio naukowe sfery niemieckie przygotowują się do ewentualnej organizacji lotu stratosferycznego. Dlatego też najdrobniejsze szczegóły przygotowań technicznych do lotu polskiego są szeroko komentowane i dyskutowane w prasie amerykańskiej, a również prasa niemiecka poświęca im wiele miejsca.

Belina

Hej tam od Krakowa stara Wisła płynie, Szumią fale, fale szumią, piosnki o Belinie...

Wisła kochana, Kraków przedrogi... Komendant... Strzelcy... Kadrowa... Belina!

Poznań, 15. 10.

Nie myślimy o tym, że to tak prędko leci ten czas... Jakoś to dawniej szybciej i żywiej szło wszystko i czasu nie ubywało. Zawsze go brakowało raczej... Dzisiaj? Pędzi wszystko na złamanie karku jak niszczycielska burza... Dawniej nadstawił człek łba. Omijało go... Dziś ani wojny nie ma... Człek łba nie nadstawia, a tu pada ten, tamten... Wyrzyna śmierć jednego po drugim...

Aby nieporozumień nie było, myślimy o tych, co to zrywali się jak orleńta na bój, na krwawy bój pod wodzą Józefa Piłsudskiego...

Władysław Prażmowski... Belina i konie! Kto go tam Prażmowski zna? Kiedy to Belina był i kwita! Był... Niestety, już go nie ma wśród nas...

Gdy czytać będą znowu w jakąś rocznicę listę pierwszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego... jednym — Zginął — dodadzą — innym — Umarł! I tak będzie co raz częściej i częściej.

Jakże prędko leci ten czas...

Gdy mowa o polskich ułanach, to choćby tu tam było ich dzielnych teraz, o Belinie się myśleć musi równocześnie... A gdy się o Belinie mówi, kojarzy się z nim nie więcej tylko — Ułani! Żaden Prażmowski, jakiś prezydent Krakowa, czy właściciel gospodarstwa rolnego, albo jakiś ktoś wojewoda, tylko Belina.

Czyż może być większy tytuł do sławy, niż go sobie zdobył Belina?

Ułani przecie są żywą pieśnią polskiego oręża, niemiłkącym wspomnieniem serca, źródłem najlepszych marzeń, laurem kwitującym i wiecznie młodą tętą polskiego boju. Ułani!

Gdy wielka wojna światowa wisiała w powietrzu, Józef Piłsudski myślał o polskim wojsku, organizował je i nie spóźnił się, wysyłając Pierwszą Kadrową w bój... A ułanów zaraz robić zaczął Belina. On to ich — jak sam mówi — kleił w ogień po jednemu, po dwóch, aż do ówczesnego splendoru dwóch szwadronów... O nich to pisali współcześni: Żołnierze ci nie wiedzą, co to znaczy czegoś nie znaleźć, lub nie

znać jakiejś drogi, lub nie trafić, lub wogóle czegoś nie móc. Furia i spryt cechuje każde poruszenie się tej kawalerii. I to wszy-



Belina — Pułk. Władysław Prażmowski Rys. Rozwadowski.

stko koń w konia, chłop w chłopca, oficer w oficera! Belina jedzie przodem zwięzy,

zwały w sobie, rzekłbyś, wcielenie energii i szybkości. Srogimi oczyma patrzy przed siebie drapieżnie, nieczym żbik.

Lisowczyk, jakże go nazwać inaczej, Lisowczyk!

W jego to szwadronach — Dreszer, Lewandowski, Wieniawa, Grzmot — ten z pierśią pod pancerz husarski, istny smok, ten szelma w ogniu się uśmiecha, ów całą brygadę do śmiechu zawsze gotów pobudzić, a ostatni wreszcie elegancki a nie-ustepliwy — za nic!

Takie to „prywatne“ było legionowe wojsko po obywatelsku się traktujące. Mógł więc dowódca 2 szwadronu porucznik Mariusz Zaruski, zauważywszy, że czyjś koń jest źle osiodłany, rozsiadł go, aby potem osiodłał go wzorowo. Albo zwykły ułan na patrolu, spotkawszy generała Durskiego, przydzielonego do Legionów, mógł go prosić, nie wiedząc z kim ma okoliczność:

— Obywatelu, dajcie no ognia! —

Takie to „prywatne“ wojsko było po obywatelsku się traktujące — te legiony.

Ale jakże to z tymi Beliny ułanami?

Dnia 2 sierpnia 1914 roku Władysław Belina-Prażmowski otrzymał rozkaz, aby z 6 uzbrojonymi strzelcami — Januszem Głu-

Miłość w życiu Hitlera

Gely Raubar — Leni Riefenstahl — Ewa Braun — Wagner

W życiu każdego mężczyzny nie mała rolę odgrywa kobieta. Myślimy o mężczyznach normalnych, a w tym wypadku zaj-



Leni Riefenstahl

miemy się tematem, jaką rolę odgrywają kobiety w życiu Hitlera.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. publicysta K. Lloyd opublikował sensacyjny reportaż z prywatnego życia tego osobliwego człowieka.

Hitler nie prowadzi normalnego życia mężczyzny. Cierpi prawdopodobnie na tę samą dolegliwość psychiczną, na jaką cierpiał kiedyś książę Walii, zanim pani Simpson przywróciła księciu zaufanie do samego siebie.

Podobno pierwszą miłością Hitlera była Gely Raubar. Zakochał się w niej w roku 1921. Były to pierwsze lata ruchu narodowo-socjalistycznego. Hitler jak bohater starożytnych powieści czy dramatów, miał się między miłością do kobiety a obowiązkiem. Żyjąc w takim nastroju, od czasu do czasu zniknął ludziom z oczu. Towarzystwo początkowo szukali go oczywiście bez skutku. Wreszcie zorientowali się, że przyczyną owych tajemniczych zaginięć była Gely Raubar.

Niestety była to przyrodna siostrzenica Hitlera. Po gruntownym zbadaniu swych uczuć, sama doszła do wniosku, że nie kocha swojego wuja, a świadomość ta wytrąciła ją z równowagi psychicznej. Wyjście z tego kłopotliwego położenia znalazła sama. Popelniła samobójstwo...

Od tego czasu i wypadku Hitler przez długie lata nie spozrywał nawet na żadną kobietę. Wszystkie swoje zainteresowania i dążenia skierował w stronę partii. Jedynie szereg maszerujących oddziałów szturmowych potrafiły wykrzesać z jego smutnych oczu radosne błyski.

Jednak zjawiała się inna kobieta. Na drodze jego życia stanęła Leni Riefenstahl. Była ona w początkach swej kariery artystycznej tancerką. Piękno jej ciała oglądało tysiące soczewek aparatów fotograficznych. Setki płócien malarskich rozkoszowało się jej urodą. Leni Riefenstahl była później operatorką i artystką filmową.

W czasie przygotowań do Olimpiady potrafiła ona wyperswadować Hitlerowi, że powinien jej powierzyć wyłączność zdjęć fotograficznych na tej międzynarodowej imprezie... Tak się rzeczywiście stało. — Długometrażowy film, który nakręciła Leni, oglądał nasamprzód Hitler w prywatnym kinie zdobywczej operatorki. Hitler wyrażał się zawsze o Leni Riefenstahl z dużą sympatią. Ta pochlebna opinia Hitlera stała się przyczyną jej klęski. Göbbels bowiem zazdrosny o wpływ, jaki wywierała Leni na Hitlera, potrafił publicznie obrazić artystkę, zarzucając jej, że nie jest stuprocentową aryjką.

Aczkolwiek Leni Riefenstahl pozostała nadal faworytką partii narodowo-socjalistycznej, to przecież obecnie łączą ją z Hitlerem jedynie stosunki towarzyskie.

Następczynią Leni jest młoda Bawarka, Ewa Braun, o głosie podobnym do Marleny Dietrich. Oficjalnie jest przyjaciółką Henryka Hoffmanna, autora niezliczonej ilości fotografii Führera. Hoffmann wzbogacił się doskonale z rozsprzedaży portretów odno-

wiciela Niemiec.

Ewa Braun mieszka w Monachium w małej willi przy Wasserstrasse. Miała otrzymać ją w upominku od Hitlera. Zajeżdża do niej od czasu do czasu Hitler albo też autem Hitlera wyjeżdża Ewa Braun do Berchtesgaden, gdzie pozostaje w gościnie przez kilka dni, zajęta dokonywaniem artystycznych zdjęć z okien, z których rozprzestrzenia się widok na niebotyczne szczyty Alp. Twierdzą, że stosunek między Hitlerem a Ewą Braun, mimo niezwyklej zażyłości, jest platoniczny. Berlin jednak sądzi inaczej.

Inaczej zupełnie przedstawia się stosunek Hitlera do rodziny Wagnerów. Jeszcze przed dojściem do władzy Hitler okazywał wiele zainteresowania wdowie po Zygfrydzie Wagnerze, Angielce z pochodzenia. Zygfryd i żona jego pani Winifred byli pierwszymi zwolennikami niemieckiego narodowego socjalizmu. Po śmierci Zygfrйда Hitler jeszcze częściej odwiedzał panią Winifred. Pewnego razu na herbatce w jej domu zapytał ktoś wnuczkę Ryszarda Wagnera, która miała wtedy niewiele ponad piętnaście lat i odznaczała się wyjątkową urodą, czy prawda jest, że matka jej ma zostać żoną Hitlera. Spojrzenie dziewczęcia rzucone na pytającego było tego rodzaju, że łatwo można było zorientować się, kto pragnie pokrzyżować plany matki. Młoda dziewczyna odpowiedziała ponadto tak:

Wielkie święto na Zaolziu



Naczelny Wódz Wojsk Polskich, Marszałek Smigły-Rydz przemija Zaolzie w posiadanie państwa polskiego. Na zdjęciu widzimy w defiladzie kroczący Korpus Ochotniczy, rekrutujący się ze Ślązan Zaolzańskich.

chowskim, Stanisławem Grzmot-Skotnickim, Antonim Z. Jabłońskim, Stefanem Hanka-Kulesza, Ludwikiem Kmicic-Skrzyżskim, Stefanem Dudziniec-Krakiem — udać się w stronę Jędrzejowa. Mieli oni przeszkodzić mobilizacji prowadzonej przez Moskali. Dokonali tego, a Belina, powodowany instynktem urodzonego kawalerzysty, postanowił z tej szpicy piechurskiej zrobić jazdę polską. Zdobywa pięć koni na siedmiu ludzi, potem o dwa było łatwo, i już w dalszym ciągu jadą ułani, torując drogę wkraczającym w granice Kongresówki legionistom.

Belina posuwa się zawsze naprzód o kilka kilometrów przed kompanią kadrową a pierwsze strzały z Moskalami wymienia pod Słomnikami, zajmuje je i patroluje pod Miechów. Zajmuje go 7 a Jędrzejów 9-go sierpnia.

Beliniaków jest już piętnaście i jadą wprost na Kielce.

Pod Kielcami dołącza się oddział dawnych sokołów konnych ze Lwowa pod komendą Śniadowskiego. Oddziały te pełnią służbę wywadowczą i ordynansową przy plechocie, następnie dopiero przeorganizowuje się owych 79 już ułanów i 92 koni w cztery plutony. Dowództwo nad nim objął Belina Prazmowski, zastępca jego był

Marceli Śniadowski. Komendantami plutonów byli: Głuchowski Janusz, Zaruski Mariusz, Jerzy Sosnowski i Dreszer Gustaw, adiutantem St. Grzmot-Skotnicki, a wśród podoficerów tacy jak Andrzej Strug-Galecki, Wieniawa - Długoszewski i inni. Taborów nie mieli Beliniacy. Kancelarię prowadził Belina z pomocą Skotnickiego.

Ciężkie były obowiązki Beliniaków i odpowiedzialna służba... Byli oni naprawdę „prywatnym” wojskiem, ubranym jak Bóg dał, a uzbrojonym trochę jak jazda, trochę jak piechota. Powoli kształtowała się ta jazda później dopiero z mundurów jak ułani wyglądająca...

Mówić o wyczynach Beliniaków nie sposób w tym miejscu. Przecie musiałoby się, od Słomnik począwszy, pisać o tych wszystkich bojach, jakie wiodły Legiony. Przetrzepano trochę tę jazdę w okolicach Nowego Sącza... Lizali się potem w Kozach Wielkich pod Kętami, skąd wprost nad Nidę pomaszzerowali... Było już wtedy gdzieś w początkach 1915 roku Beliniaków 366, w tym liniowych 12 oficerów, 56 podoficerów, 269 szeregowców, 2 oficerów sanitarnych, 3 podoficerów sanitarnych i 3 szereg. sanitarnych. W taborze 1 podoficer i 19 szeregowców...

Jak Belina trzymał tę kawalerię? Dużoby o tym pisać... Wedle pojęcia jego (i praktyki także) służba wojenna nie zna poszczególnych zasług — winna być jedna, nie ustającą zasługą. Oficer, który był wczoraj pierwszym oficerem, może u Beliny stać się szeregowcem, jeżeli nie pamiętał, że powinien być pierwszorzędnym. Dzięki temu jego ułani byli wzajem siebie pewni, wszyscy zawsze mogli za siebie ręczyć, ręczyć za sprawę każdą, której się podejmowali... On odtworzył wśród swoich odwagę cywilną i rycerski spokój... Godność i prostota, nie sobkostwo i kariera łączyła tych ułanów!

Belina miał to szczęście być twórcą polskiej kawalerii w brzasku dni wolnych Ojczyzny, wyrrywającej się z więzów niewoli.

Wystarczy do zasług jego tylko to. Nawiał jedną z nitok przerwanych dziejów naszego rycerstwa.

Kirem przysłonięte barwne proporce ułanckie...

Koledzy Go żalują bardziej, niż gdyby im wypadło potratować Go na polu walki...

I pozostanie On w pieśni... Hej tam od Krakowa stara Wisła płynie Szumią fale, fale szumią

piosenki o Belinie...

LMK BUDUJE SILNĄ FLOTĘ WOJENNĄ



Zapisy na członków przyjmuje Oddział Śródmieście ul. Nowa 1.

— Mama z rozkoszą zaślubiłaby go, ale on o tym nie myśli.

Rozmowy pani Wagnerowej i Hitlera toczyły się najczęściej na temat filozofii narodowych socjalistów i muzyki Wagnera. Jest ona szczerze przywiązana do Hitlera i żyje w ciągłej obawie, żeby któryś z jego powierników nie zawiódł jego zaufania i nie wykorzystał jego ideałów. Z dumą także pokazuje niektórym tylko gościom małą, skromną sypialnię z żelaznym łóżkiem zajmowaną przez Hitlera podczas pobytu jego w jej domu.

Młoda Wagnerówna jest teraz już dorosłą panną, która odwiedza Hitlera w jego Białym Domu. Czuje się ona tam pewną siebie, nieskrepowaną niczym, dumnie, z podniesioną głową przebiega przez prywatne apartamenty kanclerza i towarzyszy Hitlerowi przy przyjmowaniu pokarmów składających się przeważnie z surowych jarzyn, podczas gdy sama zajada wykwintne potrawy przygotowane przez kuchnię wielkiego dyktatora Niemiec.

Te fragmenty z życia kanclerza Hitlera rzucają pewne światło na niego jako człowieka, mającego normalną wrażliwość na istnienie płci pięknej. Nie ulega wątpliwości, że jakiś smutek ocienia tę stronę życia jego, ale towarzystwo kobiet stanowi dla niego zapewne tę samą potrzebę, jaką odczuwa każdy normalny mężczyzna.

Największa polska spółdzielnia

Dnia 10 bm. Wojska Polskie objęły między innymi miejscowości Śląska Zaolzańskiego — Łazy, siedzibę największej polskiej spółdzielni spożywców, która do tego dnia pozostawała poza granicami Polski. Centralne Stowarzyszenie Spożywcze liczy około 15.000 członków, posiada kilka wytwórni, 120 sklepów na terenie całego Śląska za Olz. Liczba sklepów wzrosła do 200 wobec przejęcia przez spółdzielnię sklepów spółdzielni czeskich. Dla porównania dodać należy, że druga z kolei polska spółdzielnia spożywców — Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi — posiada 81 sklepów i około 13 tys. członków.

Pierwszeństwo dla lekarzy z praktyką na prowincji

Uzależnienie prawa wykonywania praktyki lekarskiej od dwuletniej pracy w gminach lub miastach, liczących poniżej 5 tys. mieszk., obowiązuje, jak wiadomo tylko tych lekarzy, którzy zapisani będą na listę członków Izby Lekarskich po dniu 1 kwietnia 1939 roku. Czasowo jednak i ci lekarze mogą rozpocząć praktykę bez wypełnienia tego warunku.

Aby skłonić lekarzy do pracy na prowincji niezwłocznie po odbyciu przez nich praktyki szpitalnej, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostatni okólnik, zalecający władzom administracyjnym i samorządowym ściśle przestrzeganie zarządzenia pana premiera, by we wszystkich działach administracji państwowej oraz instytucjach nadzorowanych przy przyjmowaniu lekarzy do służby dawano pierwszeństwo przy równych kwalifikacjach tym z pośród nich, którzy odbyli co najmniej dwuletnią praktykę na prowincji. (Iskra).

Desperacki czyn bezrobotnego

Jedna z galerii obrazów w Manchesterze, w Anglii stała się miejscem wypadku pozornie drobnego, ale odsłaniającego tragedię bezrobocia w najbogatszym z państw świata.

Od pewnego czasu kręcił się po galerii człowiek lichy odziany, który zbliżył się do obrazu zatytułowanego „Błogosławieństwo pracy” i ugodził go cegłą, którą z sobą przyniósł. Obraz, znacznej wartości, został uszkodzony. Był on apoteozą pracy, przedstawiając grupę radosnych, dostojnie odzianych robotników, przy budowie domu.

Na desperacki ten czyn odważył się bezrobotny Harry Bent, który od kilku miesięcy żył z rodziną w nędzy, nie mogąc, mimo licznych starań, znaleźć zajęcia.

Zwycięzca bezkrwawej wojny

Prasa światowa o mowie Hitlera w Saarbücken

Korespondencja własna „Nowego Kuriera”.

Paryż, w październiku.

Ostatnia mowa kanclerza Hitlera, wygłoszona w Saarbrücken, odbiła się donośnym echem w prasie światowej, jako pierwsze wypowiedzenie się władcy Niemiec po zwycięstwie dyplomatycznym, odniesionym w Monachium, po „największej wygranej bezkrwawo wojnie w dziejach nowożytnych” według plastycznego określenia wielkiego dziennika angielskiego „News Chronicle”. Echa, które wywołała mowa w Saarbrücken, są zgodne w tonie i treści i nastrojone są wskutek tego pesymistycznie na temat szans dłuższego pokoju i powstrzymania ofensywy niemieckiej nawet przy pomocy dalekoidących ustępstw.

Prasa francuska, nawet prawicowa, a więc ten odłam, który naogół odnosi się bez niechęci do obecnego reżimu niemieckiego, nie kryje swoich obaw. „Journal” wyraża się oględnie, że „mowa, wygłoszona w odległości kilku kilometrów od granicy francuskiej, należy do rzędu manifestacji, które nie dotrzymały pokładanych w nich nadziei”, pan Bailly, redaktor naczelny „Le Jour” mówi „o oburzeniu, wywołanym we Francji i Anglii przez metody, nie dające się usprawiedliwić. Mówiono o wizycie feldmarszałka Göringa w Paryżu. Byłoby to przedsięwzięcie ryzykowne i nie na czasie...”. Prawicowy „Figaro”, znany ze swej kurtuazji, oświadcza, że dzięki mowie Hitlera, okazało się, że Winston Churchill ma rację. — „L'Époque” pośła de Kerillisa, zwolennika mocnego tonu w stosunku do Niemiec, wyraża wątpliwości co do trwałości obecnego stanu rzeczy w Niemczech.

Z kolei przechodzimy do prasy angielskiej. Konserwatywny „Daily Telegraph” charakteryzuje mowę Hitlera w tytułach „Ostrzeżenie Hitlera pod adresem Wielkiej Brytanii”, „Nie powinien się wtrącać do spraw innych narodów”. W depeszy berlińskiej tego pisma jest mowa o „agresywnej mowie zgłośni nieoczekiwanej w obecnych okolicznościach... gwałtowność przemówienia wywołała zdziwienie nawet w kołach niemieckich... jak mówią w pierwotnym tekście mowy, zawarte były zwroty przyjazne pod adresem Francji, które jednakowoż nie znalazły miejsca we właściwym przemówieniu. Hitler — Herr Hitler — jak zwykła go nazywać prasa angielska — wzbudzony krytycznym tonem prasy brytyjskiej i francuskiej, usunął te ustępy z tekstu swojej mowy.”

Bardzo pesymistycznie brzmi krótki artykuł wstępny, poświęcony mowie w Saarbrücken przez wielki organ liberalny

„News Chronicle”. „Mowa w Saarbrücken ma bardzo mało w sobie ducha pojednawczego” — czytamy w tym piśmie — „łatwo wyczuć nutę triumfu w tych oświadczeniach, dająca się wytłumaczyć uczuciem największego w dziejach współczesnych bezkrwawego zwycięstwa... Mało jest tu uczuć przyjacielskich, których niektórzy spodziewali się na podstawie kartki papieru, przywiezionej przez pana Chamberlaina z Monachium... Nie spełniły się również oczekiwania, że uzyskanie kraju Sudeckiego będzie kresem dążeń niemieckich do ekspansji. „W dalszym ciągu artykułu jest mowa o gwałtownej ofensywie dyplomatycznej Niemiec na Bałkanach, co odnosi się przede wszystkim do Rumunii i Turcji. Zakończenie artykułu brzmi: „Wszystkie te pościągnięcia i rachuby świadczą, jak trudne i niebezpieczne jest położenie demokracji za chodnich. Nikt nie może przewidzieć jeszcze, co się wyłoni z okresu przejściowego, w którym znajduje się Europa. Lecz jeśli demokracje chcą ratować swoje wpływy i swoją wolność to muszą w najbliższych ty-

godniach i miesiącach zdobyć się na bardzo szybką orientację i bardzo energiczne działanie”. Liberalny organ „Manchester Guardian” mówi o tym, że „mowa Hitlera rozczarowała entuzjastów układu monarchijskiego” i wyciąga z mowy ten wniosek, iż Hitler żąda od Francji, aby zrezygnowała ze swych wschodnich przysięż i traktatów i że z drugiej strony dyktator Niemiec gotów jest poprzeć z całą energią Mussoliniego na półwyspie Pirenejskim.

Na zakończenie dwa głosy wielkiej prasy amerykańskiej. „New York Times” jest zdania, że deklaracje kanclerza Hitlera równają się czynnemu wmięszaniu do spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii. Organ ten kończy słowami, iż „Hitler inauguruje nowy okres pokoju, zapowiadając budowę intensywną nowych fortyfikacji na zachodzie”. „New York Herald Tribune” wita demobilizację rezerw niemieckich, jest jednak zdania, iż mowa w Saarbrücken wzmagą wątpliwości na punkcie trwałości pokoju i że nie zahamuje wyciągu zbrojeń na świecie”.

A. P.

Hallo! Tu Radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 17 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Rapsodia (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Jan Sebastian Bach” — audycja muzyczna dla gimnazjów. 14,00 Przerwa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t.: „Ania w szkole”. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Wiadomości dziennika radiowego. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Kronika naukowa: Historia — wygłosił prof. Henryk Mościcki. 16,30 Recital fortepianowy Jana Dorożyńskiego. 17,00 „Chcę mieć silny charakter” — odczyt. 17,15 Ze śpiewnika Moniuszki (z Poznania). Wykonawcy: Sława Gogojewicz — alt., Włodzimierz Radliński — tenor. 17,50 Higiena pracy biurowej — pogadanka sportowa. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 20,35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Recital wioloncelowy Maurice Marechal'a. 21,40 Nowości literac-

kie. 21,55 Przerwa. 22,00 Koncert symfoniczny (z Paryża), w wykonaniu Orkiestry Radiowej pod dyr. Eugene Bigot. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy, Komunikat meteorologiczny. 23,10 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

Poznań. 8,10 Wiadomości bieżące. 8,15 Nasz koncert poranny (płyty). 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,15 Koncert z cyklu „Słynni dyrygenci: Feliks Weingärtner (płyty). 14,00 Muzyka do obiadu (płyty). 14,45 Program na jutro. 14,50 Przegląd giełdowy. 18,00 Skrzynka rolnicza. 18,10 Duety na mandolinie i gitarę kompozytorów włoskich. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Koncert symfoniczny (z Paryża). 23,05 Zakończenie audycji.

ŚLUCHAMY ZAGRANICZY

20,10 Lipsk. Koncert symfoniczny. 20,30 Królewiec. Symfonia IX Beethovena. 21,00 Hilversum II. Koncert symfoniczny. 21,30 Lille. Koncert symfoniczny. 21,30 Wieża Eiffel. Koncert symfoniczny. 22,00 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 00,20 Hilversum II. Utwory fortepianowe Paderewskiego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, dnia 18 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja

dla szkół. 11,15 Koncert popularny pod dyr. Adriana Boult'a (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 „Mam 13 lat” — powieść. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Ludomira Szeliği na organach Wurlitzera. Transmisja z kinoteatru „Słońce” (z Poznania). 16,00 Wiadomości dziennika radiowego. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,25 Kamil Saint-Saens: Sonata klarnetowa op. 167 Es-dur w wykonaniu Józefa Madeji — klarnet i Władysława Raczkowskiego — fortepian (z Poznania). 16,50 „Litwa współczesna” — reportaż Czesława Miłosza. 17,05 Recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej (sopran). 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycja — w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Stefana Witasza (piosenki). 19,35 Koncert rozrywkowy (z Berlina) (zdjęcia dźwiękowe). 20,35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Kazimierza Hardulaka (z Wilna). 22,00 „Sztuka ludowa a współczesne wnętrza” — odczyt. 22,15 Muzyka kameralna. Wykonawcy: Waclaw Niemczyk (skrzypce), Kazimierz Wilkomirski (wiolonczela) i Maria Wilkomirska (fortepian). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

Poznań. 8,10 Wiadomości bieżące. 8,15 Nasz koncert poranny (płyty). 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,15 Koncert z cyklu „Koncerty z towarzyszeniem orkiestry — płyty. 14,00 Pogadanka społeczna. 14,05 Uwertury, walce i marsze w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 14,45 Nasz program na jutro. 14,48 Przegląd giełdowy i notowania reżni miejskiej. 15,15 Rozmaitości. 16,00 „Szkoly rolnicze rozpoczynają naukę” — pogadanka. 18,10 Z nowego repertuaru Chóru Dana — płyty. 18,25 Wiadomości sportowe. 19,35 Muzyka lekka (płyty). 22,15 Kwadrans literacki „Poezja najmłodszego Poznania” — wieczór literacki. 22,30 Orkiestra Marka Webersa i Gracie Field — płyty. 23,05 Zakończenie audycji.

ŚLUCHAMY ZAGRANICZY

20,15 Beromuenster. Koncert symfoniczny. 20,25 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,55 Hilversum I. Koncert Beethovenowski. 21,00 Mediolan. „I quattro rusteghi”. 21,00 Sztuttgart. Wieczór Haydna. 21,00 Florencja. Koncert symfoniczny. 21,30 Bruksela franc. Koncert muzyki włoskiej. 21,30 Lille. „Chopin”. 21,55 Kopenhaga. „Aida”. 23,00 Deutschlandsender. Koncert chopinowski.

„PODRÓŻ PO WARSZAWIE”.

W niedzielę, dnia 16. 10. o godz. 17,45 przeniosą się radiosłuchacze w swej wyobraźni do starej Warszawy. Jeden z wodewilów Sonnenfelda — „Podróż po Warszawie” wydobyt został obecnie przez Polskie Radio z pyłu zapomnienia. Opracował go i zradiofonizował Leon Schiller.

Ciekawa ta audycja nadana zostanie ze studia Polskiego Radia w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie.

TRANSMISJA Z PARYŻA.

W poniedziałek, dnia 17. 10. o godz. 22,00 transmituje Polskie Radio z Paryża koncert muzyki francuskiej. Koncert paryski przyniesie także dzieła francuskich mistrzów, nieraz u nas wykonywane.

A. KUPRIN

POTĘDYNNEK

1.6



2) — Bardzo nawet — zgodził się Romaszow. — Mojem zdaniem pięknie jeździ, lepiej niż każdy kawalerzysta. O-o-o! Hopki, hopki konikiem stroi. Kokietuje jazdą.

Bliską drogą jechał konno oficer w białych rękawiczkach i w adjutanckim mundurze. Jego koń wysoki, długi, złotej masy, miał obcięty krótki ogon. Gorączkował się, poruszał łbem, żuł wędzidło i często szybko przebiegał cienkimi nogami.

— Pawle Pawłowiczu prawda to, że Bek jest pochodzenia czerkieskiego — zapytał Romaszow Wietkina.

— Sądzę, że tak. Czasem Ormianka wychodzi za Czerkiesia, ale Bek w ogóle nie kłamie. Tak, spójrzcie, jak on wygląda na koniu.

— Zawołam nań — rzekł Łbow. Przyłożył ręce do ust i robiąc trąbkę, krzyknął tępo, aby komendant usłyszeć go nie mógł.

— Poruczniku Agamałowie!... Beku! Jadący konno ściągnął cugle, zatrzymał się chwilę i pochyliwszy się lekko na siodle, zmusił konia do przeskokowania rowu,

po czym galopem powściągliwym ruszył w stronę oficerów. Mniej niż średniego wzrostu, suchy, żyłasty był bardzo silnym. Jego twarz z cienkim, garbatym nosem, ze stanowczymi ściągniętymi ustami miała wyraz piękny, odwagi pełen, nie utraciłszy charakterystycznej wschodniej bladeści matowej.

— Jak się masz — powiedział Wietkin. — Przed kimże tak paradowałeś? Były dziewczę?

Bek Agamałow witał oficerów, podając im rękę. Pochylony ku nim uśmiechnął się, a wtedy białe zaciśnięte zęby rzuciły jakby jasny ton na dolną część twarzy i małe, czarne, starannie utrzymane wąsy.

— Spacerowały opodal dwie ładniutki Żydóweczki; ale cóż mi tam! Uwaga moja równała się zeru.

— Wiemy o tem wiemy jak pan źle grasz w warcaby! — zawołał Wietkin.

— Słuchajcie panowie — odezwał się ze zwykłym swoim śmiechem Łbow — wiecie, co powiedział generał Dochturow o adjutantach piechoty? To się ciebie tyczy Bek — że oni najfatalniejsi jeźdźcy w całym

świecie.

— Zartuj zdrów — odparł Bek Agamałow. Ruszył koniem, jakby miał zamiar najeżdżać na podchorążego.

— Dalibóg! Wszyscy oni — mówił — mają nie konie, ale jakieś gitary, szkapka dychawiczne, chrome, krzywookie. Rozkazesz, pędzą natychmiast, gdzie się da, popędzą, plot nie plot, wadół nie wadół! Poprzez krzaki wałą, puszczają cugle, tracąc strzemiona, czapkę!

— Cóż tam nowego Bek? — zapytał Wietkin.

— Cóż ma być — nic. Tylko co komendant pułku zastał w klubie podpułkownika Lecha. Rozwrzeszczał się na niego tak, że z pewnością było słyhać na placu ćwiczeń. Lech pijaniuteńki; mama, tata mówić nie może! Stoi i kiwa się, ręce w tył założył... Szulgowicz krzyczy: „kiedy rozmawiasz pan z dowódcą pułku, powinienś ręk nie trzymać w tyle; He, he — tak mówił wobec służby!

— Ostro, ostro niema co — rzekł Wietkin z uśmiechem ironii, czy też zachęty. — W czwartym regimencie też opowiadali jak on oburzał się: „coż mi z prawami wyjeżdżać? Ja sam dla was jestem prawem bez komentarzy więc! Jam tu cesarz i Bóg!”

— H, he, he — roześmiał się Łbow. A o jeszcze zajście, które się zdarzyło w N-skim jeźdźcu do adjutantów.

— Przestańże, raz Łbow — zawołał Wietkin. Napadło cię dzisiaj ze zdarzeniami.

— Jeszcze mam coś nowego — zaczął Bek — Agamałow, zartami najeżdżając na

Łbowa. Koń potrząsał głową, parskał, rozrzucając pianę w około. — Ot nowego co powiem. Komendant we wszystkich regimenciech żąda od oficerów, aby dla wprawy rabali manekiny. Epifanowa skazał na areszt za to, że jego szabla nie była ostra. Czegóż się boisz, — krzyknął nagłe Bek na usuwającego się ciągle podchorążego. — Powinieneś przyzwyczajać się. Może sam będziesz kiedy adjutantem. Będziesz wtedy sterzał na koniu, jak wróbel na półmisku, he, he!

— No — no, Azjato, precz z tą szkapą — wołał Łbow, usuwając się na bok.

— Słyszałeś Bek, jak jeden z adjutantów kupił sobie cyrkowego konia? Wyjeżdża na nim podczas popisu, a koń przed samym dowódcą wojsk zaczyna dreptać na sposób hiszpański. Wiesz ot: nogi do góry, a potem z boku na bok raz, dwa, he, he! Awantura naturalnie, krzyk, nieporządek — ledwo adjutant zdążył wjechać w pierwszy szereg rot, a tu dowódca jak nie zawałać czaszek szabłą? Nie ma pojedynków. Jesteśmy przeciw ludzi kultury, że tak powiem...

— Et, bajeczki, Romaszow, — przerwał mówiącemu Wietkin. — Zażądacie satysfakcji, a ten odpowie: „N...nie...e...e ja, widzi pan... ja tego... w ogóle jestem przeciw pojedynkom, rozlewom krwi... zresztą od tego mamy sądy pokoju... „Chodźże ze zbitą, spuchniętą gębą — he, he!

Bek-Agamałow szeroko się uśmiechnął.

[CIĄG DALSZY NASTĄPI]

Przyjazd premiera Sławoj-Składkowskiego do Kalisza

Przemówienie przedwyborcze w sali Rzemiosła Chrześcijańskiego

Wielkie poruszenie wywołał w kołach miejscowego obywatelstwa wiadomość, iż p. premier Sławoj-Składkowski przybędzie w dniu 16-go bm. do Kalisza, by w sali Rzemiosła Chrześcijańskiego wygłosić przemówienie przedwyborcze. Jak

wiadomo, zgodził się p. premier ponownie kandydować do sejmiku jako poseł ziem kaliskiej. P. premier Składkowski, poseł ziem kaliskiej w poprzednim sejmie, cieszy się tutaj szczerą sympatią społeczeństwa.

Jest on twórcą Chrześcijańskich Kas Pożyczek Bezprocentowych. W chwili obecnej korzysta z pomocy kasy kaliskiej 250 osób. Społeczeństwo miejscowe z prawdziwą radością oczekuje niedzielnego przemówienia p. Premiera.

Leszno

— Likwidacja Zw. Cechów. Odbędzie się zebranie komisji likwidacyjnej dawnego Związku Cechów. Uchwalono majątek stowarzyszenia przekazać w całości nowemu Związkowi Cechów, który zostanie utworzony w myśl wskazań noweli ustawy przemysłowej.

— W obronie budżetów rodzinnych. Pracownicy miejscy obradowali nad sprawą pożyczek bezterminowych, zaciągniętych swego czasu wskutek trudnej sytuacji finansowej.

Zebrani wyrazili protest przeciw zciągnięciu z 80 — 100-złotowych pensyj rat 15-złotowych, gdyż odbija się to fatalnie na ich budżetach domowych. Postanowiono wreszcie wysłać do burmistrza delegację w sprawie przyznania pracownikom miejskim 13-tej pensji.

— Zebranie Tow. Ogrodu Działkowego. Zarząd Tow. Ogrodu Działkowego w Lesznie zwołuje roczne walne zebranie na niedzielę o godz. 16 u p. Klemczaka przy ulicy Szkolnej.

— Wiec inwalidów. Zw. Inwalidów Woj. R. P. Pow. Koło Leszno urządza w niedzielę 16 bm. o godz. 12 w poł. w sali „Sokoła” wielki wiec inwalidzki, na którym referować będą członkowie Zarządu Głównego i Okr. Ze względu na ważne sprawy, które na tym zebraniu będą poruszone, liczny udział zainteresowanych pożądan.

— Bil namocznym powrozem. Na rok bezwzględny więzienia został skazany Franciszek Mulkowski z Rawicza za katowanie namocznym powrozem swego pasierba, 17-letniego Leona Skowrońskiego.

— Podpalacz za 50 zł. W Międzychodzie Podolskim wybuchł pożar, który strawił stóg, zawierający 250 kwintali słomy. W wyniku dochodzeń ustalono, że ogień powstał wskutek złośliwego podpalenia. Okazało się, że właściciel K. Krygier zamieszkały w pobliskim Ostrowie, namówił Franciszka Wolińskiego, do podpalenia stoğu za 50 zł.

Krygier i Woliński odpowiedzą za swoją znowę przed sądem.

Kalisz

— Zabił w obronie własnej. W obronie własnej użył pistoletu Stanisław Nowak z maj. Kwaków, gm. Błaszki, kładąc trupem awanturnika Władysława Andrzejczaka z Łodzi, który go do tego sprowokował wyzwiskami oraz porwaniem się na niego z drągami. Do chwili wyjaśnienia tła tragicznego zajścia Stanisława Nowaka zatrzymano w areszcie.

— Niezwykle brutal. Wincenty Kasperkiewicz z Szadek, w pow. kaliskim, nie mógł patrzeć, że sąsiedzi jego chodzą po jego między granicznej. Uwziął się szczególnie na Bronisławę Wielgoszową. Pewnego dnia w lipcu, Kasperkiewicz, spotkawszy na drodze Wielgoszową, począł ją okładać brutalnie biczyskiem. Od szeregu razów kobieta w znacznym stopniu straciła zdrowie. Bestialski wieśniak stanął przed sądem i został skazany na 7 miesięcy więzienia, oraz zapłacenie powództwa cywilnego w wysokości 388 zł.

Gniezno

— Drzazga wybiła oko. Fatalny wypadek wydarzył się podczas rąbania drzewa robotnikowi Józefowi Gołyńczykowi, w Ignalinie. Oderwana drzazga uderzyła go w oko, powodując jego utratę.

— Zuchwały złodziej. Na 6 miesięcy aresztu skazany został Władysław Szatkowski za podwójną kradzież z włamaniem na szkodę Szyfftela w Smolnikach. Szatkowski wszedł przez okno do mieszkania i skradł różne cenne przedmioty.

Okropna śmierć nieostroznego chłopca

Tryby walka transmisyjnego rozszarpały go w kawałki

W Nowym Młynie pod Rogoźnem wydarzył się wypadek, który wstrząsnął ludnością całej okolicy. Wiedziący zbyt ciekawością 13-letni chłopiec Józef Stróżyk wszedł do domu turbinowego, przylegającego do młyna Niemca Fehtego, gdzie, manipulując przy pasie dostał się w pełnym biegu transmisyji na wałek transmisyjny, który pociągnął go za sobą. Dostawszy się w tryby walka, chłopiec został w nich rozszarpany w kawałki.

Pierwszy zauważył ten straszny wypadek uczeń młynarza, który zatrzymał natychmiast młyn. Lecz chłopca już się uratować nie udało — na ziemię opadły z walka transmisyjnego już tylko szczątki ciała. W całej okolicy okropny ten wypadek wywołał przynębiające wrażenie, budząc u wszystkich współczucie dla chłopca, który z własnej winy zginął tak tragicznie.

Straszliwa zemsta odpalonego rywala

Kara śmierci za bestialskie ukamieniowanie człowieka

Są namiętności, które ludzi zaslepiają, spychając ich w otchłań zbrodni. Należy do nich nieodwzajemniona miłość, która odpalonych konkurentów rozpala nieraz straszliwą zemstą. Na tle nieodwzajemnionej miłości doszło w Szynwałdzie pod Tarnowem do następującej tragedii:

29-letni Wawrzyniec Iwan i Józef Boruch starali się o względy nadobnej wiejskiej dziewczyny, Walerii Bozna z Zalasowej. Dziewczyna darzyła większymi względami przystojnego i majątniejszego Borucha, drugi bowiem konkurent nie cieszył się we wsi dobrą reputacją i nie miał u prawej ręki palców, które stracił w czasie bójk. Z końcem czerwca br. Bonzówna oświadczyła Iwanowi, że postanowiła wyjść zażamą za Borucha.

Iwan uplanował bestialską zemstę. Chcąc sobie na wszelki wypadek stworzyć alibi, udał się do Tarnowa, gdzie wystarał się o pracę u Szymonna Błaszkwicza. W kilka dni później, w nocy na 3 sierpnia br.

przybył do Zalasowej i zaczął się pod domem Bonzówny, gdzie przebywał Boruch. Gdy około północy Boruch wyszedł z domu narzeczonej i skierował się do Skrzyższowa, gdzie mieszkał, dopadł go Iwan z tyłu i zadał mu silny cios kamieniem w głowę. Gdy Boruch padł na ziemię, zadał mu jeszcze 7 śmiertelnych ciosów kamieniem w głowę, gruchocząc mu czaszkę.

Mordercę po kilku dniach ujęto. Wobec niezbitych dowodów winy, przyznał się on do popełnionej zbrodni, tłumacząc się, że działał we własnej obronie.

12 bm. stanął Iwan przed Sądem Okręgowym w Tarnowie. Wobec niezbitych dowodów, że morderstwa dokonał z całą świadomością i premedytacją. Trybunał wydał wyrok, skazujący go na karę śmierci przez powieszenie.

Tak to krwawa zemsta na tle nieodwzajemnionego uczucia miłości zaprowadziła go pod szubienicę.

Nie ufać cyganom!

W ostatnich dniach włoczyły się po wsiach bandy cyganów, którzy trudnią się lutowaniem i pobielaniem konwi od melka itp. Cyganki natomiast chodzą po domach zarabiając wróżeniem z kart i z ręki i przy okazji kradną, co im się tylko da. Spryt cyganki polega najwięcej na tym, że kiedy jedna wchodzi do mieszkania wróżyci, druga pozostaje na podwórzu i rzucaniem okruszyn czy ziarna zwabia do siebie kury, które kradnie. Należy przeto mieć się na ostrożności przed cyganami, którzy kradną jak najęci.

Mogilno

— Z Tow. Zawod. Ogrodników. Zebranie w lokalu p. Kausa przy udziale pełnej liczby członków zabrał p. prezes Czesław Fertkowski z Twierdźnia. Referat na temat „zwalczania szkodników drzew” wygłosił p. Martenko. Nad referatem opracowanym bardzo interesująco wywiązała się poważna dyskusja. Następnie poznaczono długoletniego członka i sekretarza Tow. p. Dziennika z Kwieciszewa, który wyprowadził się w tych dniach do Orłowa pow. inowrocławskiego. Do czasu walnego zebrania wybrano jednogłośnie sekretarzem p. Wiśniewskiego z Lubinia. Po odczytaniu komunikatów p. Wincenty Michalski z Mogilna krytykował ostro posługiwanie się przez rolników na targu mekami. Uchwalono stawić wniosek do miarodajnych czynników o usunięcie całkiem z rynku tych krzywdzących społeczeństwo miar.

— Skazana za destylowanie napoju. W ub. piątek toczyła się przed Sądem Grodzkim w Mogilnie rozprawa karna o przestępstwo skarbowe przeciw Władysławie Nawrotkovej, oskarżonej o nielegalne destylowanie z różnych domieszek trunku, który oskarżona sprzedawała z etykietą firmy Kasprowicz - Gniezno. Oskarżona Bronia się na rozprawie tym, że trunkę posiadała w lokalu jedynie dla własnego użytku. — Sąd tłumaczeniem tym nie dał wiary i skazał oskarżoną na 50 zł grzywny.

— Burza gradowa z piorunami. Mimo chłodnych dni przeszła — nienotowana od kilkunastu lat — przez powiat mogileński silna burza z piorunami i błyskawicami.

Pniewy

— Jarmark. W mieście Pniewach odbędzie się we czwartek, dnia 20-go października 1938 roku, jarmark na konie i bydło. Spęd zwierząt racicowych jest niedozwolony tylko z okręgów zagrożonych przyszcycą.

Oborniki

— Tragiczna śmierć dziecka. W Trojanowie, w powiecie obornickim, w zabudowaniach majątności Winterfelda wybuchł pożar, spowodowany przez dziecko, które bawiło się ogniem. Wskutek spóźnionej pomocy, spłonął dom mieszkalny, zajmowany przez Stanisława Baranowskiego.

— Odmłodziła konia. Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy stanęła sprytna Niemka, Luiza Bolitsch, pod zarzutem sfałszowania świadectwa konia. Bolitschowa w świadectwie przerobiła datę urodzenia konia, odmładzając go o 5 lat. Sąd skazał Bolitschową na 3 miesięczne aresztu.

Jarocin

— Nowy proboszcz w Gołuchowie. Ks. prof. Zygmunt Powel otrzymał instytucję kanoniczną na beneficjum parafii w Gołuchowie. Gołuchów jako punkt turystyczny otrzymał godnego proboszcza. (f)

— Włamanie w Pleszewie. Do biur mleczarni Erharda Fenglera w Pleszewie zakradli się włamywacze, którzy zoperowali kasę rozpruwając ją. Łupem ich padło 6000 złotych. Policja wszczęła energiczne dochodzenia za sprawkami, którymi byli niezawodnie fachowi rozpruwacze. (f)

— Ciężarówka wpadła na rowerzystę. Na szosie poznańskiej przy elektrowni w Jarocinie dostał się pod samochód rowerzysta Stefan Zaworski z Cielczy, ulegając dużym poraniom całego ciała, szczególnie głowy. Odwieziono go do szpitala powiatowego w Jarocinie. Ciężarówkę prowadził sofer Fr. Langner ze Środy. (f)

Przemysł od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
KOWALSKINA
Przy PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

Wypadek lekarza

Znany lekarz dr. Engelhard z Kcyni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, jadąc samochodem ze Smogulca w kierunku Gołanicy. Z nieustalonych przyczyn samochód wpadł na drzewo, wskutek czego nastąpiła eksplozja w zbiorniku i samochód spalił się doszczętnie. Dr. Engelhardt doznał w tym wypadku złamania nogi.

Wiadomości z kraju

CAŁA WIEŚ PASTWĄ OGNI.

W Podhorodcach, w powiecie stryjskim wybuchł pożar w zabudowaniach Marii Fudin. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na zabudowania sąsiadów szybko ogarniając całą wieś. W ogniu stanęło 33 gospodarstw, które spłonęły doszczętnie. W akcji ratunkowej brały udział 4 oddziały straży pożarnych z okolicznych miejscowości

Straty są bardzo duże. Dotychczas jednak nie ustalono ani wysokości strat, ani też przyczyn pożaru.

LOPP. W NOWYM MIEŚCIE.

Dochód z XV Tygodnia Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wyniósł w Nowym Mieście 101,32 zł. (f)

GIELDY

CEDULA URZEDOWA GIELDY PIENIEŻNEJ W POZNANIU.

Kurs w procentach nominalu wzgl. w złotych za sztukę.

Poznań, dnia 14. 10. 1938 r.

Papier procentowy

3 proc. premiiowa poz. inwest. I em. 84,50 O.
3% premiiowa poz. inwest. II em. 84,75 +
4% proc. prem. dol., seria III. 42,50 +
4% pożyczka konsolidacyjna 67,25 P.
5 proc. państw. poz. konwers. większe odcinki 68,25 P.
4 i pół proc. zlot. listy zast. serii L. Pozn. Ziem. Kred. 64,50 + duże, 65,— + średnie, 67,— O. drobne.
4 proc. listy zastawne konwert. ostempl. P. Z. K. 55.— P.

Akcje bankowe i przemysłowe

Herzfeld & Victorius 63—64.— P.
Lubań - Wronki 26.— P.
Tendencja utrzymana.

CEDULA URZEDOWA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ

STANDARTY: pszenica 746 g/l., żyto 708 g/l., owies I. stand. 470,5 g/l., owies II. stand. 445 g/l.

Poznań, 14 października 1938 r.

Ceny orientacyjne:

Pszenna zdatna do przemiału	19,00—19,50
Żyto zdatne do przemiału	13,50—14,00
Jęczmień browarowy	16,00—17,00
Jęczmień 700—720 g/l.	14,50—15,00
Jęczmień 673—678 g/l.	13,75—14,25
Owies I. stand.	15,10—15,50
Owies II. stand.	14,50—15,00
Mąka pszen. gat. I. wyc. 0-30 %	37,00—39,00
Mąka pszena gat. I. 0-50%	34,25—36,75
Mąka pszena gat. I-A 0-65 %	31,50—34,00
Mąka pszena gat. II. 30-65%	26,50—29,00
Mąka żytnia gat. I. 0-50%	24,75—26,00
Mąka żytnia gat. I. 0,65%	22,50—24,00
Mąka ziemn. superior wł. w.	28,50—32,50
Otręby pszenne grube stand.	11,00—11,50
Otręby pszenne średnie stand.	9,50—10,50
Otręby żytnie stand.	9,25—10,25
Otręby jęczmienne	10,00—11,00
Groch Wiktoria	24,50—26,50
Groch zielony (Folger)	24,50—26,50
Rzepak ozimy	41,50—42,50
Rzepak jary	38,50—39,50
Siemie lniane	48,00—51,00
Mak niebieski	60,00—65,00
Gorzycza	33,00—35,00
Makuchy lniane w tafłach	20,00—21,00
Makuchy rzepakowe w tafłach	12,75—13,75
Ziemiaki fabryczne za kg %	17—17½
Słoma pszena luzem	1,50—1,75
„ pszena prasowana	2,25—2,75
„ żytnia luzem	1,75—2,25
„ żytnia prasowana	2,75—3,00
„ owsiana luzem	1,50—1,75
„ owsiana prasowana	2,25—2,50
„ jęczmienna luzem	1,50—1,75
„ jęczmienna prasowana	2,25—2,50
Siano zwykłe luzem	5,00—5,50
„ zwykłe prasowane	6,00—6,50
„ nadnoteckie luzem	5,50—6,00
„ nadnoteckie prasowane	6,50—7,00

Ogólny obrót: 4868 t., w tym: pszenicy 500 t., tend. sp., żyta 1720 t., tend. sp., jęczmienia 660 t., tend. sp., owso 285 t., tend. sp., przetworów młynarskich 723 t., tend. sp., nasion 153 t., tend. sp., pastewne i inne 827 t., tend. sp.

Tenis

Polska — Węgry 1:1.

Pierwszy dzień meczu tenisowego pań Polska — Węgry o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej przyniósł następujące wyniki:

Szekely - Koermechy pokonała Volkmer - Jacobsen 6:2, 6:4, Jadwiga Jędrzejowska zwyciężyła Węgierkę Paksy 6:2, 6:1. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

Budgie pokonany.

Drugiej koleji porażki doznał w tym miesiącu najlepszy tenisista świata, Donald Budge.

Tym razem na turnieju tenisowym w Berkeley o mistrzostwo Pacyfikku Budge pokonany został przez Australijczyka Hopmana w meczu ćwierćfinałowym 2:6, 7:5, 1:6.

Piłka nożna

Przed spotkaniem z Anglią.

Jak donosiliśmy, w dniu 23 bm. w Amsterdamie odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Europy i Holandii. Mecz mieć będzie charakter treningu dla reprezentacji Europy, która w trzy dni później spotka się w Londynie z drużyną Anglii. Po meczu nastąpi ustalenie składu Europy.

Poznań — Śląsk Niemiecki.

W dniu 23 bm. we Wrocławiu odbędzie się rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Śląska Niemieckiego.

Mecz obu drużyn rozegrany na wiosnę r. b. w Poznaniu przyniósł zwycięstwo polskiej drużynie 4:2.

Warszawa — Śląsk Niemiecki.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 13 listopada br., a więc w dniu meczu półbokserskiego Polska — Niemcy, rozegrany zostanie we Wrocławiu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Śląska Niemieckiego.

Polonia — HCP.

W nadchodzącą niedzielę dnia 16 bm. o godz. 11 odbędzie się na boisku KS. H. Cegielski przy Górnej Wildzie 180 mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Pozn. Okr. Zw. Piłki Nożnej pomiędzy I. drużynami K. S. Polonia — Pozn. KS. H. Cegielski. Obie drużyny wystąpią w swoich najlepszych składach.

Piłka nożna w Czerniowcach.

Piłkarze polskiego KS Wawel w Czerniowcach rozegrali mecz o mistrzostwo Bukowiny z ukraińską „Mazepą”. Zwyciężyła drużyna polska 4:0.

Pięściarstwo

Polska — Niemcy w boksie.

W dniu 13 listopada we Wrocławiu odbędzie się, jak wiadomo, międzynarodowy mecz bokserski Polska — Niemcy.

Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje nam następujący skład reprezentacji Niemiec, zastrzegając, że w składzie tym mogą jeszcze zajść pewne zmiany.

Skład niemieckiej drużyny podajemy w kolejności wag, od muszej do ciężkiej:

Obermauer, Wilke, Büttner II, Nürnberg, Murach, Baumgarten, Vogt, Runge.

Sokół — KPW.

Powyższe drużyny spotkają się w meczu bokserskim w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 18 w hali Ośrodka W. F. przy ul. Bukowskiej. Zawody zapowiadają się ciekawie ze względu na start czołowych zawodników „Sokoła” Czerwińskiego, Peli, Cielnika, Grzechowiaka oraz ze strony KPW Tomkowiaka, Adamskiego, Dąbrowskiego i T. Stube.

Kurs pięściarski.

Sekcji pięściarska przy okręgu poznańskim „Sokoła” otwiera z dniem 15 bm. kurs pięściarski dla nowicjuszy pod kierownictwem wielokrotnego mistrza Majchrzyckiego. Treningi odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18,30 na sali przy Zielonych Ogródkach. Zgłoszenia na uczestników przyjmuje sekretariat T. G. „Sokół” w Poznaniu, Wały Zygmunta Augusta 10, codziennie pomiędzy godz. 10 a 14, oraz we wtorki, środy i piątki od godziny 18—19.

Mecz Rumunia-Polska?

W dniach 15 i 16 bm. w Bukareszcie odbyć się miały dwa międzypaństwowe mecze piłkarskie pomiędzy drużynami A i B Rumunii i Węgier.

W ostatniej chwili oba spotkania zostały przez Węgrów odwołane. W motywacji stwierdzono, że z powodu wydarzeń międzynarodowych Węgrzy nie mogą wystawić swoich najlepszych składów.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości Rumuński Zw. Piłki Nożnej powziął projekt zorganizowania meczu Polska — Rumunia jeszcze w b. sezonie. Projekt ten popiera sportowa prasa Rumunii.

dzynarodowych Węgrzy nie mogą wystawić swoich najlepszych składów.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości Rumuński Zw. Piłki Nożnej powziął projekt zorganizowania meczu Polska — Rumunia jeszcze w b. sezonie. Projekt ten popiera sportowa prasa Rumunii.

Program wyścigów konnych

W niedzielę w ostatnim dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Poznaniu rozegranych zostanie 8 gonitw i to 6 płaskich z tych jedna dla 2-latków, po jednej z płotami i przeszkodami.

Gonitwa loteryjno - sprzedażna rozegrana zostanie jako gonitwa 4-ta — koń wygrywający przechodzi na własność Towarzystwa i po gonitwie 5-tej zostanie wylosowany. Los w cenie zł 1.50 oprócz szansy wygrania konia wyścigowego upoważnia do wolnego wstępu na tor w niedzielę.

Ciągnione będą tylko sprzedane losy tak, że napewno ktoś z publiczności wygra konia.

Początek gonitw o godzinie 13.30 bez względu na pogodę.

GONITWA PIERWSZA Z PŁOTAMI

Kańczarz — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wojtkowiak 64 kg.
Koliba pół krwi — klacz sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 58 kg.

ODRODZISZ SIĘ!



wygrywając na loterii u J. LANGERA

gdzie pod 1.000.000 w 33 Loterii oraz ostatnio 8 wielkich wygranych po 100.000
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121
TELEFON 242-11 • P. K. O. 1067

Poznań,

ul. Sew. Mielżyńskiego 21.
Telefon 31-41. Konto PKO. 212.475

Pumpernikel — og. gn. st. „Iwno” — N. N. 68 kg.

GONITWA DRUGA Z PRZESZKODAMI

Nawój — wał. gn. T. Seidla — chł. Pawlak 68 kg.
Arkadia — klacz gn. inż. Wł. Michalskiego — j. Kurowski 65 kg.
Pumpernikel — og. gn. st. „Iwno” — N. N. 68 kg.

GONITWA TRZECIA PŁASKA

Latopyrz — og. gn. L. J. bar. Kronenberga j. Rutkowski 56 kg.
Kamea — klacz kaszt. St. i F. H. Karlinger — N. N. 54 kg.
Frygia — klacz c. gn. inż. Wł. Michalskiego — N. N. 54 kg.
Dzieweczka — klacz gn. st. „Iwno” — N. N. 55 kg.
Kokarda — klacz gn. M. Hrycyka — N. N. 54 kg.

GONITWA CZWARTA PŁASKA LOTERYJNO - SPRZEDAŻNA

Judica — klacz gn. st. „Iwno” — chł. Owecki 60 kg.
Traglast — og. kaszt. Dr. J. Schlingmanna — N. N. 62 kg.
Soarte — klacz gn. J. Oponeckiego — N. N. 56 kg.
Aza — klacz kaszt. St. i F. H. Karlinger — N. N. 60 kg.

GONITWA PIĄTA PŁASKA DODATKOWA

Frygia — klacz c. gn. inż. Wł. Michalskiego — N. N. 54 kg.

Palme — pół krwi — klacz c. gn. E. Meisnera — N. N. 52 kg.

Alkazar III — og. kaszt. M. Hrycyka — N. N. 56 kg.

Łoza II pół krwi — klacz kaszt. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 52 kg.

Pierwsza Dograna — klacz gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 54 kg.

Juracha — klacz gn. A. Mieczkowskiego — N. N. 54 kg.

Pegasus II — og. sk. gn. T. Seidla — N. N. 50 kg.

Warszawianka — klacz kaszt. St. i F. H. Karlinger — N. N. 54 kg.

GONITWA SZÓSTA PŁASKA DODATKOWA

Kamrat pół krwi — og. sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 54 kg.

Rewers — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 56 kg.

Fifikus — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 58 kg.

Soarte — klacz gn. J. Oponeckiego — N. N. 56 kg.

Markietanka — klacz gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 60 kg.

Koliba pół krwi — klacz sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 52 kg.

Lusia — klacz. c. kaszt. st. „Bończa” — N. N. 60 kg.

Destar — og. gn. M. Hrycyka — N. N. 58 kg.

Limonił — og. sk. gn. inż. H. Pomernackiego — N. N. 62 kg.

Omulew — og. gn. L. Bukowieckiego — N. N. 58 kg.

GONITWA SIÓDMA PŁASKA

Pumpernikel — og. gn. st. „Iwno” — chł. Owecki 60 kg.

Andrus III — og. gn. T. Seidla — N. N. 58 kg.

Esdras — og. kaszt. S. Zahorskiego — j. Kończal II 62 kg.

Rewers — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 56 kg.

Hassan Bej — og. gn. H. Herszlewicza — N. N. 62 kg.

Fifikus — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 58 kg.

Kamrat pół krwi — og. sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 54 kg.

Lusia — klacz c. kaszt. st. „Bończa” — N. N. 56 kg.

GONITWA ÓSMA PŁASKA

Hassan Bej — og. gn. H. Herszlewicza — N. N. 62 kg.

Dora — klacz sk. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 56 kg.

Noisette — klacz kaszt. inż. H. Pomernackiego — N. N. 60 kg.

Karapet — og. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 58 kg.

Baba Jaga — klacz gn. S. Zahorskiego — j. Kończal II 55 kg.

Ultimo — og. c. gn. A. Mieczkowskiego — N. N. 58 kg.

Run II — klacz kara M. Hrycyka — N. N. 58 kg.

nie biegała.

Adna — klacz gn. J. Turno — N. N. 56 kg.

Czarna Pani — klacz sk. gn. st. „Iwno” — N. N. 56 kg.

Pływanie

Rekord Szwecji

Pływak szwedzki Björn Borg ustanowił nowy rekord Szwecji na 150-y stylom grzbietowym, uzyskując wynik 1:38,5 min. Na 100 m uzyskał Borg w tym samym stylu 1:09 min. Wynik ten jest gorszy o 0,6 sek. od rekordu Szwecji.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Polecą firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

Pokrywanie Dachów to rzecz zausiania DACHY

wszelkiego rodzaju pokrywa papa, dachówka, łupkiem, blachą cynkową itp. naprawia i smoli.
Wykonuje wszelkie prace blacharskie jak: rynny, rury, opierzenia cynkowe, parapetów okiennych, kominów itp.
„Przemysł Polski Pokrywania Dachów”
Poznań, Grobla 3, tel. 34-69.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 2.
Telefon zbiorowy 45-45.
Polecą najtaniej: Farby — Lakier — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotezy — Ścierki oraz szcztoki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 33.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły białe.

MODNE
KAPELUSZE
KOSZULE
KRAWATY
polecą korzystnie
M. PASZEK
Poznań, ul. Wrocławska 30.

OSIEDLE STRZESZYN

pięknie położone wśród lasów i jezior — w odległości 8 km od centrum Poznania z ładną plażą i okazją do wędkowania.
Na sprzedaż około 300 parcel budowlanych od 1200 do 2200 mtr.² — w cenie od 1,10 do 1,80 za 1 mtr.².
Warunki kupna:
wplata przy przedwstępnej umowie — 250,— zł, przy umowie notarialnej 250,— złotych. Reszta ceny kupna płatna w ciągu 10—15 lat ratami amortyzacyjnymi nie przekraczającymi 20,— zł miesięcznie, przy oprocentowaniu 3%.
Dla urzędników państwowych specjalne ulgi przy wplacie. Koszty urządzenia dróg, chodników, bruków oraz zielenicy — ponosi sprzedający.
Sprzedaż oraz informacje
GUTSCHE - PEDOWSKI
Poznań, Plac Wolności 11 — tel. 58-15.

Kolarstwo

Zamknięcie sezonu.
Zamknięcie sezonu kolarskiego w Poznaniu organizuje z polecenia Pozn. Okr. Kolarskiego K. S. H. Cegielski w niedzielę dnia 16 bm. z następującym programem: o godz. 7.30 zbiórka kolarzy na boisku K. S. HCP. przy Górnej Wildzie 180, godz. 7.45 wymarsz do kościoła, godz. 10 zebranie zamknięcia sezonu kolarskiego w świetlicy Zw. Strzeleckiego przy firmie H. Cegielski Górna Wilda 180, a po zebraniu defilada na rowerach przez miasto.

Lekkoatletyka

Odwołany mecz.
Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Cracovia — Pogoń katowicka, został odwołany, gdyż Pogoń zawiadomiła organizatorów o zdekompletowaniu drużyny i niemożności przybycia do Krakowa.

Akademicy rumuńscy w Warszawie.

Grupa akademików rumuńskich z Bukaresztu wyjeżdża w dniu 20 bm. do Warszawy na zaproszenie Akademii Wychowania Fizycznego (Bielany).
Akademicy rumuńscy rozegrają mecze lekkoatletyczny i w grach sportowych ze studentami polskiej Akademii.
Rumunii bawić będą w Polsce 6 dni. Poza Warszawą bawić oni będą w Krakowie i Lwowie.

Kino „ADRIA” Jeżyce
Dąbrowskiego 38
Wspaniały film produkcji krajowej pełen napięcia i emocji
„Czarna Perła”
Reri, E. Bodo, L. Zellohowska, M. Zlotcz, Fr. Brodniewicz.
HUMOR! SENSACJA! MIŁOŚĆ!

Odwołany przyjazd Pana Prezydenta R. P.

Poznań, 15. 10. w powiecie szamotulskim, na którą miał przybyć Pan Prezydent R. P. została odroczone na późniejszy termin.

Wielkie zebranie publiczne O. Z. N.

Oddziału Poznań-Wschód

Obóz Zjednoczenia Narodowego Oddział Poznań — Wschód urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12 w południe wielkie zebranie polityczne w sali Domu Katolickiego przy kościele św. Jana na Komandorii.

Zebranie poprzedzi msza św. na intencję OZN, którą odprawi o godz. 10,30 ks. prof. dr Mazurkiewicz.

Porządek dzienny zebrania przewiduje zagajenie przez przewodniczącego Oddziału Poznań — Wschód mgr Tomasza Dąbrowskiego oraz przemówienie przewodniczącego Okręgu poznańskiego OZN dr Surzyńskiego na temat aktualnych zagadnień międzynarodowych i wewnętrznych.

Zebranie Oddziału Śródmieście dolne.

O. Z. N. Oddział Śródmieście - dolne zwołuje na wtorek, dnia 18 bm. o godz. 20 do małej sali Domu Rzemieślniczego (ul. Fr. Ratajczaka 21) wielkie zebranie, na którym referat o aktualnej sytuacji politycznej wygłosi sekretarz Okręgu mgr Antoni Maciejewski.

Sympatycy mile widziani.

Powstanie Oddziału OZN w Parkowie. Oborniki, 15. 10.

W gromadzie Parkowo powiatu obornickiego

odbyło się zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przybyło na nie z górą 120 osób, przeważnie osadników, drobnych rolników i robotników rolnych.

Przemówienia wygłosili: kierownik miejscowej szkoły, obwodowy kierownik akcji wyborczej inspektor Neyman i delegat Okręgu mgr Tadeusz Kwaśniewski, który omówił sprawę wyborów i ogólną sytuację polityczną.

Po referatach rozwinęła się poważna dyskusja, która wykazała wielkie zainteresowanie obecnych sprawami wyborów do ciał ustawodawczych.

Przyjazd mjr. Galinata

Dziś w nocy przybył do Poznania szef oddziału spraw młodzieży OZN i komendant główny Związku Młodej Polski major dypl. Edmund Galinat w towarzystwie członków komendy Enzebiosa Basiańskiego i Henryka Puziewicza.

Major Galinat obecny będzie dziś o godz. 17 na otwarciu kursu dla kierowników Służby Młodych OZN, jutro w południe zaś na uroczystej inauguracji pracy Służby Młodych w sali Domu Rzemieślniczego.

na wyspę Tumska, gdzie uczestnicy zapoznają się z ostatnimi bardzo ciekawymi wykopaliskami z czasów pierwszych władców Polski; dalej zwiedzają uczestnicy Muzeum Diecezjalne, Katedrę i Kościół Najśw. Marii Panny z 15-go wieku. Wycieczkę prowadzi W. prezes Związku Popierania Turystyki — prof. Jan Kilarski. Zbiórka o godz. 12-tej na Moście Chrobrego. Bilety na obie wycieczki po 0,35 gr. radioabonenci i młodzież po 0,25 zł można nabywać u portiera hotelu „Bazar”, Al. Marcinkowskiego 10.

— Polskie Towarzystwo Filologiczne odbędzie w poniedziałek, dn. 17 bm. o godz. 18-tej w sali Seminarium Filologii Klasycznej U. P. w Zamku (parter, pokój nr. 33), posiedzenie naukowe, na którym prof. dr J. Sajdak wygłosi odczyt p. t.: „Polskie nowości filologiczne.” Wstęp wolny.

— Polska YMCA Poznań urządza w niedzielę, 16 bm. o godz. 8 wycieczkę pieszą do Solacza, Gołęcina i Strzeszyna. Zbiórka uczestników w Ognisku YMCA pl. Nowomiejski 7.

— Przez oświatę do stanowiska, Oświatę szerzy Uniwersytet Powszechny im. Ja-

na Kasprowicza w Poznaniu. Został słuchaczem Uniwersytetu Powszechnego, a skorzysztaś dużo. Zapisy przyjmuje się w biurze Oświaty Pozaszkolnej przy ul. Słowackiego 38, m. 4, pokój 7, w czasie od 10—15-ej oraz w świetlicy Ośrodka Społeczno-Oświatowego przy ul. Ogrodowej 12 m. 2. od godz. 17—20-tej.

Finansowanie budowy schronów przeciwgazowych pożyczkami Państw. Funduszu Budowlanego

Ministerstwo Skarbu zarządziło, by przy rozprawdzeniu kredytów budowlanych Państw. Fund. Budowl. uwzględnić również koszty urządzeń schronów, pomieszczeń i urządzeń zabezpieczających oraz pomieszczeń uszczelnionych w obronie przeciw lotniczej — z zachowaniem obowiązujących norm

kredytowych. Wobec tego pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów budowlanych, które zostaną przydzielone w następnych latach do dyspozycji Komitetu Rozbudowy m. Poznania, będą miały budynki, zawierające wyżej wymienione urządzenia.

Śmiertelny skok do samochodu

Robotnik miejski poniósł śmierć pod kołami

Dziś rano o godz. 11,10 przechodnie na ul. Dąbrowskiego byli świadkami tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Do jadącego samochodu ciężarowego Zarządu Miejskiego usiłował wskoczyć 41-letni robotnik miejski Ludwik

Szeszula (ul. Półwiejska 9a). Skok się nie udał i Szeszula dostał się pod koła samochodu. Bardzo poważnie poturbowanego Szeszule przewieziono pogotowie (66-66) do szpitala miejskiego, gdzie po operacji zmarł.

Tragiczny wypadek przy ulicy Grunwaldzkiej

W katastrofie samochodowej zginął inż. Jańczakowski

Poznań, 15. 10. Wczoraj po południu o godz. 16,15 przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Marynarskiej samochód osobowy, szoferowany przez dyr. majątności Smogulec inż. Tadeusza Jańczakowskiego zderzył się z samochodem ciężarowym A 69-117, prowadzonym przez Franciszka Michalaka z Gniezna.

W wyniku zderzenia inż. Jańczakowski uległ poważnym obrażeniom. Lekarz pogotowia ratunkowego (66-66) stwierdził zia-

manie podstawy czaszki. Inż. Jańczakowski przewieziony do szpitala miejskiego, zmarł w dwie godziny po wypadku nie odzyskując przytomności.

W samochodzie poza inż. Jańczakowskim znajdowali się szofer 18-letni Stefan Wojciechowski ze Smogulca, który doznał na szczęście lżejszych obrażeń. Drugi pasażer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Policja prowadzi dochodzenie kto spowodował tragiczny wypadek.



Ja jestem najtańszą praczką -

gdyż skracam czas prania i zaledwie za kilka groszy pracuję przez całą noc, usuwając w prosty i nieszkodliwy sposób brud z namoczonej bielizny. Kto mnie stosuje jest bardzo zadowolony.

do moczenia bielizny i zmiękczenia wody

H.78/339 Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladowictw!

Lokale wyborcze

Obozu Zjednoczenia Narodowego

W niżej wymienionych lokalach udziela się wszelkich informacji w sprawach wyborczych do izb ustawodawczych.

Poznań Górczyn — Łazarz, ul. Emilii Szczyńskiej 1 m. 24, godz. 10—12 i 16—19.

Poznań Wilda — Dębiec, ul. Kilińskiego 13 I p., godz. 8—12 i 15—19.

Poznań Północ (Winiary), ul. Leonarda 2a, godz. 17—20.

Poznań Wschód, ul. Rynek-Śródecki 7/8 I p., godz. 15—19.

Poznań Śródmieście Dolne, ul. Wały Zygmunta Augusta pokój 11 (Dom Rzemieślniczy) godz. 16,30—21.

LOSY do I. klasy 43 Loterii poleca szczęśliwa kolektura

M. Tatarczewski, Poznań

Pocztowa 3 - przy Pl. Sapieżyńskim

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie

Pogrzeb śp. prof. Gantkowskiego

Wczoraj po południu odbył się pogrzeb śp. prof. Pawła Gantkowskiego przy tłumnym udziale publiczności, duchowieństwa, przedstawicieli władz i świata naukowego oraz studentów. Przemówienia wygłosili: rektor uniwersytetu Peretiatkiewicz, dziekan wydziału lekarskiego prof. Dąbrowski, dr. Szulc w imieniu lekarzy itd.

Zmarli

Apolinary Ciszak, handlowiec, 27 lat. Stanisław Adfeld, księgowy, 64 lata. Zofia Mellinówna, nauczycielka muzyki, 44 lata. Zenon Klein, 5 lat. Helena Maciejewska, uczennica szkolna, 10 lat. Edward Piechel, em. porucznik, 45 lat. Anna Hoffmannówna, siostra zakonna, 56 lat. Wiktor Budziszówna z domu Foltynowiczówna, wdowa, 71 lat. Stanisław Freitag, mechanik, 84 lata. Adam Przybylski, 2 dni, 14 godzin. Henryka Straszowska, 1 dzień 10 godz.

Kronika

16

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

paźdz.

Sobota 15 Teresy P.

Niedziela 16 Martyniana

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godzina 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 758 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 16 st. C., najniższa + 8 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi w dniu dzisiejszym + 71 cm. Temperatura wody wynosi + 11 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wroclawska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce — Apteka pod Opactwem, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz — Apteka im. Matejki 1; Apteka Płucifiskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy ul. Rótanej.

Solacz — Apteka przy ul. Masowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębleckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Staroleka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 00.

Z miasta

— Wystawa obrazów art. mal. prof. Stefana Sonnwendy, mieści się w pracowni przy ul. Al. Marsz. Piłsudskiego 5 m. 7, otwarta jest codziennie od godz. 10 przed poł. do 16-tej po południu. Wstęp wolny. Brozurę o życiu artysty z 4 reprodukcjami z obrazów itd., napisaną przez prof. dr. M. Michalkiewicza, można nabyć w Polskiej Agencji Reklamy „Par” w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11.

— Koło Śpiewu im. „Moniuszki”. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki o godz. 20-tej w szkole przy św. Marcynie 35.

— Wycieczki po Poznaniu! Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w jutrzejszą niedzielę cykl jesiennie - zimowy wycieczek pod hasłem: Poznaniacy poznajcie Poznań! Na cykl ten będą się składały wycieczki gospodarcze i kulturalno-historyczne. W niedzielę, dnia 16 bm. odbędzie się pierwsza wycieczka gospodarza do Zakładu wyrobów odzieżowych „Knorr”. Po drodze zwiedzi się Dębiec. Zbiórka na końcowym przystanku tramwaju nr. 4 na Dębcu, o godz. 9,30. — Druga wycieczka kulturalno - historyczna odbędzie się tego samego dnia do najstarszej części Poznania

Ostrzeszów ma sensację prawdziwie amerykańską

Bandyci napadli na hurtownię, zrabowali kasę i zbiegli w samochodzie

W czwartek wiecz. zaalarmowany został cichy Ostrzeszów wiadomością o niezwykle bezczelnym napadzie automobilowych apaszów na hurtownię spożywczą p. Władysław Góry. O godz. 6.30 wieczorem, w chwili, kiedy w mieście panował jeszcze ruch ożywiony, zjechał przed hurtownię samochód, z którego wyskoczyło trzech osobników. Dwaj z nich byli uzbrojeni w pistolety. Wyskoczywszy ze samochodu, bandyci wtargnęli do lokalu hurtowni, sterroryzowali rewolwerami obecnych i, zmuszając ich groźbą rewolwerów do wydania kasety z pieniędzmi, zrabowali całą gotówkę, uciekając samochodem z miasta. W pościg za uciekającymi bandytami pucila się zaalarmowana policja, której udało się zająć zuchwałych, na modłę amerykańskich gangsterów zorganizowanych apaszów na szosie między Ostrowem a Mikszatnem. Mianowicie komendant posterunku w Mikszacie Świerczyński, spostrzegłszy zbliżający się samochód, usiłował zatrzymać go na szosie. Aby sterroryzować dzielnego przodownika policji, kierowca apaszowskie go samochodu dodał gazu i całą parą peździł na zagradzającego bandytom drogę policjanta. Nie tracąc na chwilę przytomności, przodownik Świerczyński wypalił do bandytów z karabinu, rozbijając szybę samochodu, lecz nie raniąc nikogo. Strzał p. Świerczyńskiego zdelonował kierowcę, który, straciwszy panowanie nad kierownicą, wpadł z samochodem do rowu.

W dramatycznej sytuacji, w jakiej na-

gle się znaleźli, bandyci się poddali. Okazało się, że są to: Walter Oposzewski, Karol Stelmach i Franciszek Gałęszczak z Katowic.

Występ katowickich bandytów zawiadł

na gruncie ostrzeszowskim całkowicie, wszyscy bowiem trzej „rycerze słodziejskiego przemysłu” wpadli w ręce dzielnej policji i odpokutują za ten bezczelnie suchwały napad za kratkami więziennymi.

Górczyn w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego Jakimi ludźmi występuje się endecja...?

Poznań, 15. 10.

Ostatnio odbyło się zebranie plenarne Koła O. Z. N. w Górczynie, na które mimo roboczego dnia stawilo się około 100 członków i sympatyków.

Zebrańnię zagał przewodniczący Koła kpt. Prawowski, wygłaszając jednocześnie referat organizacyjny, w którym zapoznał ogół zebranych o zamierzonych pracach Koła na przyszłość, oraz wezwał wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby jednoczyli się pod sztandarami Obozu Zjednoczenia Narodowego i rzetelnie dla wspólnego dobra współpracowali z Kolem.

W następnym referacie wiceprzewodniczący Koła Breliński poruszył zagadnienie aktualne i przedwyborcze, poświęcając dłuższy ustęp swego przemówienia ostatniemu wypadkom na arenie polityki międzynarodowej, oraz sukcesowi, jaki przypadł nam w udziale, przez przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Referat swój zakończył odczytaniem przemówienia Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, wzywające społeczeństwo do skonsolidowania się, byśmy zawsze byli silni duchem i nie pomniejszali wartości własnego samostanowienia o sobie.

W wolnych głosach poszczególni człon-

kowie poruszali zagadnienia społeczne, i wypowiadali się z entuzjazmem o zamierzeniach Obozu Zjednoczenia Narodowego, piętnując zarazem niepoczytalne wybrki rozpasanych demagogów partyjnych i wzywając czynniki miarodajne, żeby skończyły raz na zawsze z destrukcyjną robotą tych szkodników społecznych.

Niestety nie obyło się bez incydentu, który wywołał pewien kompletnie pijany osobnik, występując w obronie t. zw. „Stronnictwa Narodowego” i będący najprawdopodobniej nasłany celem wywołania awantury na zebraniu. Występ pijacki skończył się dlań jednak smutnie, gdyż ogół zebranych z całym oburzeniem potępił tego rodzaju zachowanie się. W końcu pijak ze wstydem opuścił salę, po porządnej odprawie jaką otrzymał od przewodniczącego Koła kpt. Prawowskiego, który w sposób zdecydowany i rzeczowy odpowiedział awanturnikowi, że ci, którzy pijaków nam nasylają, zasługują tylko na pogardę.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza i braci ze Śląska Zaolzańskiego zakończono zebranie i wspólnie odśpiewano Hymn Narodowy. Obecny.

Komunikaty

— Z oświaty pozaszkolnej. W sobotę dnia 15 bm. o godz. 19 odbędzie się walne zebranie Ośrodka Społeczno - Oświatowego w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2.

— Baczność Młody Przemysły! Wspólne zwiędzenie „Palmiarni” w niedzielę dnia 16 bm. Punkt zborny Park Wilsona przed Palmiarnią o godz. 10.50; ulgowe wstępne dla członków Tow. oraz ich rodzin po 25 gr. od osoby. Przewodnik na miejscu. — Plenarne zebranie w poniedziałek 17 bm. o godz. 20 w lokalu Tow.

— Wyrazem dojrzałości jest chęć dalszego kształcenia się. Chęć jednak należy zamienić w realny czyn, wstępując do Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Kaspro-wicza w Poznaniu. Zapisy przyjmuje się w biurze Oświaty Pozaszkolnej ul. Słowackiego 38 m. 4 pokój 7 w godz. od 10—15 oraz w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2 w godz. od 17—20.

— Kurs języka francuskiego. Od tygodnia czynne już są Praktyczne Kursy Języka Francuskiego oraz Kursy Handlowe, naucające metodą żywą i po nader przystępnych cenach. W dniu 19 bm. otwarte zostanie Wyższe Studium Języka Francuskiego o urozmaiconym i bogatym programie. W skład sił nauczających wchodzi wybitni profesorowie. Kursy odbywają się codziennie (poza sobotę) i prowadzone są wyłącznie w języku francuskim. Zapisy na obydwie uczelnie przyjmowane w Sekretariacie Kursów, ul. Seweryna Mielżyńskiego 86-27 od godz. 17—19-tej.

Jak sprostać zadaniom

Znane jest powszechnie powiedzenie, przypisywane Archimedesowi: „Dajcie mi punkt oparcia, a poruszę z posad ziemię”.

Jakkolwiek nie należy tych słów mędrca brać dosłownie, to jednak myśl w nich zawarta godna jest jego wielkiego umysłu, bo wyraża niezaprzeczalną prawdę: pragnąc pokonać jakieś trudności, jakich nam życie nie szczędzi, musimy przede wszystkim znaleźć jakiś punkt oparcia, który pozwoliłby nam skupić siły, niezbędne dla zwalenięcia piętrzących się na każdym kroku przeszkód.

Świat cały przeżywa obecnie chwile przełomowe. W oczach naszych dokonywują się olbrzymie przemiany, z których zasięgu i potęgi nie zdajemy sobie nawet sprawy. W tytanicznych zmaganiach narody poszukują nowych form bytu — owego Archimedesowego punktu oparcia, który pozwoliłby podźwignąć ludzkość z bezwładu.

Ale nie tylko całe narody, bo prze-

cież i każdy człowiek z osobna bierze udział w tych zmaganiach, choć oczywiście w ograniczonym zakresie. Jego osobiste troski i kłopoty są jakby refleksem tego, co przeżywa ludzkość, a potrzeby życia codziennego pojedynczego człowieka i jego bliskich składają się w sumie na zagadnienie o znaczeniu społecznym.

Najbliższym więc celem każdego z nas, tym poszukiwanym punktem oparcia będzie znalezienie środków, które pozwoliłyby sprostać naszym zadaniom w sposób, nie wyczerpujący do ostatka naszych sił i umożliwiający zachowanie ich na dalszą przyszłość. Musimy więc posiadać pewne zasoby, z których moglibyśmy czerpać w szczególnie ciężkich chwilach, musimy wciąż myśleć o gromadzeniu tych zasobów.

W tym celu jednostki zaradne i energiczne zaopatrują się np. w los Loterii Klasowej gdyż może on dać im możliwość już za kilka dni — 19 bm. — wygrania większej sumy.

Idźmy za tym dobrym przykładem.

Na jesień zgodnie z modą nowości Woźniaka znowu prym wioda

F. WOŹNIAK
POZNAŃ ŚL. RYNEK 85

Z ekrana

Kino „ADRIA” Jezyce wyświetla film produkcji krajowej p. tyt. „Czarna Perla”.

Zakocharł się na „Wyspach Miłosef” — Tahiti, „On” — Polak, marynarz, „ona” — dziewczę tahitańska. Przeżyli sielankę wśród cudów Polinezji i ślubowali sobie wierność w grocie szczęcia...

Scenariusz filmu wyjątkowo wręcznie ujęty. Akcja filmu rozgrywa się na Tahiti, w Gdyni i w stolicy.

W rolach głównych: E. Bodo, Reri, Brodniewicz, Żelichowska, Znicz, Frenkiel.

Film dobry. Całość uzupełnia dodatek kolorowy W. Disney'a.

Komunikaty teatralne

— Teatr Wielki. Dziś „Damy i Huzary” Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. dra Z. Latoszewskiego, reżyseria M. Janowskiej, dekoracje Z. Szpingiera. W niedzielę popołudniu po cenach znizowanych „Verbum nobile” i „Harnasie”. Tegóż dnia wieczorem opera - balet „Syrena”. W rolach głównych wystąpią pp.: H. Dudicz-Latoszewska, M. Janowska, Z. Grabowska, S. Bestani i Musielewska. Fantastyczne tańce wykona cały zespół baletowy. Dyryguje kapelm. S. Barański.

— Lekcje Chóru Filharmonicznego rozpoczynają się od poniedziałku, dnia 17 bm. w Teatrze Wielkim.

— Teatr Polski. Dziś, w sobotę o godz. 16-iej po cenach do połowy znizowanych „Spazmy modne”, wieczorem zaś „Szóste piętro”. W niedzielę o godz. 16-iej po cenach znizowanych „Panna Coctall”, wieczorem „Szóste piętro”. Próby z „Balladyną” J. Słowackiego odbywają się w całej pełni pod reżyserią J. Szyndlera. W roli tytułowej p. S.

— Teatr Marionetek. Codziennie w Pa-sażu Łuczaka zbiera się pokaźna gromada naszych miłośników, by radować się pysznym przedstawieniem Teatru Marionetek „Błękitny Pajac”. Bilet wstępu kosztuje 20 groszy. Przedstawienia „Błękitnego Pajaca” odbywają się codziennie o godz. 4 popołudniu. W soboty, niedziele i święta o godz. 4 i 6 po południu. W programie uczciwna rewia p. t. „Hocki - Klocki Kuby Pajaca”.

— Teatr Peryferyjny. Jutro, w niedzielę, 16 bm. po raz ostatni, odegrane zostanie trzykrotnie dla Śródmieścia, Jezyce i Górczyna, baśń ludowa w 2 aktach Wujka Czesia „Miś i Sierotka”. Pierwsze widowisko o godz. 15-iej w sali Domu Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1. Drugie widowisko o godz. 17 w Ogrodzie Zoologicznym. Kupony ważne. Trzecie widowisko dla Górczyna o godz. 19-tej w sali kina Polonia, ul. Marszałka Focha nr. 175. Kupony ważne.

KUPON „NOWEGO KURIERA”
do Poznańskiego Teatru Peryferyjnego na bajkę Wujka Czesia „MIŚ I SIEROTKA”
Okazje! niniejszego kuponu przy kupnie 1 biletu normalnego od 50 gr. do 1,50 zł może wprowadzić drugą osobę bezpłatnie. Kupon ważny tylko w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 17 i 19-iej.

Odcinek kulturalny

Wieczory czwartkowe

Pałac Działyńskich: Prof. Dr. Stefan Kołaczkowski: „Pogląd na świat Stanisława Brzozowskiego”. Słowo wstępne dr. Jana Sztudyngera.

Wykład Stefana Kołaczkowskiego o Stanisławie Brzozowskim zgrupował w kolumnowej sali Pałacu Działyńskich liczne i doborowe grono słuchaczy. Zarówno osoba prelegenta, wybitnego uczonego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i pełnego entuzjazmu redaktora „Marcholta”, jak i temat wykładu — zarys myśli Stanisława Brzozowskiego — uczyniły z wczorajszego „czwartku literackiego” jeden z najciekawszych w bieżącym sezonie.

Prof. Kołaczkowski jest także wybitnym mówcą. Jego charakterystyczna głowa myślicielska z pewną doś wybitną domieszką temperamentu fanatycznego, głęboki, męski i milej barwie głos, umiar gestów, stanowiły harmonijną oprawę do treści wykładu, który traktował o najgłębszym i najtragiczniejszym myślicielu wśród

krytyków polskich.

Trzeba przyznać, że prof. Kołaczkowski nie ułatwił sobie zadania. Nie brał jakiegos efektownego tematu z zakresów „brzozow-szczianów”, lecz zaatakował słuchacza brawurowym ogniem od frontu. Dał zarys najistotniejszych zagadnień tworzących podstawy pracy krytycznej Brzozowskiego.

Pogląd na świat Brzozowskiego przedstawił prof. Kołaczkowski na szerokim tle porównawczym. Wyprowadził tego „marksistę” z tradycji niemieckiego idealizmu. Związał dzieje myśli Brzozowskiego z filozofją Kanta, Fichtego, Hegla i Szellinga. Pokazał złożone zagadnienie interpretacji Marksa, z którego rozwiązania Brzozowski, marksista przecież, wyszedł nie materialistą, ale zwolennikiem idealizmu. Przed słuchaczami zarysował prof. Kołaczkowski te subtelne drogi myśli Brzozowskiego, które prowadziły go zarówno do negacji materializmu jak i wszelkiej spekulacji metafizyki idealistycznej. Przedstawił aktualistyczne nastawienie myśliciela, który zgod-

ność myśli i bytu szukał w czynie, w pracy wreszcie w prawie. Ten sprawdzian prawdy, ta podstawa filozofii Brzozowskiego, łączyła go z polskim romantyzmem, z Sienkiewiczem, Towiańskim, Norwidem.

Tę sylwetkę myśliciela pogłębił następnie prof. Kołaczkowski analizą psychologiczną i socjologiczną. Wykazał w myśli Brzozowskiego wpływ zarówno jego temperamentu osobistego jak i warunków, które go kształtowały. Z wielką wnikliwością psychognostyczną podkreślił w Brzozowskim walkę z wewnętrznymi wpływami kultury rosyjskiej. Z „rosyjską duszą” wiąże Brzozowskiego pewna prostolinijność, pryncypalność prawie fanatyczna. Z pisarzy polskich nie Żeromski jest najbardziej rosyjskim, ale właśnie Brzozowski.

Tę bezkompromisowość podkreślały jeszcze w Brzozowskim swoiste warunki jego działalności. Im gleba polska okazywała się bardziej kamienista, im mniejsze były realne widoki zbliżenia rzeczywistości do zagadnień myśli Brzozowskiego, tem jego postulaty stawały się bardziej rygorystyczne. Jest w tym pewna przekora, pewna psychiczna konieczność uporu płynięcia pod prąd rzeczywistości, której małością gardziła patetyczna uczuciowość krytyka.

Przechodząc do szczegółowej analizy poglądów Brzozowskiego prof. Kołaczkowski przedstawił charakter walki Brzozowskiego z romantyzmem. Jego wrogi stosunek do tego wielkiego zjawiska jest przedmiotem wielu nieporozumień. Nieporozumienia te są wynikiem wieloznaczności pojęcia romantyzmu. Z polskim historycznym romantyzmem jest Brzozowski ściśle związany. Ideałem człowieka jest dla niego — romantyk Mickiewicz. Przez romantyzm bowiem rozumie Brzozowski zupełnie coś innego. Romantyzm to dla niego oderwanie się od życia, budowanie kultury duchowej w pustce społecznej. W tak pojętym romantyzmie mieści się i racjonalizm.

Doznały także wyjaśnienia sprawy ustosunkowania się Brzozowskiego do sztuki. Sztuka jest dla niego albo manifestacją prawa, to znaczy życia pełnego, uformowanego zgodnie z wymogami twórczości, albo jest wyrazem beznadziejnego oderwania od życia dekadentyzmu. Sztuką typu pierwszego był romantyzm sztuką typu drugiego okres Młodej Polski. Stąd wynika walka Brzozowskiego ze sztuką jego okresu. Stawał on artystyce wielkie wymagania, żądał aby artysta był świadomym wyrazicielem życia społecznego, ukształtowanego

Dyskusja w sprawie młodego pisarza katolickiego

Otrzymałem następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się w „Kulturze” (nr. 41) anonimowej odpowiedzi na mój list otwarty, umieszczony w „Nowym Kurjerze” i kilku innych pismach, proszę jeszcze raz o łaskawe udzielenie mi łamów tym razem dla koniecznej obrony.

Ogłaszając ów list otwarty w sprawie młodego pisarza katolickiego, zdawałem sobie sprawę z tego, że moje nazwisko początkującego krytyka nie wystarczy do podpisania tego listu. Miałem jednak nadzieję, że dla ludzi dobrej woli właściwie znaczenie posiadać będzie sama sprawa, którą poruszyłem, sprawa doniosłej przecieży wagi. Tak też zrozumiał list redakcji tych pism, które umożliwiły mi odpowiedź, kiedy odmówiono druku w „Kulturze”, gdzie przez dwa bez mała lata byłem członkiem zespołu redakcyjnego. Tak jednak nie chciałem zrozumieć tego anonimowy autor odpowiedzi w „Kulturze”, kiedy w dwa miesiące po zaznajomieniu się redakcji tego pisma z treścią mego listu, a w przeszło miesiąc po ukazaniu się jego w prasie, czyli po okresie dostatecznym do właściwego przemyślenia sprawy przystąpił do dania wobec opinii publicznej enuncjacji, dlaczego listu nie przyjęto. Piszę, że anonimowy autor odpowiedzi tak tego nie chciał zrozumieć, ponieważ omijając meritum poruszanej przeze mnie sprawy młodego pisarza katolickiego, ostrze odpowiedzi zwrócił jedynie przeciw mej osobie. Nie to jest jednak w tym wszystkim najważniejsze, że przez „likwidację” autora chciano zlikwidować poruszoną w liście sprawę, ale to jaką metodą likwidacji się posłużono. Oto wysuwając przeciw młodemu i nieznanemu ogółowi pisarzowi powagę znanej instytucji, zarzucił mi anonimowy autor odpowiedzi bezpodstawnie kłamstwo, zawieszając nadto nieodpowiedzialną insynuację, dla jakich to korzyści kłamstwa miałem się dopuścić.

Wobec tego, że taki zarzut kłamstwa godzi w mój honor nie tylko pisarza, ale i człowieka, że stawia w dwuznacznym świetle dotychczasową moją działalność i zarazem treść ogłoszonego listu otwartego, — zmuszony jestem do wytłumaczenia się przed opinią publiczną, do której przedtem się zwracałem i do szukania tą drogą sprawiedliwości. A ponieważ zarzuceniem mi kłamstwa ugodzono także w te pisma, które mój list wydrukowały przeto jestem winien wyjaśnienie również tym pismom. Skoro bowiem dwóch o jednej rzeczy mówi odmiennie, to ktoś rzeczwiście się tylko myli. Ale w tym wypadku, kiedy anonimowy autor odpowiedzi położył na szalę dobre imię katolickiej instytucji, wolałby raczej żeby wina kłamstwa była naprawdę po mojej stronie.

W imię prawdy składam w związku z tym zarzutem następujące oświadczenie:

Anonimowy autor odpowiedzi w „Kulturze” zaccenił prawdomówność mego przedstawienia faktu beznadziejnej sytuacji pewnego młodego pisarza katolickiego. Fakt, ten, pojęty jako symptom braku opieki nad pisarzem katol., służył mi w liście jako punkt wyjścia do uwag ogólnych o organizacji katolickiego życia kulturalnego, nie wpływając w niczym na zasadniczą argumentację. Tym niemniej przyjrzyjmy mu się bliżej, skoro został zakwestionowany. Na słowa mego listu, że pisarz ów nie miał nadziei, by dla uratowania mi życia wysłać go do sanatorium, anonimowy autor odpowiedzi stwierdza, że starania o wysłanie czyniła jeszcze przed ogłoszeniem mego listu jakaś instytucja katolicka, co tendencyjnie miałem przemilczeć. Nie była to w każdym bądź razie jak narzuca sposób sformułowania odpowiedzi. „Kultura”, w której młody ów pisarz praktykował i której był stałym współpracownikiem. Dla ścisłości stwierdzam dalej, że list złożyłem w

„Kulturze” dnia 8. VIII. br. podczas gdy wyjazd owego pisarza do Zakopanego nastąpił w miesiąc później. Kwestia zaś wyjazdu przedstawiała się w ten sposób: Jako słuchacz Wyższ. Kat. Studium Społ. miał ów pisarz prawo wyjazdu do sanatorium akademick., tym samym starania wspomnianej przez anonimowego autora odpowiedzi, a nieznaną mi instytucji mogły dotyczyć wyjednanie karty wyjazdu z Akad. Opieki Zdrow. Ponieważ na warunkach, jakie posiadanie karty wyjazdu, pisarz ów musiałby płacić 1.50 zł dziennie, a żył w kompletnej nędzy, przeto nakazem sumienia było podjęcie apelu o pomoc. Wyraźnie jednak zaznaczam, że mój apel pozostał bez skutku. Pomoc przyszła bowiem nie od adresatów listu otwartego, ale od Zaw. Zw.

i chorobie. Autor anonimowej odpowiedzi w „Kulturze”, mimo chęci zlikwidowania całej sprawy młodego pisarza katolickiego jako w ogóle nie istniejącej, mówiąc o wyżej wyjaśnionych szczegółach zwrócił właśnie wbrew uwagę na fakt, że ciągle jeszcze los pisarza katolickiego nie stanowi przedmiotu troski sfer kierowniczych katolickiego ruchu kulturalnego. Dlatego też trzeba było stwierdzić, że jeżeli ten ruch ma zająć w sztuce polskiej właściwe miejsce, a o to my młodzi gorąco walczyliśmy, to zmiana dotychczasowej polityki obojętności wobec spraw życiowych artystów i literatów katolickich jest najwyższym nakazem. W liście otwartym, podkreślając niemożność życia z pisania, wskazałem na rozwiązanie kwestii opieki nad pisarzami przez skorzystanie z ich pracy na posadach. Kiedy bowiem chodzi o katolicki ruch kulturalny, to tego właśnie rodzaju opieka tym więcej wydaje się wskazana, że w niektórych instytucjach ka-



posiada niewzruszone zaufanie najszerzych mas.

Stali wkładcy mają pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczek.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Poznania

Lit. Pol. w Poznaniu, którego ów pisarz nie był nawet członkiem, a który mimo to postarł się o kartę wyjazdu z Akad. Opieki Zdrow. i o subwencję 200 zł od m. Poznania. Ponieważ anonimowy autor odpowiedzi pisze, że właśnie jakaś instytucja katolicka wyjednała kartę wyjazdu, przeto, nie przesadzając tej wiadomości, dodaje, że ów pisarz otrzymał kartę od członka zarządu Zaw. Zw. Lit. Pol. Oto wszystkie szczegóły koniecznego wyjaśnienia. Nie one decydowały o odmowie druku mego listu otwartego w „Kulturze”, jak to precyzuje odpowiedź, ale nie chcę już wspominać o tych innych względach, które mi przedstawiono, bym list wycofał. Przeciwnie zarzutowi kłamstwa wystarczy to, co wyżej powiedziałem.

Teraz jednak dalsze, nie dotycząca już obrony, kwestia. Jeżeli mianowicie anonimowy autor odpowiedzi w „Kulturze” oparł na odmiennym przedstawieniu tych szczegółów likwidację i mej osoby i sprawy młodego pisarza katolickiego, to pragnę podkreślić, że taka likwidacja jest uchyleciem się od wyciągnięcia konsekwencji myślowych wolających tutaj o wyciągnięcie i świadczy albo o braku orientacji w istotnym stanie rzeczy albo też o wyraźnej złej woli. Nie chodziło przecież o tego jednego pisarza, ale o los młodego pisarza katolickiego w ogóle, bo los tego jednego trzeba, niestety, uważać za symptom, co też w liście otwartym podkreślałem i czego konsekwencją były moje wywody. Zamiast licytowania zasług położonych około wyjazdu beznadziejnie chorego pisarza, bardziej oczywistym zadaniem wydaje się taka opieka nad pisarzami, która by zapobiegała i nędzy

tolickich te stanowiska, na których z istoty związanych ze stanowiskiem zadań powinien znaleźć się literat, obsadzone bywały przez ludzi niekompetentnych i sprawom literatury obcych, co ma ważkie konsekwencje, bo po pierwsze godzi w literatów, odbierając im możliwość pracy, a po drugie naraża często katolicki ruch kulturalny na ośmieszenie przez owe niekompetentne czynniki. Z tych względów w liście otwartym uważałem za konieczne mówić o stworzeniu wreszcie czynnika jakiejś właściwej inicjatywy świeckiej, która by duchowieństwu, w którego rękach spoczywa kierownictwo katolickiego ruchu kulturalnego, przyszła z pomocą organizacyjną i pomogła w wyrównaniu wszystkich bolączek.

Za takie postawienie zagadnień imputuje mi anonimowy autor odpowiedzi w „Kulturze”, że atakuję duchowieństwo za „rzekomo niepożyteczną, jeżeli nie szkodliwą” rolę w katolickim ruchu kulturalnym. W takim przekręcaniu myśli łatwo się dopatrzeć dalszego ciągu metody likwidowania mej osoby. Ale niewtajemniczonym trudno zrozumieć genezę tych trudów. Anonimowa odpowiedź w „Kulturze” pochodzi jak wolno przypuszczać, od jej redakcji, a właściwie w odniesieniu do niej, podejmując sprawę, o której była mowa w liście otwartym, występowałem publicznie z zarzutem braku kompetencji czy wręcz szkliwości. Przypominam to nie dla obrony siebie przed takimi metodami, ale dla tego, że wykorzystywanie w takiej okazji powyższego imienia pisma do opartej na wykrętach i bałamuctwach walki osobistej jest metodą nazbyt już bezczelną i ze względu na narażanie po-

Szcześcia użycza Los Jerzykiewicza

Kolektura w Poznaniu, ul. Pocztowa 36

Telefon 54-50

Zamiejscowym wysyła się losy odwrotnie

wagi pisma wymagającą niechybnie, by sfery kierownicze zajęły się wreszcie kwestią powierzenia redakcji w bardziej kompetentne, a przede wszystkim w bardziej odpowiedzialne ręce.

Kończąc tę niemiłą dyskusję, pozostawiając już bez odpowiedzi insynuację, szykany i szkalowania osobiste i żalując, że ze względu na zarzut godzący w mój honor pisarza i człowieka musiałem w ogóle podejść do niniejszej repliki i że w walce o sprawę zasadnicze musiałem, niestety, dotykać tyle spraw przykrych.

Hieronim Michalski.

Poznań, 12. 10. 1938.

Złote gody małżeńskie

Dzisiaj 15 bm. święcą złote gody małżeńskie pp. Wincentostwo Wojciechowscy z Poznania.

P. Wojciechowski urodzony w roku 1864 w Poznańskim był przez 26 lat, tj. do roku 1922 pedlem w Uczelni Dąbrowski, jeszcze więc za czasów, kiedy zwała się „Wyższą Uczelnią Ludwika”. Od roku 1922-29 pełnił funkcję niższego funkcjonariusza przy Collegium Medicum. Dzisiaj zażywa zasłużonego wypoczynku.

Znają go, szanują i kochają wszystkie uczennice Polki byleż „Ludwika”. Nie wiele nas było wówczas w poszczególnych klasach, po dwie — trzech zaledwie. Znał nas wszystkie z nazwiska a nawet z imienia, zna do dzisiaj. Był on prawdziwym ojcem i przyjacielem. Opiekował się nami, ułatwiał jak umiał ciężki żywot w pruskiej szkole i z niej jednej pomógł wydobyć się matni.

Wiedział doskonale, które z nas brały czynny udział w tajnym nauczaniu i o tym, że mimo groźby natychmiastowego usunięcia z uczelni, uczestniczyliśmy na niedzielne wykłady do Bazaru zainicjowane przez Bernarda Chranowskiego. Bywało nieraz w ostatecznym momencie w sobotę wyszukiwał którą z nas podczas przerwy w tłumie dzie wcząt i przechodząc szepnął: „panienko ostrożnie jutro obława”. A dyrekcja często wysyłała swoich szpiegów dla przyłapania nas na gorącym uczynku.

Zmuszony jeść chleb pruski, pozostał p. W. dobrym i uczciwym Polakiem. Mieszkał w gmachu szkolnym pod okiem władz, a cała rodzina mówiła tylko po polsku. Pp. Wojciechowscy wychowali swoje dzieci na dzielnych obywateli.

Janina Jakubowska.

Kronika policyjna

— Przytrzymanie umyślowo chorego. Dnia 13 bm. komisariat II przytrzymał na dworcu kolejowym Uchryczka Jana, lat 27, robotnika, umyślowo chorego pochodzącego z terenu wojew. stanisławowskiego, który został odstawiony do zakładu umyślowo chorych w Poznaniu przy ul. Grobla.

ECHA GŁOŚNIKA

Stanisław Roy.

W przybytku muz na wiedeńskim poddaszu

Bardzo miłą audycję muzyczną zmontował St. Roy, przenosząc słuchaczy w atmosferę dawnego Wiednia ludowego, na jego podwórza i poddasza, żyjące istotnie muzyką jak żadne inne miasto.

Audycja Roya miała jednak i wyższe cele, bo autor zaprodukował szereg nieznanych pieśni i kompozycji dawnego Wiednia — wydobytych z rękopisów miejskiej biblioteki wiedeńskiej i dotąd nie publikowanych, jak kwartet Schrammla na dwoje skrzypiec, gitarę i harmonijkę, jak wreszcie pierwowzór sławnych walców wiedeńskich Jana Straussa, ojca, zatytułowany: Gołębki.

Szczególony urok miały pieśni Schuberta, obok przykładów starej, popularnej piosenki wiedeńskiej, tak odmiennej od dzisiejszych „szlagierów”, a zbliżone raczej do muzyki klasycznej. Anonimowe piosenki o „fartuszu” i „gorseciku” owiane były czarem epoki „Starego Wiednia”, znanego z popularnych obrazów ówczesnych.

Poziomu w wykonaniu muzycznym i wokalnym audycji dopilnował autor audycji z wyraźną korzyścią dla całości.

według praw twórczości. Ale zadania te, przerastające siły artysty choć niewątpliwie pełne najszlachetniejszego patosu.

Głęboki pelen ciekawych myśli odczytał prof. Kołaczkowski, słuchacze nagrodzili długim brawem. Był to jeden z najpiękniejszych „wieczorów czwartkowych” w Pałacu Działyńskim.

Konstanty Troczyński.

Konkurs im. Jagwigi Kiewnarskiej

Warszawa, 15. 10.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłej Jadwigi Kiewnarskiej, wysoce utalentowanej literatki, matka jej, p. Elżbieta Kiewnarska, ufundowała konkurs jej imienia na nowy oryginalny szkic historyczno-literacki z dziejów polski w okresie dowolnie wybranym do czasu wybuchu wojny światowej w 1914 roku, i wyznaczyła nagrodę konkursową w wysokości tysiąca złotych. Organizację konkursu wraz z wypłatą ufundowanej nagrody p. Elżbieta Kiewnarska powierzyła Towarzystwu Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie. Sąd konkursowy jest zarząd towarzysztwa z prawem kooptacji rzeczoznawców.

W myśl zamierzeń fundatorki, nagroda konkursowa stanowiąc ma zachętę i pomoc dla młodych literackich sił kobiecych do dalszej pracy piśmienniczej. W związku z tym o nagrodę ubiegać się mogą autorki polskie w wieku do lat 35.

Osoby, ubiegające się o nagrodę konkursową, winny nadesłać swe utwory pod adresem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie (ul. Gracka 5) najpóźniej do dn. 15 stycznia 1939 roku. Utwory te, objętości nie przekraczającej około dwóch arkuszy druku formatu zesnałki, czyli przypuszczalnie około tysiąca wierszy druku, winny być pisane na maszynie po jednej stronie papieru i nadesłane w kopertach zapieczętowanych z obranym godłem na okładce utworu. Takim samym godłem winna być zaopatrzona koperta, załączona do maszynopisu utworu i zawierająca kartkę z imieniem, nazwiskiem i adresem, oraz podpisem autorki, wraz z podaniem daty urodzenia autorki, ze względu na wiek, wymagany w warunkach konkursu.

Sąd konkursowy odbędzie pierwsze swe posiedzenie w dniu 20 stycznia 1939 roku, ostatnie zaś najpóźniej w dniu 10 marca 1939 roku.

Szkic historyczny, odznaczony nagrodą konkursową, pozostaje własnością autorki. Zwrot nadesłanych utworów na konkurs, odbywać się będzie w sekretariacie Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie w ciągu 3-ich miesięcy od dnia ogłoszenia wyniku konkursu.

Sukces poznańskiej artystki

Dobrze zapisana w pamięci widzów poznańskich artystka dramatyczna Teofila Koronkiewiczówna, występuje obecnie w teatrze im. Karola Huberta Roztworowskiego

w Bydgoszczy. Artystka kreuje role Francoise w sztuce Devala „Subretka”. Prasa miejscowa stwierdza wielki sukces artystki w tej roli. „Dziennik Bydgoski” pisze co następuje: „Podziw budzi zwłaszcza Koronkiewiczówna w roli tytułowej. Z wdziękiem odtworzyła postać Francoise i łączyła doskonale filiterię, żar uczucia, szlachetność poświęcającego się serca. Artystka miary nieprzeciętnej celuje Koronkiewiczówna umiarem gestu i przyjemną modulacją głosu.”

„Gazeta Pomorska” pisze też: „Tola Koronkiewiczówna z miejsca zdobyła sobie widownię przemilą kreacją „Subretki”.

„Kurier Bydgoski” w następujących słowach daje wyraz swemu entuzjazmowi. „W roli Francoise zaprezentowała się w Bydgoszczy poraż pierwszy p. Teofila Koronkiewiczówna. I co tu dużo gadać! — Z miejsca pokochaliśmy ją wszyscy. Tyle w niej wrodzonego wdzięku, tyle serca, uczucia i tyle prostoty, że trudno byłoby oprzeć się jej czarowi i urokowi. Francoise p. Koronkiewiczówny była przedziwnym maisterem sztuki scenicznej. To rola jakby przez autora specjalnie napisana dla tej świetnej artystki. Każdy jej ruch mimiczny, każde drgnienie oka, każde słowo i każdy gest były idealnie wyczulowane artystczym, wywołującym zachwyt widowni. Słowem — pani Koronkiewiczówna jest bardzo cennym nabytkiem dla naszej sceny, za co wdzięczność należy się przede wszystkim p. dyr. Rodziejewiczowi.”

Wogóle przedstawienie „Subretki” w Teatrze Bydgoskim spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem.

Szczegóły śledztwa w sprawie zabójstwa inż. Gierszewskiego

Telefon własny „Nowego Kuriera”

Warszawa, 15. 10.

(ss) Władze policyjne w dalszym ciągu prowadzą z całą energią śledztwo w sprawie tajemniczego zamordowania inż. Gierszewskiego. Obecnie śledztwo zwrócone zostało w kierunku ustalenia kto telefonował do p. Gierszewskiej. Okazało się jednocześnie, że tego samego dnia o godz. 10-ej wieczorem prawdopodobnie ta sama kobieta telefonowała do komisariatu P. P. podając się za p. Szarlotę Gierszewską i prosiła by przysłano do niej wywiadówców policyjnych, gdyż posiada ważne informacje. Gdy przedstawiciele policji przyszli na miejsce okazało się, iż padli oni ofiarą mistyfikacji, gdyż p. Gierszewska oświadczyła kategorycznie, że nie telefonowała do komisariatu.

Policja bada skrupulatnie stosunki osobiste zamordowanego i jego najbliższego otoczenia.

Inż. Gierszewski prowadził życie bardzo spokojne. Wstawał o godz. 7-ej rano, o 8 był już zazwyczaj na mieście. Co sobotę każdego tygodnia bywał z żoną w pierwszych rzędnych dancinгах. Żonę swą Szarlotę poznał przed 7 laty w Berlinie. Miała ona wtedy lat 18. P. Szarlota jest córką niemieckiego oficera, który poległ w czasie wojny światowej pod Verdun, na dwa tygodnie przed zawarciem pokoju. Słub inż. Gierszewskiego odbył się przed 4 laty w Warszawie. Po tragicznym zgonie architekta, matka, przeszukując jego papiery, odnalazła niedawno podpisaną polską asekuracyjną na życie. Inżynier Gierszewski ubezpieczył się na 75.000 zł, które towarzystwo wypłacić miało żonie. Polisę tę prze-

kazano władzom śledczym.

Dziwe było zachowanie się siostry zamordowanego architekta p. mecenasowej Kucharskiej. Zjawiła się ona wieczorem w dniu dokonania morderstwa i była bardzo zdenerwowana. Od razu zaczęła wypytywać domowników czy przed ujawnieniem zgonu architekta nie widziano kogoś wchodzącego do jego gabinetu. Jednocześnie nie pytana parokrotnie powtórzyła, że przez cały dzień była w Komorowie. Dochodzenia policyjne ustaliły, iż poraz pierwszy widziano ją w Komorowie o godz. 1-szej po południu. Ponieważ zbrodnia dokonana została w godzinach 10,30 a 12-tą w połud-

nie, wobec tego Kucharska, jeśli przyjąć, że właśnie ona zamordowała brata, miała czas by wyjechać do Komorowa. Śledztwo komplikuje fakt, iż nie ma świadków, którzy by widzieli kogokolwiek wchodzącego między godz. 10,30 a 12-tą do mieszkania inż. Gierszewskiego. Coprawda drzwi prowadzące na frontowe schody są zazwyczaj zamknięte. Stwierdzono, że w dniu dokonania morderstwa ktoś z osób nieustalonego nazwiska popsuł zamek na co zwróciła uwagę jedna z lokatorek, która poleciła dozorcę naprawić go, dzięki czemu ktokolwiek mógł wejść i wyjść bez zwrócenia na siebie uwagi domowników i sąsiadów.

Ruchy wojsk czeskich nad granicą węgierską

Budapeszt, 15. 10. (PAT)

Węgierska agencja telegraficzna otrzymuje szereg nowych wiadomości z pogranicza:

W ciągu nocy ubiegłej i poranka w komitatach Koemoer i Abauj, będących pod okupacją czechosłowacką zaobserwowano duży ruch wojsk czeskich. Poważne oddziały piechoty i oddziały ciężkich karabinów maszynowych obsadziły linię fortyfikacyjną, biegnącą zarówno bezpośrednio nad granicą, jak i linię położoną w głębi kraju.

Od środy ludność węgierska przesładowana coraz bardziej i coraz bezwzględniej przekracza granicę węgierską w większych partiach. Wszyscy Węgrzy, którzy w cza-

sie rokowań w Komarnie dawali wyraz swym uczuciom narodowym i przywiązaniu do swej prawdziwej ojczyzny są przesładowani i terroryzowani przez Czechów.

Uchodzący napływający z Koszyc donoszą, że w ciągu ostatnich dni Czesi zwolnili z więzień 1.300 osób, skazanych za działalność polityczną. Są to wyłącznie Węgrzy. Czesi organizują obecnie formalną nagonkę na tych byłych więźniów, usiłując ich zniszczyć moralnie i materialnie.

Wśród uchodźców przebywa znaczna ilość żołnierzy armii czeskiej. Są to częściowo Węgrzy, częściowo Słowacy. Wszyscy oni zgodnie zeznają, iż traktowani byli w armii czeskiej źle, a wyżywienie otrzymywali najzupełniej niewystarczające.

Min. Chvalkovsky u Hitlera

Monachium, 15. 10. (PAT)

Kancelerz Hitler przyjął wczoraj, w obecności min. Ribbentropa, czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovskiego. Czechosłowacki minister zapewnił kancelerza Hitlera, że Czechosłowacja zajmie lojalne stanowisko w stosunku do Niemiec, co kancelerz Hitler przyjął z zadowoleniem do wiadomości.

Kancelerz Hitler wyraził czechosłowackiemu ministrowi swe ubolewanie, że nie zdołano dotychczas załatwić zagadnienia węgierskich mniejszości. Kancelerz wyraził nadzieję, że również w tej sprawie uda się możliwie najszybciej znaleźć zadawalające rozwiązanie.

Kondolencje P. Marszałka

Warszawa, 15. 10. (PAT)

Pan Marszałek Śmigły - Rydz wysłał następującą depezę do wdowy p. śp. płk. Belinie Prazmowskiej:

Pani Władysława Belina Prazmowska Kraków.

Wstrząśnięty do głębi żałobną wiadomością o śmierci Beliny, świetnego, rycerską legendą opromienionego, dowódcy kawalerii 1-szej Brygady, jednego z najdawniejszych towarzyszy boju, proszę o przyjęcie najserdeczniejszych wyrazów współczucia.

Śmigły - Rydz, Marszałek Polski.

Aresztowania w Pradze

Praga, 15. 10. (PAT)

W Pradze i na prowincji zostały przeprowadzone w tych dniach liczne aresztowania wśród emigrantów rosyjskich, niemieckich i węgierskich, w związku z rozszerzaniem fałszywych wiadomości, mających na celu wprowadzenie niepokoju do społeczeństwa.

Królowa Elżbieta cudem ocalała

Londyn, 15. 10. (ATE)

Królowa angielska Elżbieta uniknęła dziś niemal cudem śmierci w czasie zwiędzenia jednego z zakładów fabrycznych w Dundee. W pewnym momencie wielkich rozmiarów belka obsunęła się z sufitu i spała kilka kroków od królowej Elżbiety, która szczęśliwym trafem nie odniosła żadnego szwanku.

Gen. Krejczy ustąpi?

Praga, 15. 10. (PAT)

W kołach poinformowanych liczą się z możliwością ustąpienia obecnego szefa sztabu generalnego gen. Krejczy. Gen. Krejczy, jak wiadomo, w czasie naprężenia niemiecko - czechosłowackiego został wodziem naczelnym zmobilizowanej armii czechosłowackiej. Ustąpienie to ma mieć tło czysto polityczne, gdyż uchodzi on za człowieka b. prezydenta Benesza.

Sygnatura: 884/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu Rewiru XIII., Stefan Lewandowski, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Gąsiorowskich nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 października 1938 r. o godz. 10,30 w Otowie odbędzie się licytacja ruchomości składających się z stogu żyta ca 250 ctr. ziarna ze słomą i 100 ctr. lębniutu w stogu, którego oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Następnie w Tarnowie Podgórnym o godzinie 12,00 — samochodu osobowego „Ford” limuzyna Nr. silnika i Nr. podwozia 880 938 — Nr. rejestracyjny 67703 — oszacowany na 2500,00 zł.

Następnie w Dopiewie o godz. 14,30 — maszyny do szycia (brak firmy) Nr. 1846870, kanapy krytej pluszem koloru zielonego, lustra stojącego (brak podstawki), wirówki uszkodzonej, tuczniaka wagi 1 ctr., 3 warchlaków, kanapy kryte pluszem, powozu na 4-eh resorach, oszacowanych na łączną sumę 500,00 zł — oszacowanie tuczniaka i warchlaków nastąpi w dniu licytacji.

Następnie w Konarzewie o godz. 15,15 — 30 ctr. jęczmienia, 2 prosiaków a 20,— zł sztuka, 50 ctr. żyta w słomie — oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Następnie w Pałędziu o godz. 15,45 — 100 centarów żyta w słomie — oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Następnie w Dopiewcu o godz. 16-tej — jałowki w wieku 6 mieś. 2 jałowek ca 4,5 mieś., 3 tuczniaków wagi ca 1 i pół ctr. każdy, powozu na 4 resorach, siedz. kryte pluszem, osie patentowe. Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Poznań, dnia 15 października 1938 r.

(—) Stefan Lewandowski,
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru XIII.
w Poznaniu, ul. Gąsiorowskich 5.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Międzychodzie n/W. Wincenty Wiśniewski, mający kancelarię w Międzychodzie ul. Nadjeziorna nr. 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1938 r. o godz. 11-tej w gmachu Sądu Grodzkiego w Międzychodzie, sala nr. 6 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Bogusława Józefa Biniasia nieruchomości:

a) Międzychód tom I wykaz liczb. 8, stanowiąca dom mieszkalno - handlowy wraz z podwórzem i zabudowaniami gospodarczymi przy ulicy Grunwaldzkiej,
b) Międzychód tom I wykaz liczb. 13 stanowiąca dom towarowy przy ulicy Grunwaldzkiej.

Miejsce urządzenia i przechowania księgi wieczystej Sąd Grodzki w Międzychodzie.

Nieruchomości oszacowane zostały na sumę:

ad a) Międzychód tom I wyk. liczb. z 29.000.—

ad b) Międzychód wyk. liczb. 3 z 35.450.—

cena zaś wywołania wynosi:

ad a) Międzychód wyk. 1. 8 z 21.750.—

ad b) Międzychód wyk. 1. 13 z 26.587.50

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości dla Międzychód wyk. 1. 8 z 2.900.—

dla Międzychód wyk. 1. 13 z 3.545.—

oraz przedłożyć zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie (przewłaszczenie nieruchomości). Ponadto w myśl §§ 1 i 2 Rozp. Min. Spraw Wew. z dnia 22. I. 1937 r. o granicach Państwa (Dz. Ust. R. P. 12 poz. 84) winni przystępujący do przetargu obywatele polscy i polskie osoby prawne wykazać się zezwoleniem Wojewody Poznańskiego na nabycie nieruchomości w pasie granicznym.

Rekojmia powinna być złożona w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą we wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Międzychodzie, ul. 17 Stycznia nr. 60 sala nr. 5.

Dnia 13 października 1938 r.

Wiśniewski
Komornik

Kinoteatr „ŚWIT”

Bardzo dobry film szpiegowski p. t.

„AS KIER”

Brygida Horney — Neil Hamilton

W nadprogramie: Piękny dodatek kolorowy W. Disneya.

Zapora balonowa chroni Londyn

Anglia jest wyspą a jej wybrzeży strzeże potężna flota. Jednakże nie czuje się bezpieczną. Flota może nie dopuścić do desantu nieprzyjaciela, lecz nie zdoła zapobiec atakowi z powietrza. W czasie wojny światowej Londyn kilkakrotnie został obrzucony bombami przez zeppelinów. W

jących eskadr — jednakże tylko w pewnych warunkach. Naprzykład nie może ostrzeliwać skutecznie nisko nad miastem lecących samolotów. Przeważnie otoczono Londyn zaporą z balonów na uwięzi. Balony umocowane są do szeregu lin drucianych. Samolot, który wpadnie na taką zaporę,



przyszłej wojnie olbrzymia stolica Wielkiej Brytanii narażona będzie na częste ataki bombardowców nieprzyjacielskich. Posiadanie silnej floty napowietrznej zmniejsza niebezpieczeństwo, lecz nie usuwa go. Więc Anglijcy szukają jeszcze innych, skuteczniejszych środków obrony przed atakiem lotnictwa.

Doświadczenia w Hiszpanii wykazały, że nowoczesna artyleria przeciwlotnicza może być bardzo niebezpieczna dla ataku-

jest zgubiony. Wprawdzie luki między balonami są duże, ale trudno znaleźć je w ciemnościach. Sam fakt istnienia zapory balonowej zmusi samoloty atakujące miasto do szybowania na znacznej wysokości, co zmniejsza skuteczność ich ataku, natomiast zwiększa możliwości obrony. Artyleria przeciwlotnicza w nocy, wspomagana przez potężne reflektory, może ostrzeliwać skutecznie samoloty nieprzyjacielskie, zbijając nawet na wysokości 8000 metrów.

Zakłamana partia

Jeżeli jest w Polsce przykład szczególnie jaskrawego zakłamania ideowego, to typowym tego reprezentantem jest napewno Stronnictwo Narodowe.

Programem partji stojących na gruncie liberalizmu, socjalizmu czy demokracji uzasadnia z ich punktu widzenia walkę z dziejowym porządkiem walczy w Polsce. Porządek ten bowiem godzi niewątpliwie w najistotniejsze podstawy starego ustroju. Jeżeli ze szczególnym zacietrzewieniem front partyjny liberalno-demokratycznego kieruje się przeciw Obozowi Zjednoczenia Narodowego to jest jasne, że dzieje się to dlatego, ponieważ O. Z. N. stanowi ośrodek krystalizacji nowej idei w Polsce.

Jeżeli jednak z takim samym, tępy i ślepy zacietrzewieniem przeciw O.Z.N. kieruje się Stronnictwo Narodowe, to znajduje się ono w związku z tym swoim stanowiskiem w zamkniętej uliczce sekciarstwa, zaprzeczającego temu wszystkiemu, co endecja głosi, a co czyni.

Nie ulega wątpliwości, że Narodowa Demokracja była dawniej partią liberalno-demokratyczną. Pod tym względem nie różniła się zresztą przed wojną od wszystkich innych grup i kierunków politycznych. Demokracja i parlamentaryzm były w tym czasie „ostatnim krzykiem mody”, a prócz tego — nieda się zaprzeczyć — służyły dobrze interesom polskim. Nie można było walczyć z zaborcami o niepodległość w innej platformie, jak tylko pod hasłem demokracji.

Ale zabory się skończyły. Zdobylimy własne państwo.

Przez Polskę zaczęły płynąć nowe prądy, które wynikały z nowej polskiej rzeczywistości. Około roku 1925 prądy te znalazły swój wyraz także w szeregach Narodowej Demokracji.

Dmowski rozpoczął wyraźnie głosić hasło walki z liberalizmem i demokracją, wysuwając równocześnie program silnego ustroju, hierarchii i dyscypliny. W tym celu powołał nawet do życia osobną organizację polityczną pod nazwą Obozu Wielkiej Polskiej. W łonie Narodowej Demokracji zaczęła się walka pomiędzy starymi liberałami a nowym prądem.

I właśnie w tym momencie Józef Piłsudski, który genialnym umysłem stworzył odrazu koncepcję nowej Polski, zrealizował ją równocześnie swoim historycznym wystąpieniem w maju 1926. Otworzyła się nowa karta dziejów Polski.

Nie jest naszym zadaniem analizować w tej chwili historię ostatnich lat dwunastu, ale jedno nie ulega wątpliwości, że nacelną zasadą konsekwentnie wprowadzoną w tym czasie w życie jest właśnie zasada i program silnego ustroju, hierarchii i dyscypliny.

Zgodnie z tą zasadą Józef Piłsudski poskromił rozwydrzoną sejmokrację, następnie odsunął od wpływu na Polskę wszystkie partie liberalne z P. P. S. na czele z kolei mocno uderzył w pamiętnym roku 1930 w Centrolew, tłumiąc nieraz gwałtownymi środkami wszelką anarchię, skądkolwiek ona przychodziła, dalej podpisał i aprobował Konstytucję Kwietniową, jako prawną podstawę zasady silnego ustroju państwa.

To wielkie dziedzictwo Józefa Piłsudskiego, tworzone jego własną ręką i myślą, przejął Marszałek Edward Śmigły-Rydz występując przeszło dwa lata temu z wezwaniem do całego Narodu o wspólny, zorganizowany wysiłek. Zgodnie z rozkazem Wodza utworzony został Obóz Zjednoczenia Narodowego.

O. Z. N. reprezentuje świadomą ideologię nacjonalistyczną, nawskroś nowoczesną, opartą na zasadach hierarchii i dyscypliny, związaną najowocniej z programem silnego ustroju państwa. Nie ma pod tym względem żadnej wątpliwości. Tylko dlatego z O.Z.N. walczy cały front liberalno - demokratyczny wspólnie z Żydami. Żydzi są przeżeni faktem, że głównym ośrodkiem myśli i programu ideowo-politycznego stał się O. Z. N.

I oto Narodowa Demokracja, która we własnych szeregach zlikwidowała już prawie żywożył starego pokolenia liberalno-parlamentarnego, jest mimo to jednym z głównych przeciwników O. Z. N.

Daremnie byłoby oczekiwać od Narodowej Demokracji jakichkolwiek argumentów ideowych na uzasadnienie jej negacji w stosunku do O. Z. N. Na tej platformie Narodowa Demokracja walki nie przyjmuje, ponieważ rozumie, że program O. Z. N. jest narodowy i słuszny.

Toteż jedyną metodą, która pozostała endecji jest walka i nienawiść personalna. Endecja szczuje na ludzi, wyszydza ich, odsadza od czci i wiary, podjudza, aby osłabić zaufanie mas do tych wszystkich, którzy stojąc na gruncie programu O. Z. N., prowadzą Polskę do przyszłości i czynią to zgodnie z wolą i nakazem Naczelnego Wodza.

Ta metoda walki personalnej przemienia się często w akcję kierowaną przeciw instytucjom państwa, co staje się karygodnym przestępstwem i zbrodnią. Załepione partyjniczo endeckie, czując swoją bezsilność, odważa się na tego rodzaju występy, co równie słynna jak bezmyślna wyprawa na Myślenice, jak obrzucanie w Poznaniu kapustą defilady w dniu święta niepodległości, jak zawieszanie w prawach organizacyjnych własnych członków za to, że byli wspólnie na przyjęciu z Naczelnym Wodzem, jak wręczcie bojkot wyborów w historycznym momencie, wymagającym jednolitego i karnego frontu narodowego.

Aby uzasadnić swoje zakłamanie endecja używa prócz tego demagogii w sprawie żydowskiej. Jest to jeden z najcięższych fałszów, które Narodowa Demokracja popiera, wmawiając w opinie, że tylko ona rozumie kwestię żydowską i tylko ona je zrealizuje.

Sprawę żydowską rozumie bowiem cały naród, a O. Z. N. rozwinął w tej sprawie obszerny program, który systematycznie jest już realizowany. To jest właśnie dla endecji punkt sprawy najdrażliwszy. Endecja bowiem, która najczęściej hałasuje wokół sprawy żydowskiej nigdy nie nie zrobiła w kierunku realnego i pozytywnego rozwiązania tego skomplikowanego zagadnienia.

Przedstawiciele, tej w słowach najbardziej narodowej partii, zasiadli wielokrotnie w rządach przedmających. Wówczas jednak nie zdobyli się oni na żadne konkretne pociągnięcie w sprawie żydowskiej. Nie zdobyli się oni, jak to słusznie podkreślił Bogusław Miedziński — nawet na znane „owsem” premiera Składkańskiego, uznające legalność walki gospodarczej z Żydami.

Polska natomiast miała wówczas niebyłej widowisko. Ci zdeklarowani „antysemici”, mając władzę w swych rękach, paktowali z Żydami!

Kiedy Stanisław Grabski, leader i członek partii zasiadał z jej ramienia i za jej zgodą w rządzie, zawarł z Żydami słynną ugodę polsko-żydowską. Nie było wtedy słyhać o walce z „zalewem żydowskim”. Młodzież natomiast domagała się zasady numerus clausus w uniwersytetach, chociaż

ministrami oświaty byli pp. Stanisław Głabiński, prezes partii i Stanisław Grabski, jej przywódca polityczny.

Dzisiaj zaś nie tylko istnieje określony program O. Z. N. w sprawie żydowskiej, ale realizowana jest konkretna walka z Żydami. Dość wskazać na sprawę adwokatury, gdzie mimo większości Żydów — zgodnie z interesem narodu i państwa — zapewniono władzę Polakom.

Narodowa Demokracja boi się, aby rozwiązanie sprawy żydowskiej nie pozabawiło partii ostatniego konika i robi dlatego dzisiaj wszystko, aby zwalczać tych, którzy się do tego rozwiązania praktycznie i poważnie zabrali.

To samo tyczy sprawy masonerii. Nie ma prawa mówić o walce z masonerią ten, kto z nią współdziałał jak najściślej podczas konferencji pokojowej w Wersalu, i ten, który we wszystkich gabinetach przedmających pospołu z masonami zasiadał.

Endecja nauczała nas zawsze, że Polska winna ręką w rękę maszerować z Francją, co w praktyce wyglądało w ten sposób jakbyśmy byli jakąś kolonią francuską. Dla polityków endeckich dyktat z Paryża był największą mądrością.

Jednocześnie jednak endeccy spece od sprawy masonskiej z Kozickim na czele pouczają nas, że od wielu, wielu lat Francją rządzi bez przerwy „Wielki Wschód” masonski. Ci sami endeccy spece masonscy usiłovali zawsze nakłaniać nas do wiązania się z Czechosłowacją, dowodząc jednocześnie i zresztą słusznie, że Czechosłowacja jest państwem masonskim. Gdzie tu logika i gdzie uczciwość!

Wszystko to świadczy dobitnie o tym, cośmy stwierdzili na początku, że reprezentantem największego zakłamania w naszym życiu politycznym jest Narodowa Demokracja. Walczy ona z O. Z. N., który głosi hasła wyzwolenia Polski z niewoli przesądów liberalno-demokratycznych, który buduje silną i jednolitą organizację państwa i narodu, który opiera życie Polski na dyscyplinie wobec Naczelnego Wodza.

W walce z O.Z.N. spotyka się Narodowa Demokracja na jednej ścieżce z masonerią, Żydami, socjalizmem i komunizmem, i to jest właśnie największą hańbą tej partii, która marnuje w ten sposób pewną część sił polskich, niewyżytkanych w wielkim marszu do potęgi narodu.

Zamknąć tę budę!

Przy ul. Przedmiejskiej 17 mieści się wstrętna buda noclegowa pod nazwą „Metropol”, która ostatnio zwróciła na siebie uwagę władz śledczych policyjnych.

Dłuższa obserwacja oraz przeprowadzone wywiady ustaliły, że w budzie tej od pewnego czasu uprawia się nieuczciwe stręczycielstwo i nierząd z chęcią czerpania zysków.

Właścicielka budy nierządu niejaka Nycha Tremaska i jej pomocnik Leonard Kopczyński po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zostali osadzeni w karno - śledczym więzieniu.

Przy ul. Przedmiejskiej pozostał hotel. Władze winny odebrać prawo na prowadzenie domu noclegowego i obrzydliwą budę jak najprędzej zlikwidować, usuwając przede wszystkim świetną reklamę „Metropolu”.

Doktora Wandera



proszek do pieczenia

Dawa

nie pozostawia posmaku

Dobra gospodyni piecze na Dawie

Reklama jest dźwignią handlu!

Czas mija... nie zwlekaj



KUP NATYCHMIAST LOS W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

„ŚWIT”

WŁOCŁAWEK, UL. 3-GO MAJA 15

Ze Zjazdu Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego

Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego rozpoczął obrady nad szeregiem spraw gospodarczych i zawodowych kupiectwa polskiego zajął się na wstępie o historycznej doniosłości zagadnieniem przyłączenia do Macierzy Śląska Zaolzańskiego.

Na wstępie Przewodniczący Zjazdu p. prezes Henryk Brun odczytał obecnym treść depezy wysłanej przez Prezydum Naczelnej Rady do Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, którą przyjęto gorącymi oklaskami.

Pozatym w stosunku do Kupiectwa Polskiego za Olzą uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, zebrana na Zjeździe w dniu 8 paździer-

nika 1938 r. wita serdecznie kupiectwo Zaolzańskie w gronie wielkiej rodziny kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce. Służąc kupiectwu Zaolzańskiemu wszelką pomoc wyrażamy równocześnie nadzieję, że wspólna praca nasza przyczyni się do wzmocnienia polskiego handlu i gospodarstwa narodowego. Jednocześnie Naczelna Rada aprobuje w całej pełni tymczasowe kroki i zarządzenia poczynione pod tym względem przez Polski Związek Stowarzyszeń Kupieckich Województwa Śląskiego w Katowicach”.

Ogłaszaj się w „Expressie Kuj.”

BOL głowy

TABLETKI

ASPIRIN

PRAWDZIVE TYLKO Z KRZYŻEM BAYERA

Kino „Słońce”

Dziś najlepszy film polski „Druha młodość” z Junoszą Stępowskim.

Dziś o godz. 12 m. 45

w sali Muzeum Ziemi Kujawskiej

Wielkie zebranie przedwyborcze

Stawcie się liczn!

Refleksje z niedawnej przeszłości

Działalność Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Włocławka tak pod względem wysokości osiągniętych wkładów, jak również pod względem ilości i wysokości udzielanych kredytów jest wszystkim znana. Dziesięcioletnią planową systematyczną i rozumną gospodarką K. K. O. zdobyła sobie pierwsze miejsce wśród instytucji oszczędnościowo-kredytowych tutejszego terenu. Zaufanie społeczeństwa rosło więc do K. K. O. z dnia na dzień, a wraz z nim wzrastały wkłady. Obecnie jednak uznanie włocławian dla działalności K. K. O. musi być i będzie tym większe, gdyż niedawno zaszedł fakt doniosłego znaczenia, który wszystkim otworzył oczy i wykazał, że instytucja ta umie i może działać nie tylko w czasach normalnych, ale i w chwilach nadzwyczajnych i trudnych. Oto w drugiej połowie września b. r. z powodu silnego napięcia politycznego w Europie i możliwości wybuchu wojny, ludzie lekkimi rzucili się do podejmowania wkładów.

Na terenie całej Polski w czasie od 15 do 30 września r. b. z różnych banków i Kas podjęto przeszło 300 milionów złotych. W tymże dwutygodniowym okresie K. K. O. miasta Włocławka wypłaciła: 481.044.93 zł. wkładów oszczędnościowych i sumę zł. 301.744.07 z rachunków czekowych, czyli razem 782.789 zł. W tymże czasie jednak wpłynęło do K. K. O. wkładów na sumę zł. 199.948.22. Odejmując sumę dokonanych wpłat od ogólnej sumy dokonanych wpłat otrzymamy sumę zł. 582.840.78, a więc blisko 600.000 zł. wypłaciła Kasa w tak stosunkowo krótkim czasie. Nikomu, kto się zwrócił do Kasy nie odmówiono wypłaty, każde zlecenie w ramach obowiązujących przepisów i umów było niezwłocznie honorowane. Niejeden dziwił się, widząc długi „ogon” stojących przed K. K. O. interesantów, jednakże w stosunku do ogólnej liczby wkładców nie było ich tak wielu, bowiem K. K. O. m. Włocławka ma c/a 17.000 wkładców, przeto choćby tylko 10% tej liczby zwróciło się po wkłady, to już wyniesie liczbę 1.700 osób. Mimo tak znacznej liczby załatwionych interesantów i bardzo poważnej jak na nasze stosunki sumy wypłaconych wkładów, K. K. O. miasta Włocławka podołała temu zadaniu, wywiązując się solidnie i całkowicie wobec swych klientów, przy czym Kasa nie wyczerpała będących do jej dyspozycji rezerw bankowych, a nadzwyczajnych rezerw bankowych zupełnie nie naruszyła.

Z tych „gorących” dni drugiej połowy września r. b. K.K.O. miasta Włocławka wyszła zwycięsko i zdała w pełni egzamin ze swej odpowiedzialności wobec swych klientów, społeczeństwa i Państwa.

Słusznie więc może się ona chlubić wobec wszystkich wkładców i całego społeczeństwa.

Nie można pominąć milczeniem faktu, zasługującego na podkreślenie i uznanie, mianowicie tego, że w dniach dużego natłoku w K.K.O. i mimo zatoru, jaki powodowali podejmujący wkłady, inni wkładcy przybywali lokować swe wkłady w Kasie.

Po przekonaniu się, że K.K.O. złożone w niej oszczędności zawsze na żądanie i podług umowy wypłaca, że są one zabezpieczone, pewne i nienaruszalne, lęk przysnął, nastąpiło uspokojenie i płynnie już dziś powrotna fala wkładów, loku-

jących swe wkłady w Kasie. A w ślad za nimi pośpieszą niewątpliwie ze swymi oszczędnościami i inni, którzy dotychczas nie zdążyli jeszcze swych oszczędności w K.K.O. złożyć.

Po okresie trudnej, ale zwycięskiej próby, społeczeństwo włocławskie może być tym bardziej dumne ze swej najpoważniejszej placówki oszczędnościowo-kredytowej i każdą zaoszczędzoną złotówkę składać w niej będzie z ufnością na książeczki oszczędnościowe.

P.



UWAGA! Prawdziwy krem na piegi „HALINA” w cenie od zł. 1.50. Balsam na łosy „MAG” od zł. 3.

Żądajcie tylko wyrobów „HALINA” w cenie wyznaczonej na opakowaniu. Unikajcie naśladownictw sprzedawanych niżej oryginalnych cen. Mgr. W. Paździerski.

UNIVERSITE DE BEAUTE PARIS

podry
kremy
szminki
płynny

RACJONALNA KOSMETYKA

Nasze instytucje kosmetyczne w całej Polsce

Nasz inst. Kosm. T. Czarnowy, 3 Maja 6

KULĘ ZIEMSKĄ — **OBJEDZIESZ**

WYGRYWAJĄC NA LOTERII

W KOLEKTURZE

J. WOLANOW
Warszawa, Marszałkowska 164.
P. K. O. 18.814.



Dobre światło ułatwia każdą pracę.

Używajcie zawsze właściwych żarówek o odpowiedniej mocy. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorze nad heblarką żarówkę na 65 Dlm. Nieprześcignione w gatunku wewnątrz matowane Osramówki D produkują się na: 15, 25, 40, 65, 100, 125 i 150 Dlm.

OSRAMOWKI-D
znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



Z życia Harcerzy

Hufiec Harcerzy włocławskich rozpoczął w dniu 25 września nowy rok pracy harcerskiej. Hufiec wysłuchał nabożeństwa w kościele

św. Jana i wziął udział w XV Tygodniu L. O. P. P., która urządziła propagandowy przemarsz wszystkich jednostek współdziałających z L. O. P. P. przez miasto i zawody w maskach p/gaz. na trasie 2 klm.

W przemarszu przez miasto najliczniej i najefektniej reprezentowały się drużyny harcerskie, zwłaszcza zuchy z małutkami samolocikami w rękach w szyku marszowym, przedstawiającym kształt samolotu.

Do zawodów marszowych w maskach p/gaz., obejmujących wszystkie organizacje, stanęło najwięcej harcerzy, gdyż wystawili oni 4 zespoły juniorów i 6 zespołów seniorów. W zawodach tych harcerze osiągnęli najlepszy czas, zajmując w grupie młodszych I, II i III miejsce, a w grupie starszych II i III miejsce.

Dnia 3 października Hufiec Harcerzy wziął udział w ekspozycji zwłok ś.p. Ks. Biskupa Wojciecha Owczarka.

Dyżur lekarski i apteczny

niedziela — dyżur dzienny
Dyżur apteczny — p. Dziakanowskiego ul. Cyganka 24.
Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

dużny nocny
Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

niedziela — dyżur dzienny
Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul. Kościuszki 17, tel. 12-94.

nocny
Dyżur lekarski — dr. Forbert, ul. 3-go Maja 9, tel. 14-00.

poniedziałek — dyżur nocny
Dyżur lekarski — dr. Gruchalski, Bulwary 4, tel. 10-57.

O WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią na II-gim piętrze z balkonem od frontu. Wiadomość w Administracji Expressu Kujawskiego od godz. 8—10 rano.

Sposób na wierzycieli

Na bardzo oryginalny sposób wpadł pewien urzędnik. Będąc bardzo zadłużonym i nie mogąc wierzycieli inaczej zaspokoić, jak tylko częstymi obietnicami: „ze jutro... że za tydzień... napewno już zapłaci...”, wywiesił na drzwiach następującą tabliczkę:

Do moich szanownych wierzycieli!

Komunikuję uprzejmie, że wszyst-

kie moje zobowiązania zapłać najpóźniej do dnia 22 października r. b. t. j. natychmiast po ukończeniu ciągnięcia I-ej klasy 43 loterii, gdyż nabyciem losu w kolekturze Wolanowa, W-wa Marszałkowska 154, co daje mi najlepszą gwarancję wygranej. Napis poskutkowa! Wierzyciele czekają, gdyż wiedzą że Wolanów stale wzbogaca!

Na całe życie

starczy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżkowania, cerowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150 gotówką lub na dogodnie spłaty. — Żądajcie cenniki darmo! Polski Dom Handlowy KRISCHER Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 101.



Przebieg od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZŁ. FABRY

KOWALSKINA

stosuje się również

PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE